

Łaska i Pokój

Kwartalnik Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

1/2015
ISSN 0209-1445

Triumf zmartwychwstania

Dlaczego Pan Jezus musiał umrzeć

Apokryfy

Bóg się nie myli

*Na naszą wielkanoc jako baranek
został ofiarowany Chrystus.
Obchodźmy więc święto [...] w
przaśnikach szczerości i prawdy.
1 Kor 5,7-8*

Z okazji świąt
Zmartwychwstania Pańskiego
życzymy naszym
szanownym Czytelnikom
szczególnej bliskości naszego
Zmartwychwstałego Pana!
„Obchodźmy więc święto“, bo nasz Pan
zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa
i „wstawia się teraz za nami
przed obliczem Boga“ (Hbr 9,24).

Redakcja



OBÓZ ODKRYWCÓW



CZARNA - BIESZCZADY
TERMIN 11-18.07.2015

cena 399,00 zł
wiek dzieci 7-13 lat



tel kontaktowy: 660086029
email: kwch.zywiec@gmail.com

Organizator: KWCH Żywiec



Uczniowie już wcześniej słyszeli o tym, że ich Mistrz zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi, a o spotkaniu ze Zmartwychwstałym opowiedzieli na krótko wcześniej dwaj uczniowie, którzy spotkali Pana w drodze do Emaus. Pomimo to, kiedy Jezus stanął pomiędzy nimi, byli „przestraszeni i przerażeni”. Wtedy Pan Jezus ukazał im swoje przebite ręce i stopy i wezwał ich, aby Go dotknęli. Oni dobrze wiedzieli, że został ukrzyżowany i zmarł na krzyżu, ale oto teraz jest pośród nich, każe im się dotknąć i w ich obecności spożywa „kawałek pieczonej ryby”. Nie rozumieli ani Pisma, ani tego, co mówił im o swojej śmierci, zanim się to stało. A i teraz nie mogli pojąć, że z nimi jest, z nimi rozmawia. Patrzeli na niego „ze zdziwieniem i niedowierzaniem”. Sam Jezus musiał im otworzyć umysły, aby zrozumieli Pisma Święte. To były pierwsze chrześcijańskie święta Wielkanocne. Pierwsza chrześcijańska Pascha. Z pewnością wiele jeszcze nie rozumieli z tego, co się stało, ale od tej chwili Pan Jezus ukazywał się im wielokrotnie przez czterdzieści dni i uczył tego wszystkiego, co było konieczne, aby mogli iść na cały świat i zwiastować Ewangelię /Mt 28/.

Uczniowie rzeczywiście stali się posłuszni nakazowi misyjnemu Jezusa i poszli „wszędzie zwiastując”, tak że w krótkim czasie chrześcijańskie kościoły, najczęściej domowe, rozsiały się po całym imperium rzymskim, a nawet poza jego granicami. Około 25 lat później apostoł Paweł napisał wiernym w Koryncie: „Na naszą Wielkanoc /dosłownie Paschę/ jako baranek ofiarowany został Chrystus, obchodźmy tedy święto...”. Myślę, że apostoł, pisząc „obchodźmy tedy święto”, miał na myśli dokładnie to, co napisał, a więc obchodźmy święto!

Jak czytamy w starożytnych pismach Ojców Kościoła, chrześcijanie pierwszych wieków świętowali Wielkanoc jako największe chrześcijańskie święto. Do obchodzenia tego święta długo się przygotowywali i obchodzili je z radością. Z historii Kościoła wiemy też, że w pierwotnym Kościele najczęściej chrzczono katechumenów właśnie w święta wielkanocne.

Tak więc obchodźmy święto, radosne święto! Radość się, bo nasz Pan Jezus zmartwychwstał. Razem z apostołem Pawłem wyznawajmy, że On zmartwychwstał, a więc i my zmartwychwstanjemy! Śmierć nad nami już nie panuje, bo w nas jest Jego życie!

Wielkanoc to nie tylko radosne święto, ale i czas refleksji nad własnym życiem. Bezpośrednio do wydarzeń Wielkiej Nocy nawiązują artykuły Czesława Bassary i Ericha Sauera. Zachęcamy do lektury obu książek!

W kronice piszemy o wizycie w Polsce Sekretarza Rady Kościołów Braterskich w Etiopii, Mulugety Ashagre Endeshaw. Z tej okazji publikujemy krótki artykuł na temat samej Etiopii i wywiad z bratem Mulugetą. Mamy nadzieję, że jego wizyta zaowocuje bliższą współpracą pomiędzy naszymi Kościołami.

Większość naszych czytelników z pewnością wie, że Pismo Święte Starego Testamentu zostało spisane w kręgu kultury żydowskiej. Ale w starożytności, w kręgu tej kultury powstało też wiele innych ksiąg o charakterze religijnym, które znamy jako apokryfy. O apokryfach pisze Richard O’Connell. Myślę, że dla wielu naszych czytelników będzie to interesujący artykuł.

Z książki Evelyn Christenson „Gdy kobiety się modlą” wydanej przez CLC pochodzi artykuł: „Bóg się nie myli”. Tak, Pan Bóg się nie myli, a do modlitwy jesteśmy wezwani wszyscy, kobiety i mężczyźni. Apostołowie powiedzieli: „My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa” /Dz 6,4/. Zapraszamy do modlitwy w intencji wielu obozów, kursów, czasów i rekolekcji, o których informujemy na łamach naszego pisma. W szczególnej modlitwie polecamy XI Synod Kościoła, który odbędzie się w 18 IV 2015 r. w Bielsku-Białej. Za wszystkie wydarzenia, o których piszemy w kronice, chcemy z głębi serca dziękować, bo pięknie jest dziękować Bogu naszemu! □

Jerzy Karzełek

XI Synod

Kościół Wolnych Chrześcijan w RP

Bielsko-Biała, 18 kwietnia 2015

Na Synodzie wybrana zostanie na czteroletnią kadencję nowa Rada Kościoła.

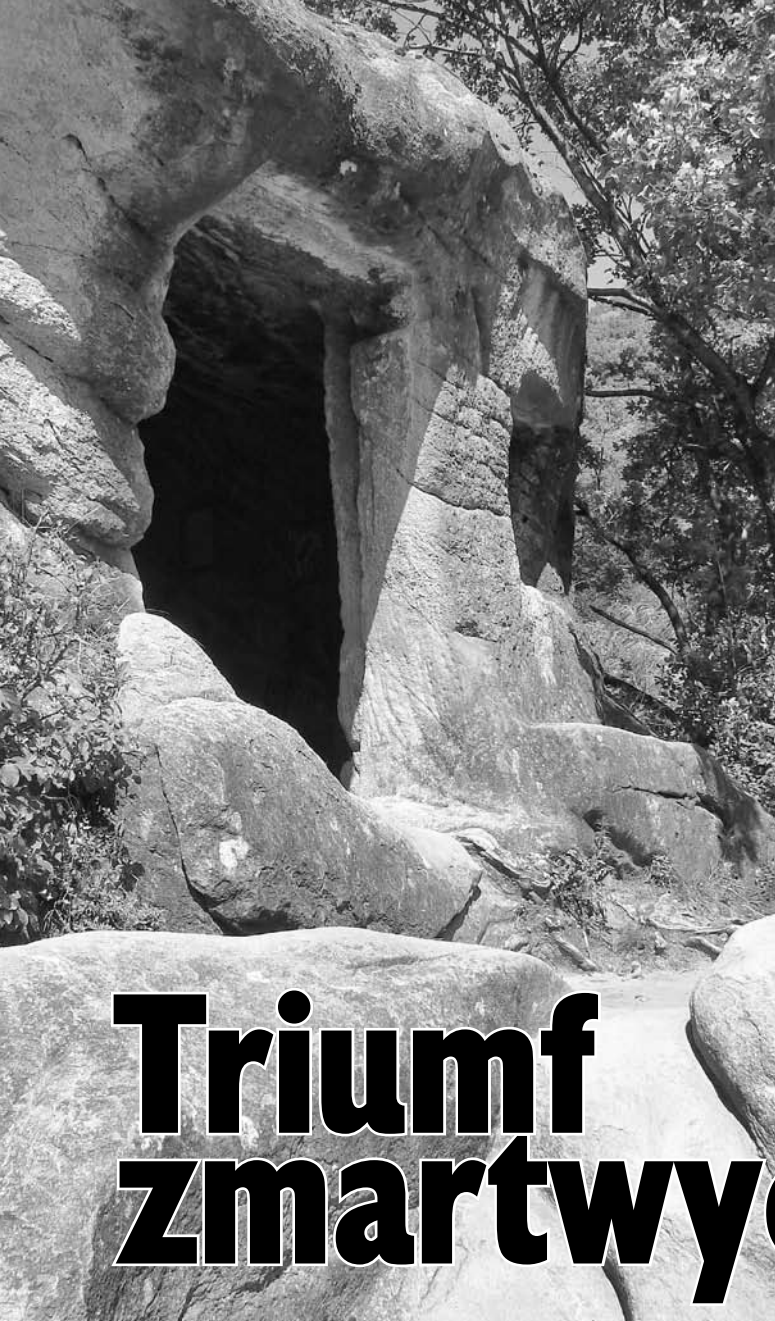
Jest to ważne wydarzenie dla całego Kościoła.

Serdecznie prosimy o nieustanne żarliwe modlitwy w intencji Synodu.

Bracia z Rady Kościoła

W NUMERZE:

| | |
|---|----|
| Triumf zmartwychwstania | 4 |
| Dlaczego Pan Jezus musiał umrzeć? | 8 |
| Apokryfy | 11 |
| Bóg się nie myli..... | 14 |
| Zbłąkana jaskółka..... | 20 |
| Więści z pola misyjnego... Etiopia | 22 |
| Wywiad z bratem Mulugetą Ashagre Endeshaw..... | 23 |
| Jak oni miłowali swego Pana... Philip Bliss | 25 |
| Baszta – miejsce nasłuchiwania | 27 |
| Szukał mnie aż do skutku..... | 28 |
| Obozy i wczasy 2015..... | 30 |
| Uwolnienie..... | 32 |
| Kronika..... | 34 |



Triumf zmartwychwstania

Erich Sauer

Chrystus zmartwychwstał!!

Z tym zwycięskim okrzykiem Ewangelia przeszła przez świat. Poselstwo o krzyżu jest jednocześnie poselstwem o zmartwychwstaniu (Dz 1,22; 2,31-32). Na tym polega Jego niezwykłość (Obj 5,5.6).

W istocie rzeczy możliwy byłby powrót Zbawiciela do nieba również bez cielesnego zmartwychwstania. Chrystus pozostałby nadal żywym, gdyby bezpośrednio po swojej śmierci jako duch wrócił do chwały swego Ojca. Przecież zawsze, przez wszystkie wieki (eony) przed swoim wcieleniem istniał w niebie jako duch, bez ludzkiego ciała, i był źródłem i księciem życia (Dz 3,15; J 1,4).

Dalsza egzystencja po śmierci i wstąpienie na tron niebieski w ogóle nie były potrzebne, podobnie jak i zmartwychwstanie ciała. Ale jednak właśnie one stanowią warunek realizacji odkupienia, ponieważ jedynie one były:

I. Pełnym następstwem zwycięstwa Zbawiciela nad śmiercią.

Bez cielesnego zmartwychwstania Chrystus, wracając do nieba, nie zostałby objawiony jako zupełny zwycięzca nad śmiercią (Ps 16,10). Zatriumfowałby nad śmiercią jedynie duchowo i moralnie, a jego zwycięstwo nad materialną śmiercią nie byłoby aż tak królewskie! Jego triumf wówczas nie byłby pełny, ponieważ z trójdzielnej ludzkiej osobowości tylko dwie części – dusza i duch (bez ciała) byłyby włączone w Jego odkupienie.

Nawet więcej – bez cielesnego zmartwychwstania Chrystus w ogóle nie zostałby objawiony jako zupełny zwycięzca nad śmiercią. „Śmierć” bowiem nie jest końcem egzystencji, ale rozwiązaniem ludzkiej osobowości, nie jest unicestwieniem istnienia, ale rozerwaniem związku ducha, duszy i ciała. Przewyciężenie śmierci musiało więc zostać objawione przez przywrócenie tej jedności, czyli organicznego związku ducha, duszy i ciała. Patrząc z punktu widzenia ciała, znaczyło to ponowne zjednoczenie się ciała z duchem i duszą. Dlatego bez cielesnego zmartwychwstania w ogóle nie ma triumfu życia (1 Kor 15,54.57); bez cielesnego zmartwychwstania nie ma też wyraźnego owocu zwycięstwa. Jedynie przez cielesne zmartwychwstanie mogło zostać dowiedzione, że śmierć została pokonana. Nawet gdybyśmy w Ewangeliach mieli świadectwa o pustym grobie Jezusa (Mt 28,1 nn; Mk 16,1 nn; Łk 24,1 nn; J 20,1 nn), musielibyśmy tak sądzić.

Zmartwychwstanie było również potrzebne jako:

II. Warunek powstania wiary u tych, którzy mieli być odkupieni.

„Wiara tedy jest ze zwiastowania” (Rz 10,14-17), ono zaś związane jest z wiarą tych, którzy byli na początku. Jednostka wierzy przez świadectwo wiary Kościoła (Kol 3,15; Ef 2,16), a wiara Kościoła nie jest do pomyslenia bez wiary pierwszej generacji (Ef 2,20). Jednak właśnie ona, po śmierci krzyżowej Chrystusa, zupełnie się załamała (J 20,19.25; Łk 24,21.22; Mk 16,14). Została ona na nowo wzbudzona dopiero przez cielesne zmartwychwstanie Pana, poświadczone Jego kilkakrotnym ukazaniem się (J 20,8.20; 1 P 1,21). Bez cielesnego zmartwychwstania, nigdy żaden myślący człowiek nie uwierzyłby w Ukrzyżowanego. Jego koniec byłby bowiem sprzeczny z jego zapowiedziami zmartwychwstania i triumfu (Mt 16,21; 17,23; 20,19 por. 20,40; J 2,19). Ponadto zmartwychwstanie Pana jest pieczęcią Ojca wyciśniętą na Osobie i dziele Syna (Dz 2,32). Przez zmartwychwstanie z umarłych Chrystus okazał się prorokiem i pełnym mocy Synem Bożym (Rz 1,4).

Zmartwychwstanie przypieczętowane:

1. świadectwo proroków,
2. własne świadectwo Jezusa (Mt 16,21; J 2,19-22),
3. świadectwo Jego apostołów (1 Kor 15,15).

Zmartwychwstanie potwierdza:

1. boskie synostwo Jezusa (Rz 1,4; Dz 13,33),
2. królewską władzę Jezusa (Dz 13,34),
3. sędziowską władzę Jezusa nad światem (Dz 17,31) i gwarantuje
4. nasze przyszłe zmartwychwstanie i przemienienie (1 Tes 4,14 nn). Dlatego zmartwychwstanie jest najlepiej udokumentowanym wydarzeniem dziejów zbawienia (Bożego planu zbawienia).

Właśnie w I Liście Pawła do Koryntian, który nawet przez najbardziej radykalnych krytyków Biblii jest uznany za autentyczny, Paweł podaje swoim czytelnikom, którzy po części są do niego wrogo nastawieni, a więc krytyczni, cztery dowody zmartwychwstania. Dowody te opiera Paweł na świadectwie setek jeszcze żyjących naocznych świadków! (1 Kor 15,6).

Oto owe cztery główne dowody zmartwychwstania:

1. Dowód z doświadczenia: Wy, Koryntianie, sami zostaliście zbawieni przez poselstwo o cielesnym zmartwychwstaniu (1 Kor 15,1,2);
2. Dowód z Pisma: Chrystus nie tylko „według Pisma” umarł, ale i zmartwychwstał (1 Kor 15,3,4)¹;
3. Dowód ze świadectwa naocznych świadków: Po Jego zmartwychwstaniu widziało Go przy różnych okazjach ponad pół tysiąca ludzi! (1 Kor 15,5-12);
4. Dowód z konieczności wynikającej z Bożego planu zbawienia: „A jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też nasza wiara, zatem i ci, którzy zasnęli w Chrystusie, poginęli, a my jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni” (1 Kor 15,13-19).

Krzyż bowiem i zmartwychwstanie stanowią nierozdzielalną całość. Ukrzyżowany zmarł, aby zmartwychwstać (J 10,17) i Zmartwychwstały żyje na wieki jako „ukrzyżowany” (1 Kor 2,2; Obj 5,6)². Dlatego zbawiające oddziaływanie odkupienia zawsze zostaje powiązane z obu faktami, tak:

- pojednanie prowadzące do Zbawienia w Chrystusie (Rz 5,10),
- rozprawienie się z grzechem w życiu wierzących (Rz 6,10-11),
- społeczność życia z Odkupicielem (1 Tes 5,10),
- królowanie Chrystusa (Rz 14,9),
- Jego niebieskie kapłaństwo (Rz 8,34),
- przyszłe złączenie z Jego dopełnionym Kościołem (1 Tes. 4,14 nn),
- uwiecznienie miłości Jego niebieskiego Ojca (J 10,17).

W ten sposób zostało już zasygnalizowane, że zmartwychwstanie w powiązaniu z krzyżem jest dla wierzących:

III. Fundamentem nowego życia

Ofiara pojednania Chrystusa może objąć winnego grzesznika dopiero wtedy, gdy uwierzy w Tego, którego „typem” był wąż wywyższony na pustyni (J 3,14), jako Baranka Bożego, który gładzi grzech świata (J 1,29).

Bez objawienia doskonałego zwycięstwa (J 19,30) Golgoty w triumfie zmartwychwstania nie byłaby możliwa wiara w Baranka Bożego. Dlatego dopiero w zmartwychwstałym i wywyższonym Pośredniku, zbawienie zdobyte na krzyżu stało się dla nas dostępne. Dopiero w Baranku, który został wywyższony, łaska jest dostępna. Przez wiarę otrzymaliśmy przebaczenie grzechów i w ten sposób zgodnie z Bożym wyrokiem zostaliśmy uznani za sprawiedliwych. Staliśmy się dziećmi Bożymi i Bóg posłał Ducha swego Syna w nasze serca (Gal 4,6), przez co doszło do nowonarodzenia³.

Organiczne złączenie wierzących z Chrystusem jest błogosławionym owocem pojednania, opartym o śmierć Chrystusa i zapieczętowanym Jego zmartwychwstaniem. Jest to społeczność życia i śmierci Odkupiciela z odkupionymi (Rz 6,5; Ga 2,19-20; Kol 3,3), niejako jedzenie Jego ciała i picie Jego krwi (J 6,53.32-35. 48-58)⁴. „Chrystus dla nas” staje się „Chrystusem w nas” – nadzieją chwały (Kol 1,27).

W nauce Pisma o zastępstwie Chrystusa chodzi o coś daleko większego, aniżeli tylko czysto intelektualne podsumowanie odliczenia i naliczenia, mechanicznego zaksięgowania i przeniesienia na konto różnicy pomiędzy winien i ma, niejako kupieckim, rzeczowym podliczeniem pozycji winy i zasługi, ale o organiczne wprowadzenie zupełnie nowej, wszystko przenikającej zasady życia.

Chrystus jako Dawca może obdarować swoimi darami jedynie w sobie samym. W ogóle dopiero przez to staje się „dawcą” (2 Kor 9,15). On jest nie tylko drogowskazem i torującym drogę, ale samą „drogą” (J 14,6), nie tylko tym, który przebłagał, ale i ofiarą przebłaganą, nie tylko odkupicielem, ale i odkupieniem (1 Kor 1,30)⁵. Dlatego wiara w Niego nie jest jedynie zewnętrzną akceptacją, ale wiarą w Jego osobę, tj. w społeczności z Nim⁶. Zaś hasło „w Chrystusie” jest dla Pawła, jak i dla wszystkich odkupionych, jądrem doznanego zbawienia⁷.

Dopiero wtedy Chrystusowa ofiara pojednania może w sposób sprawiedliwy zostać zaliczona winnemu grzesznikowi, jeżeli ten później będzie organicznie związany ze świętym Odkupicielem. Dopiero przez społeczność życia grzesznika ze Świętym, zastępstwo Świętego może dla grzesznika stać się aktem prawnym. Dopiero to, co organiczne, czyni to, co prawne, obowiązującym.

Ale to, co organiczne, może powstać jedynie przez złączenie tego samego rodzaju głowy i członków (Hbr 2,14-17) i dlatego Chrystus musi na całą wieczność pozostać człowiekiem. Tylko jako człowiek może On pozostać odkupiającą głową, obejmującego ludzkość organizmu.

Do istoty człowieczeństwa należy jego ciało⁸, dlatego również Chrystus, jeżeli miał być człowiekiem, musiał posiadać na wieki ludzkie ciało. Bez cielesnego zmartwychwstania Chrystus zostałby oddzielony od związku z ludzkością. Nie mógłby też być tym, który dokończy dzieło odkupienia, które zbudowane zostało na Jego wcieleniu (Hbr 2,14). Cielesne zmartwychwstanie Pana oznacza więc powrót Odkupiciela do ludzkiej natury i uwiecznienie jego człowieczeństwa w przemienionej i uwielbionej formie. Co oznacza, że Chrystus jest „ostatnim Adamem” (Rz 5,12-21; 1 Kor 15,45), „drugim człowiekiem” z nieba (1 Kor 15,47) i w niebie, po prawicy Bożej (Dz 1,11; Dan 7,13; Obj 1,13; Flp 3,21). Twórczym początkiem i organiczną „głową” (Ef 1,21) odkupionej duchowej ludzkości. Równocześnie musi tutaj dojść do niesamowitego napięcia w naszym umyśle. Jakże może Odkupiciel po swoim wywyższeniu pozostać „człowiekiem” i posiadać, wprawdzie „przemienione”, ale jednak ciało? Czyż nie powiedział: „oto ja jestem z wami po wszystkie dni!”? A przy tym czyż nie jest On przede wszystkim drugą osobą Boską? Znowu spotykamy tu nieogarniętą głębię Odwiecznego. To, co jest ponad czasem i ponad przestrzenią, pozostaje dla nas absolutnie niezrozumiałe. Gdy mówimy tutaj – w oparciu o Biblię – o „materialności” i „cielesności”, to posiada to dla nas zasadniczo niepojęte znaczenie. A przecież Chrystus wszedł właśnie do „wieczności”.

Pomimo to, Pismo Święte uczy, że Odkupiciel pozostaje na wieki człowiekiem. To właśnie gwarantuje urzeczywistnienie i kontynuację Jego dzieła. Jego zwycięstwo nad śmiercią musi zawierać w sobie nieskończone trwanie Jego człowieczeństwa. Tylko jako „pierworodny pośród wielu braci” (Rz 8,29; Kol 1,18 n; Hbr 2,11 n) może być „sprawcą wiecznego zbawienia” (Hbr 2,10; 5,9; 6,20). Tylko w ten sposób umożliwione zostaje odkupionym „bycie w Chrystusie” i odnowienie jednostki. Wyłącznie na tej drodze zostają „odrodzeni do nadziei żywej” (1 P 1,3) oraz włączeni jako członkowie w jeden Kościół (Ef 4,15.16). Tak też doznają „mocy jego zmartwychwstania” (Flp 3,10) i „razem z Nim zostają z martwych wzbudzeni” (Rz 6,5-11). „Razem z Nim zostają ożywieni” (Ef 2,5) i „chodzą przed Nim w nowości życia” (Rz 6,4; 2 Kor 4,10-11), „służąc żywemu Bogu” (Hbr 9,14; Rz 7,4-6). To wszystko dowodzi, że przywrócenie Ukrzyżowanego do życia nie było jedynie dziełem Ojca wobec Syna, zwykłym zapieczątowaniem czy potwierdzeniem jego osoby po dokonanej dziele (Dz 2,32), a więc „zmartwychwzbudzeniem przez chwałę Ojca” (Rz 6,4), ale równocześnie, a nawet przede wszystkim, nieodzowną częścią składową najwspanialszego cudu w dziele samego Syna, „samowzbudzeniem” i „zmartwychwstaniem” dokonanym z własnej woli dzięki mocy własnego życia (Hbr 7,16).

On powiedział „zburzcie tę świątynię, a ja w trzy dni ją odbuduję” (J 2,19). „Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć [...] Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać, taki rozkaz wziąłem od Ojca mego” (J 10,17.18)⁹.

W końcu zmartwychwstanie to:

IV. Podstawa przemienienia świata.

Jako takie rozwija się ono w trzech coraz większych kręgach i gwarantuje:

- w życiu jednostki – zmartwychwstanie ciała,
- w dziejach ziemskiego świata – objawienie się Królestwa Chwały,
- w dziejach wszechświata – przemienienie wszechświata.

1. Zmartwychwstanie ciała jest możliwe wyłącznie w oparciu o zmartwychwstanie Pana Jezusa. Zmartwychwzbudzenie Jezusa jest „pierwiastkiem” przemienienia ludzkości w Chrystusie (1 Kor 15,20.23; Kol 1,18). Zmartwychwstanie wielu starotestamentowych świętych w czasie Jego zmartwychwstania dowodzi, że droga do zmartwychwstania odkupionych została otwarta (Mt 27,52.53)! Triumf Chrystusa nad śmiercią gwarantuje nasze zmartwychwzbudzenie (Rz 8,11; 1 Tes 4,14). Jego chwalebne ciało jest prawozorem naszego przyszłego ciała (Flp 3,20-21; 1 Kor 15,49). Zmartwychwstanie „pierwiastka” stanowi podstawę wszelkiego zmartwychwstania (J 5,26-29).

Również „zmartwychwstanie na sąd” zostało przekazane Synowi właśnie dlatego, że jest On „Synem Człowieczym” (J 5,27-29). Zatem wszelkie zmartwychwstanie, tak wierzących, jak i niewierzących, posiada swoją gwarancję w zmartwychwstaniu „ostatniego Adama”. „Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor 15,21.22). Również

2. Tysiącletnie Królestwo jest całkowicie oparte na fundamencie zmartwychwstania Pana Jezusa. I tak już obietnice dane Dawidowi, mówią o wiecznym przemienionym królestwie ludzkości (2 Sa 7,13). Do tego jednak potrzebny jest wieczny król ludzkości, właśnie Syn Człowieczy, który ukaże się na obłokach nieba (Dn 7,13; Mt 26,64; Obj 1,13).

Zatem pozostanie Chrystusa człowiekiem, również po zmartwychwstaniu, jest zasadniczo wypełnieniem Dawidowego proroctwa o Królestwie. Zmartwychwstanie „Króla” stanowi podstawę mesjanicznego „nowozrodzenia” świata (Mt 19,28). To, co będzie miało miejsce przy powtórny przyjsciu Chrystusa, jest tylko historycznym objawieniem i wprowadzeniem w życie tego, co jako „wypełnienie” zostało dane już w czasie Jego pierwszego przyjscia. Dlatego Paweł mówi: „Bóg go (Jezusa) wzbudził z martwych [...] a powiedział to tak: wypełnię wiernie święte sprawy Dawida” (Dz 13,34 BT; Iz 55,3; por. Dz 2,30-31). Duchowe „zmartwychwstanie” Izraela! (Ez 37,1-14). Duchowe nowozrodzenie narodów! (Ps 87,4-6; Iz 25,7-8, 19,21-25). Nowe ożywienie przyrody (Iz 41,18; 55,12-13). Wyłączenie wszystkich drapieżnych, niszczących sił w świecie zwierzęcym! (Iz 11,6-7). Zwiększenie witalności i długowieczności rodzaju ludzkiego! (Iz 65,20-22). W ten sposób moc życia

Zmartwychwstałego obejmie całą ziemię i widoczne panowanie Mesjasza będzie dla ziemskiego stworzenia nowym życiem i „nowozrodzeniem” (Mt 19,28). Również Tysiącletnie Królestwo jest tylko wstępem, preludium, bo ostateczny cel to:

3. Nowe niebo i nowa ziemia następujące po dokonanym sądzie przed Wielkim Białym Tronem (Obj 21,1 por. 20,11-15). Przemienione zostaną wtedy nie tylko duch i dusza, ale również materia i przyroda. W niebieskiej Jerozolimie będzie „złoto przezroczyste jak kryształ” (Obj 21,18.21). Nie duchowość, ale duchowe ciało jest ostatecznym celem Bożego działania wobec stworzenia.

Również tutaj wydarzenie wielkanocne stanowi stwórczy fundament. Zmartwychwstanie „Dziedzica Wszereczy” stanowi gwarancję nowych niebios i nowej ziemi. Po raz pierwszy w ciele Jezusa materia została przemieniona! (J 20,27; Łk 24,39-43). Tym samym możliwość przemienienia materii została w Bożym planie zbawienia objawiona i zagwarantowana. Również i z tego punktu widzenia Chrystus jest „pierwiastkiem” (1 Kor 15,20.23). Więcej, również przemienienie nieba i ziemi opiera się na zmartwychwstaniu ciała Odkupiciela. Po sądzie przed Wielkim Białym Tronem zostanie objawione (obejmujące cały świat) ożywcze działanie Zmartwychwstałego. Jest to ostatni, a zarazem najszerszy aspekt oddziaływania Jego zmartwychwstania, „Oto stworzę nowe niebo i nową ziemię” (Iz 65,17; 2 P 3,13)¹⁰. □

- 1 Por. Ps 16,10; Oz 6,2 i „znak Jonasza” (Mt 12,39.40), dalej Iz 53,8.10.
- 2 Zgodnie z 1 Kor 2,2 Paweł zwiastował Chrystusa jako „ukrzyżowanego”, przy czym *participium perfecti* (imiesłów czasu przeszłego dokonanego) wyraża stan trwania, tzn. również zmartwychwstały Chrystus widziany jest przez pryzmat krzyża. Tak też Tomasz widział zmartwychwstałego ze znakami gwoździ (J 20,27), a Jan widzi Baranka na tronie chwały „jak zabitego” (Obj 5,6). Por. Deissmann op. cit. str. 116, 120.
- 3 Wg E. Waechter.
- 4 Por. również wzór starotestamentowej uczyt ofiarnej 3 M 7,32-34; 2 M 12,3 nn; 1 Kor 5,7b; Hbr 13,10.
- 5 To, co „osobowe” zostaje wyrażone jako „rzeczowe”, aby to, co rzeczowe ukazać jako „osobowe”.
- 6 W jęz. greckim „pisteuein eis” (np. Dz 10,43; Flp 1,29; 1 P 1,8).
- 7 Por. „usprawiedliwieni w Chrystusie” (Ga 2,17), „Boża sprawiedliwość w Nim” (2 Kor 5,21) i w ogóle 164 razy występujące u Pawła „w Chrystusie” (por. Deissmann, Paulus, Tuebingen 1911, str. 87). O tej przenikającej nasze życie tajemnicy świadczą wszystkie skierowane do zborów listy Pawła, każdy w szczególnym, sobie właściwym odniesieniu: List do Rzymian – usprawiedliwienie „w Chrystusie”
Listy do Koryntian – poświęcenie „w Chrystusie”
List do Galacjan – wolność „w Chrystusie”
List do Efezjan – jedność „w Chrystusie”
List do Filipian – radość „w Chrystusie”
List do Kolosan – doskonałość „w Chrystusie”
Listy do Tesaloniczan – uwielbienie „w Chrystusie”
- 8 Ciało nie jest „więzieniem duszy” (Platon, Arystoteles, Orygenes), ale należy do istoty człowieczeństwa. Bez ciała człowiek jest „nagi” (2 Kor 5,3).
- 9 W „zmartwychwzbudzeniu” Chrystus jest bierny, w „zmartwychwstaniu” jest aktywny. Jako „zmartwychwzbudzenie” cud wielkanocny jest czynem Ojca, jako „zmartwychwstanie” jest czynem Syna. W „zmartwychwzbudzeniu” przeważa treść apologetyczna, a w „zmartwychwstaniu” organiczna. Jedno i drugie to jedynie różne strony tego samego wydarzenia.
- 10 W podrozdziałach I-IV wymienione zostały następujące znaczenia zmartwychwstania:
 - a) Chrystologiczno-kosmiczne,
 - b) subiektywno-apologetyczne,
 - c) obiektywno-organiczne,
 - d) eschatologiczno-unwersalne.

Przekład: Jerzy Karzełek



DLACZEGO PAN JEZUŚ MUSIAŁ UMRZEĆ?

Czesław Bassara

Jak to jest z nami?

Nasz kraj uważany jest za chrześcijański. Jako naród obchodzimy liczne święta religijne. Nasz naród dość dobrze wypada pod względem kulturowania tradycji kościelnych. Imię i słowa Pana Jezusa bywają wspomniane dość często. Nadal większość Polaków określa się jako ludzie wierzący.

Tak się jednak dzieje, że długoletnie przestrzeganie pewnych obrzędów religijnych i powtarzanie przekazywanych z pokolenia na pokolenie wyznań wiary prowadzi często do tego, że można to robić bezrefleksyjnie i automatycznie. Przestajemy zastanawiać się nad sensem, wymową i powodami wyznawanych przez nas prawd, spełnianych ceremonii, a także obchodzonych świąt. Taki stan rzeczy może niestety doprowadzić do tego, że to, w co wierzymy i praktykujemy w naszych kościołach nie ma żadnego wpływu na nasze codzienne życie. Właśnie w takim duchowym stanie znalazł się kiedyś naród Boży Starego Testamentu, naród izraelski. Za pośrednictwem proroka Izajasza Pan Bóg podsumował jego pobożność w następujący sposób:

„I rzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do mnie swoimi ustami i czi mnie swoimi wargami, a jego serce jest daleko ode mnie, tak że ich bojaźń przede mną jest wyuczonym przepisem ludzkim, dlatego też Ja będę nadal dziwnie postępował z tym ludem, cudownie i dziwnie, i zginie mądrość jego mędrców, a rozum jego rozumnych będzie się chował w ukryciu. Biada tym, którzy głęboko ukrywają przed Panem swój zamysł, których działanie odbywa się w ciemności i którzy mówią: Kto nas widzi? Kto wie o nas?” (Izaj. 29:13-15).

Musimy zastanowić się nad znaczeniem życia, śmierci, a także zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, którego często nazywamy Panem i o którym tak wiele mówimy w naszych kościołach. Musimy przemyśleć gruntownie, jakie ma to znaczenie dla nas, żyjących w XXI wieku.

Dlaczego Pan Jezus musiał umrzeć?

Trzeba zacząć od tego, że Pan Jezus doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że czekała go śmierć:

„Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych” (Mat. 16:21).

Pan Jezus był nie tylko prawdziwym Człowiekiem, lecz także prawdziwym Bogiem. Z racji swojego Boskiego atrybutu wszechwiedzy miał oczywiście wgląd także w swoją przyszłość. Z pełną świadomością zmierzał do Jerozolimy, stolicy ówczesnego Izraela, by tam przeżyć chwile najpodlejszego poniżenia i odrzucenia przez przywódców religijnych i w końcu ponieść śmierć. Dlaczego?

Pan Jezus tak wyjaśniał znaczenie i konieczność swojej śmierci:

„Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata” (Jan 6:51).

Pan Jezus pozwolił wydać siebie na śmierć, aby każdy z nas mógł uzyskać możliwość życia wiecznego. Czy to oznacza, że ludzkość jest w stanie śmierci? Co miał na myśli Pan Jezus, wypowiadając te słowa?

Nowy Testament naucza, że faktycznie znajdujemy się w stanie śmierci duchowej, czyli oddzielenia od swojego Stwórcy. Dlaczego? Z powodu naszej grzeszności, która przejawia się w konkretnych, grzesznych aktach: myślach, słowach i czynach, które są niezgodne z moralnym Prawem Bożym, jakie Bóg zapisał na kartach Biblii.

Apostoł Paweł tak podsumowuje znaczenie śmierci Pana Jezusa:

„Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 5:12).

Wszyscy z powodu naszej grzesznej natury łamiemy Boże przykazania i przekraczamy ustalone przez Boga zasady, a to pociąga za sobą Boży gniew i karę w postaci śmierci, bo Pan Bóg jest moralnie doskonałą i sprawiedliwą Osobą, która nie może przejść wobec zła obojętnie:

„Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym. 6:23).

Biblia pokazuje wyraźnie, że nie chodzi tutaj jedynie o śmierć fizyczną, lecz o coś znacznie gorszego. Chodzi o wieczne oddzielenie od Boga i niekończące się cierpienie w miejscu określonym jako „jezioro ogniste”:

„I śmierć, i piekło zostały wrzucone do jeziora ognistego; owo jezioro ogniste, to druga śmierć. I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego” (Obj. Jana 20:14-15).

Taki będzie ostateczny i pełny wyraz Bożej kary dla tych, którzy lekceważą Jego ład. W dzień Bożego sądu nie będzie już żadnej litości, nic nie pomoże powoływanie się na swoje dobre uczynki, na wyznawaną religię, gdyż Biblia uczy również jasno, że nasza grzeszność nie pozwala nam wypełnić przykazań Bożego prawa w stopniu przez Niego oczekiwanym:

„Wszyscy natomiast, którzy polegają na uczynkach Prawa, są przeklęci. Jest bowiem napisane: Przeklęty każdy, kto nie zachowuje wszystkich przepisów, jak nakazuje Księga Prawa” (Ga 3,10 PE).

Jako ludzie jesteśmy w beznadziejnej sytuacji przed świętym Bogiem. Rzeczywiście byłoby tak, gdyby nie fakt, że Bóg, prócz tego, że jest święty, nienawidzi grzechu i jest sprawiedliwy, jest także Bogiem miłości i łaski!

Wspaniała wiadomość!

Dzięki Bożej miłości na scenę dziejów wkroczył Pan Jezus:

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3:16).

Bóg nie chce śmierci grzesznika i dlatego w Osobie Swojego Syna przyjął ludzkie ciało, pojawił się wśród nas i umarł na krzyżu Golgoty, jako nasz Zastępca, jako ofiara za nasze grzechy.

On wziął na siebie karę, która należała się nam, grzesznym ludziom, aby każdy, kto złoży ufność co do swojego zbawienia całkowicie w Jego zastępczej śmierci, mógł otrzymać w darze życie wieczne. Apostoł Piotr napisał:

„Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciele wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu” (1 Piotra 3:18);

Apostoł Paweł ujął to bardzo prosto i dokładnie:

„Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8).

Mamy teraz pełny obraz sytuacji. Z powodu naszego nieposłuszeństwa jesteśmy skazani przez sprawiedliwego Stwórcę na karę wiecznego oddzielenia. Nasze dobre uczynki nie wystarczają, aby usprawiedliwić nas z naszych złych uczynków

Bóg posłał swojego ukochanego, bezgrzesznego Syna, aby wziął na siebie należny nam Boży gniew. W ten sposób uratował od kary za grzech każdego, kto przyzna się do własnej grzeszności oraz niemożności zasłużenia sobie na zbawienie i uwierzy, że ofiara Pana Jezusa, którą złożył na krzyżu, całkowicie pokryje jego dług wobec Boga.

W ten sposób śmierć Pana Jezusa na krzyżu zaspokoila zarówno Bożą sprawiedliwość, jak też udowodniła Bożą miłość do nas. Zamiast grzesznika, umiera bezgrzeszny Boży Syn!

Śmierć Pana Jezusa na krzyżu była zaplanowana przez Boga Ojca, aby zapewnić nam, grzesznikom, możliwość przebaczenia naszych win. Rzymscy żołnierze i żydowski tłum byli tylko nieświadomymi wykonawcami Bożego zamysłu i nie ponoszą za Jego cierpienia więcej odpowiedzialności niż każdy z nas.

Jakie znaczenie ma to dla Ciebie dzisiaj?

Pozostaje do rozważenia jeszcze jedna ważna kwestia. Jak Ty ustosunkujesz się do tego, co dwa tysiące lat temu stało się na krzyżu Golgoty?

Czy przyznasz się do swojej winy przed Bogiem i zarzucisz swoje własne, nieczyszczalne wysiłki w celu zasłużenia sobie na niebo? Czy przestaniesz pokładać ufność w kwestii swojego zbawienia we własnej religijności i w dobrych uczynkach, a zaufasz zmartwychwstałemu Panu Jezusowi jako swojemu jednemu Zbawicielowi, który poniósł karę za Twoje grzechy, spłacając w ten sposób całkowicie Twój dług wobec Boga?

Nie odrzucaj Bożej miłości, uwierz w Pana Jezusa jako swojego osobistego Zbawiciela, a doznasz całkowitej przemiany swego życia i otrzymasz w darze życie wieczne! Na zakończenie, słowa zarówno zachęty, jak i ostrzeżenia z ust samego Chrystusa:

„Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży” (Jan 3:36).

Co zrobisz Ty z Jezusem?

Jezus zdradzony, zupełnie Sam!
Stał przed Piłatem u sądu bram.
Padło tak ważne pytanie tam:
Cóż zrobię z tym Jezusem?

Co zrobisz Ty z Jezusem?
Szczerze odpowiedz sam!
Zbliża się czas, gdy zapytasz:
Co zrobi ze mną Pan?

Widzisz przed sądem Jezusa wciąż.
Chcesz Mu być wiernym? Wyznanie złóż!
Krzyczy sumienia ci głos, twój stróż:
Co zrobisz ty z Jezusem?

Myślisz jak Piłat wywinąć się,
Czy przyjąć Tego, co zbawił cię?
Wszak głos raz po raz odzywa się:
Co zrobisz ty z Jezusem?

Czy wyznasz Pana przed światem złym,
Czy się Go zaprziesz w uporze swym?
Dziś znów pytanie brzmi w sercu twym:
Co zrobisz ty z Jezusem?

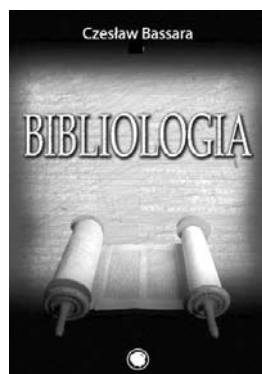
Serce me Tobie w ofierze dam,
Weź je, mój Panie, i przerób Sam,
Bo w Tobie życie i wszystko mam;
Królem Tyś mým i Panem! □

I Śpiewnik Piełgrzyma, nr 183

Artykuł ten został zaczerpnięty za zezwoleniem autora z najnowszej jego książki pt. „WYKONAŁO SIĘ!”, którą można zamawiać, pisząc na adres: czeslaw@eta.pl



R E K L A M A



„**BIBLIOLOGIA**” to pierwszy podręcznik teologiczny w ramach **STUDIÓW BIBLIJNYCH W DOMU**.

Zawiera 16 rozdziałów przedstawiających wartość Biblii jako Słowa pochodzącego od Boga.

STUDIA BIBLIJNE W DOMU to możliwość studiowania Biblii. Są skoncentrowane na Biblii jako jedynym Słowie Bożym, a zorientowane na nowe pokolenie.

W ramach **STUDIÓW BIBLIJNYCH W DOMU** każdy uczestnik będzie mógł w latach 2015-2018 otrzymać 12 podręczników z następujących dziedzin: Teologia Systematyczna, Stary Testament i Nowy Testament.



Książka pt. **Wykonało się!** jest książką o śmierci. Dokładniej, jest to książka o Tym, który swoją śmiercią pokonał śmierć. Każdy z nas z powodu grzechu zasłużył na śmierć. Tylko jeden, Pan Jezus Chrystus na śmierć nie zasłużył. On poszedł na śmierć, aby ci, którzy na śmierć zasłużyli, nie umarli. Apostoł Paweł tak podsumowuje znaczenie śmierci Pana Jezusa: „**Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł**” (Rzym. 5:8).

Śmierć Pana Jezusa na krzyżu zaspokoiła zarówno Bożą sprawiedliwość, jak też udowodniła Bożą miłość do nas. Zamiast grzesznika, umarł bezgrzeszny Boży Syn, Pan Jezus Chrystus!

Obie książki można zamawiać w DK Team:

mailowo: biuro@dkteam.pl

lub telefonicznie: 693 550 997

APOKRYFY

Richard O'Connell



Często, gdy rozmawiam z rzymskimi katolikami, zadają mi pytanie, czy mamy tę samą Biblię, i nie chodzi tylko o przekład. Muszę wtedy przyznać, że nie do końca mamy tę samą, skoro nasza Biblia zawiera 66 ksiąg, a ich 73, plus kilka dodatków w innych księgach. W niniejszym artykule chciałbym więc wykazać, dlaczego te dodatkowe księgi nie należą do Biblii i dlaczego nie możemy ich przyjąć.

Kiedy my mówimy o „apokryfach”, często mamy na myśli zbiór ksiąg określanych niekiedy jako księgi „deuterokanoniczne”, przyjęte przez Kościół rzymskokatolicki, a także inne księgi, z rozległej grupy starożytnej literatury apokryficznej. Ten zbiór jest bardzo zróżnicowanym asortymentem literatury napisanej w okresie pomiędzy 300 r. p.n.e. a 100 r. n.e. Lista ta jest częściowo przedstawiona poniżej. Zawiera ona także porównanie dostępności w języku polskim i angielskim.

| grecki (LXX) | Wulgata | polski | angielski |
|------------------------------|------------------------------|------------------------------|------------------------------|
| I Ezdrasza | I Ezdrasza | - | I Ezdrasza |
| - | II Ezdrasza | - | II Ezdrasza |
| Tobiasza | Tobiasza | Tobiasza | Tobiasza |
| Judyty | Judyty | Judyty | Judyty |
| - | Estery 10:3-31 | Estery 10:3-31 | Reszta Estery |
| Mądrości Syracha | Mądrości Syracha | Mądrości Syracha | Mądrości Syracha |
| Eklezjasty | Eklezjasty | Eklezjasty | Eklezjasty |
| Barucha, z Listem Jeremiasza | Barucha, z Listem Jeremiasza | Barucha, z Listem Jeremiasza | Barucha, z Listem Jeremiasza |
| Pieśń Trzech Świętych Dzieci | Daniela 3:34-90 | Daniela 3:34-90 | Pieśń Trzech Świętych Dzieci |
| Historia Zuzanny | Daniela 13 | Daniela 13 | Historia Zuzanny |
| Bel i smok | Daniela 14 | Daniela 14 | Bel i smok |
| Modlitwa Manassesesa | Modlitwa Manassesesa | - | Modlitwa Manassesesa |
| I Machabejska | I Machabejska | I Machabejska | I Machabejska |
| II Machabejska | II Machabejska | II Machabejska | II Machabejska |
| III Machabejska | - | - | - |
| IV Machabejska | - | - | - |

Podane powyżej angielskie tłumaczenia pochodzą z Wulgaty. Podane powyżej polskie tłumaczenia zawierają trzy księgi mniej zgodnie z decyzją Soboru Trydenckiego (1542). Żadne z tych zestawień nie zgadza się z Septuagintą.

Nie jest to z pewnością miejsce, aby zagłębiać się w historię apokryfów i tego, jak były one używane przez chrześcijan, ale przydatnych może tu być kilka faktów. Ci, którzy uznają ich autorytet, nawiązują do niektórych

z nich często jako do ksiąg deuterokanonicznych, sugerując, że są autorytatywne, ale nie tak autorytatywne jak reszta Biblii. Tak więc pozwólcie, że przedstawię swoje powody, aby nie uznawać tej literatury za posiadającą Boży autorytet.

1 Po pierwsze, żadna z czternastu ksiąg apokryficznych (11 w polskim) nie była nigdy napisana oryginalnie w języku hebrajskim czy aramejskim!¹

A był to jeden z kanonicznych testów, aby przyjąć księgę do hebrajskich Pism. W odpowiedzi na ten argument sugeruje się, że tytuł kanoniczny został im nadany przez Żydów aleksandryjskich, a nie Żydów palestyńskich. Jednakże, FF. Bruce pisze:

„Nie ma dowodów na to, że księgi te były kiedykolwiek uważane za kanoniczne przez jakichkolwiek Żydów, czy to wewnątrz, czy na zewnątrz Palestyny, czytających Biblię w języku hebrajskim albo greckim”.²

2 Kolejną rzeczą wynikającą z poprzedniego punktu jest fakt, że żadna z tych ksiąg nigdy nie była przyjęta w kanonie żydowskim. Oczywiście ich obecność w niektórych kopiach Septuaginty wydaje się osłabiać ten argument. Musimy więc zrozumieć, dlaczego znajdujemy je w niektórych egzemplarzach LXX (Septuaginta).

Jest to dla nas ważne, aby zrozumieć, że zwyczajne dołączenie dodatkowej księgi do zwoju zawierającego kanoniczną księgę nie jest tym samym, co „kanonizacja” księgi. Zauważmy, że dzieje się tak często ze zwojami nowotestamentowych manuskryptów, gdzie dodatkowy materiał został zapisany z tego prostego powodu, że na używanym zwoju było jeszcze miejsce. Jednakże, musimy jasno zrozumieć, że **włączenie** nie jest równe **kanonizacji**.

W rzeczywistości, dołączenie ksiąg apokryficznych do Septuaginty może mieć częściowo miejsce ze względu na starożytne warunki bibliograficzne. Kiedy każda księga była papirusem lub pergaminem, wiele z takich zwojów trzymano razem w pudełku. Jest bardzo możliwe, że niekanoniczne dokumenty przechowywano w pudełku wraz z dokumentami kanonicznymi, bez określania ich kanoniczności. Oczywiście takie powiązanie może być pomiędzy różnymi dokumentami, które są połączone ze sobą w jednym tomie.³

Tak więc nie ma żadnych dowodów na to, aby twierdzić, że ortodoksyjny Żyd I wieku przyjął którąś z ksiąg apokryficznych do swojego kanonu. Na próżno szukamy też jakiegokolwiek potwierdzenia tego u Filona z Aleksandrii czy u Józefa Flawiusza. W rzeczywistości zaś Józef ograniczał żydowski kanon do dwudziestu dwóch ksiąg.

3 Księgi apokryficzne zawierają wiele historycznych błędów. Na przykład, 2 Machabejska (w przeciwieństwie do 1 Machabejskiej, która jest dziełem o dużej wartości historycznej) zawiera wiele historycznych błędów.⁴ Cała Księga Judyty jest oparta na błędzie historycznym. W Judyty 1,5 Nebukadnezar jest nazwany królem Asyryjczyków, a nie Babilończyków. W Księdze Barucha 6,2 czytamy, że Żydzi będą służyć w Babilonie przez siedem pokoleń, podczas gdy w rzeczywistości było to 70 lat. I tak możemy kontynuować.

4 Według ewangelikalnych chrześcijan apokryfy zawierają poważne błędy doktrynalne i jest to jeden z powodów, dlaczego odrzucają apokryfy. Z jakiego więc powodu Sobór Trydencki włączył je do kanonu Pisma Świętego w XVI wieku? Prawdopodobnie dlatego, że najbardziej znany fragment pochodzący z 2 Księgi Machabejskiej 12,39-44 zgadza się z ich nauczaniem odnoszącym się do czyśćca i modlitw za zmarłych.

5 Po piąte, księgi apokryficzne NIGDY nie są cytowane w NT. Znaczy to, że nigdy nie były one uznane ani przez Pana Jezusa, ani przez żadnego z Jego apostołów. Oczywiście, są obiekcje dotyczące tego argumentu i zwolennicy apokryfów mówią o trzech cytatach. Tak więc w tej kwestii:

Po pierwsze, nie można opierać dyskusji w kwestii teologicznej na „argumentie milczenia”. Bowiem, na przykład, apostoł Paweł nigdzie nie wspomina narodzin Jezusa z dziewicy. Czy to oznacza, że tego nie uznaje? Podczas gdy przyznaję trochę słuszności temu argumentowi w niektórych przypadkach, fakt, że żaden z autorów NT nie wspomina, czy też nie używa ksiąg apokryfów, wydaje się być decydujący.

Po drugie, w kontekście tego, co przed chwilą powiedzieliśmy, są jednakże tacy, którzy twierdzą, że NT sięga do apokryfów. Tak więc, Mt 7,12 i Łk 6,31 miałyby zostać wzięte przez Pana z Księgi Tobiasza 4,15, a Hbr 11,15 miałby być cytatem z Księgi Mądrości 4,10. W rzeczywistości jest to jednakże cytat z 1 M 5,22-24. I tak moglibyśmy kontynuować. Przyznaję, że jest to nieco frustrujące, gdy widzi się próby usiłowania znalezienia apokryficznych cytatów w NT, kiedy jest rzeczą oczywistą, że zarówno autorzy apokryfów, jak i pisarze NT cytują z tych samych starotestamentowych źródeł!

6 W kolejnym punkcie chcę, byśmy zastanowili się nad pytaniem, w jaki sposób traktują apokryfy Ojcowie Apostolscy i Ojcowie Kościoła? J. H. Thornwell pisze: „Nie znajdujemy żadnej aluzji do apokryfów u Ojców Apostolskich”⁵. Justyn Męczennik w ogóle ich nie wspomina. Uczciwość wymaga, żebym przyznał, że Orygenes napisał traktat do swojego przyjaciela, próbując udowodnić kanoniczność historii o Danielu i Zuzannie⁶. Ale jeśli mielibyśmy zaakceptować wszystko, co napisał

Orygenes, musielibyśmy uznać, że gwiazdy są żyjącymi istotami i że Pan Jezus był tylko „drugim Bogiem”! Szanuję Orygenesę z wielu powodów, odrzucam jednak jego autorytet w kwestii tego, czym jest kanon. Wydaje się również, że w III wieku Cyprian uznał kanoniczność Mądrości Syracha.

W IV wieku ważnym świadkiem jest dla nas Hieronim. Dla niego apokryfy były „cennymi księgami dla początkujących i tych, którzy niedawno się nawrócili na chrześcijaństwo, ale nie jako część kanonu Pisma⁷⁹”. U późniejszych Ojców Kościoła znajdujemy cytaty z apokryfów, ale jak Thornwell zwraca uwagę, „udowodnić, że Ojcowie cytowali apokryfy jest zupełnie inną rzeczą od udowodnienia, że wierzyli w ich nieomylnie standardy wiary⁸⁰”. Czasem ja też, przykładowo, cytuję je w kazaniach czy wykładach, ale czy to automatycznie oznacza, że uznaję ich kanoniczność?

Tak więc, poza dwoma wyjątkami (Orygenes i Cyprian), a i to dotyczy tylko niektórych ksiąg apokryficznych, apokryfy były uznane za pomocne, ale nigdy nie były uznane za część kanonu Pism Świętych.

7 Kolejne nasuwające się pytanie brzmi: Które księgi z ogromnej palety literatury apokryficznej mamy wybrać? Na przykład, w języku angielskim mamy 14 dodatkowych ksiąg, podczas gdy w języku polskim tylko 11, pomijając 1 i 2 Ezdraszową i Modlitwę Manassesę. Obie te listy i tak różnią się od listy apokryfów Septuaginty, która zawiera 3 i 4 Księgę Machabejską, ale nie ma 2 Księgi Ezdrasza.

A co z wielkim zasobem żydowskiej literatury, poza księgami wliczonymi w różne wersje apokryfów? Co z Księgą Henocha, która była cytowana przez chrześcijańskich autorów, nawet przez anabaptystów, aż do końca XVI wieku, i która, jak niektórzy twierdzą, jest cytowana w Liście Judy? Co z wieloma innymi pismami, jak Psalm Salomona itd.? Dlaczego zostały one wyłączone, a inne włączone? Zadajmy to pytanie i wymagajmy odpowiedzi najpierw od tych, którzy oczekują, że uznamy autorytet tych dodatkowych ksiąg bez żadnego ich kwestionowania.

8 Kolejnym powodem, dlaczego nie jestem w stanie zaakceptować kanoniczności tych ksiąg, jest świadome wprowadzanie w błąd, a to jest już poważne oskarżenie. Na przykład, mamy tutaj materiał, który podaje się, że został napisany przez Daniela, Jeremiasza i Ezdrasza, ale nawet ci, którzy uznają kanoniczność tych ksiąg, przyznają, że ci wielcy święci ST nie byli ich autorami. W obronie takiego działania niektórzy powiedzą, że były to przykłady „pobożnego oszustwa”, że użycie czyjegoś imienia nie ma wpływu na siłę oddziaływania wiadomości. Niestety, taki argument jest daleki od przekonującego. Wprowadzanie w błąd jest wprowadzaniem

w błąd, niezależnie z jakiego powodu czy motywu się to czyni. Nawet siła mojej niepohamowanej wyobraźni nie jest w stanie wyobrazić sobie Pawła czy Piotra piszącego w imieniu jednego z patriarchów, aby zdobyć większą wiarygodność dla swoich listów! I co moglibyśmy powiedzieć o Bogu, który próbuje oszustwo w Jego świętym kanonie dla „większego dobra”? Już sam ten powód powstrzyma wszystkich miłośników prawdy przed uznaniem tych ksiąg za kanoniczne.

9 Innym powodem, dla którego nie mogę uznać kanoniczności apokryfów jest to, że nie były one uznane za kanoniczne nawet przez papieży aż do Soboru Trydenckiego w XVI wieku. Tak więc, jeśli rzeczywiście te księgi są kanoniczne, jak w takim razie Kościół radził sobie bez nich przez pierwsze 1500 lat swojej historii? Jestem w zupełności przekonany, biorąc pod uwagę zarówno kanon, jak i doktrynę, że cokolwiek jest niezbędne dla Kościoła istnieje już od I wieku. Jeśli zaś cokolwiek było dodane od tego czasu, jest to przekonującym dowodem na to, że nie jest to potrzebne dla doktryny i życia chrześcijan.

10 Ostatnim powodem, dlaczego odrzucam uznanie ksiąg apokryficznych za natchnione, jest fakt, że one same tak o sobie nie twierdzą. W pełnym przeciwieństwie do „tak mówi Pan” w Prawie i Prorokach, te księgi uznają ST za Pismo, ale słusznie nie mówią tak o sobie.

Podsumowując, z powodów wymienionych wyżej, nie musimy się bać ani martwić, że być może nie posiadamy całej Biblii. Mamy pewność, że używamy tego samego Starego Testamentu, który był używany zarówno przez naszego Pana, jak i przez apostołów. □

Bibliografia

1. Bruce; FF; *The Books and the Parchments*; P & I Ltd. Londyn, 1953.
2. Thornwell; JH; *Collected Writings*, Tom 3, „Papal Controversy”, str. 279-742; The Banner of Truth Trust, Edynbur

Przypisy:

1. Pomimo tego, niektórzy sugerowali, że Eklezjasty była w oryginale napisana po hebrajsku.
2. Bruce, FF, *The Books and the Parchments*, P. & I, Ltd. Londyn, 1953, 157.
3. Bruce, FF, *The Books and the Parchments*, 157.
4. Obfitują błędy chronologiczne, takie jak umiejscowienie śmierci Antiocha Epifanesa przed oczyszczeniem Świątyni przez Judasza (2 Machabejska 1:11-18, 9:1-10:9), albo opis fragmentów dotyczących Lizjasza po śmierci tego samego monarchy (11:1-15). W tym drugim przypadku, dwie porażki Lizjasza złączyły się w jedną bardzo zagmatwaną sprawę. Podobnie, 8:30-33 relacjonuje bitwy z Tymoteuszem i Bakchidesem, które przezywają sprawę zwycięstwa nad Nikanorem. Strona internetowa Biblical Training.
5. Thornwell, JH, *The Collected writings of James Henley Thornwell*, The Banner of Truth trust, Edynburg, 1974, II:613.
6. Orygenes, List do Africanus
7. Cytowany w Thornwell, JH, *The Collected writings of James Henley Thornwell*, II:615.
8. Thornwell, JH, *The Collected writings of James Henley Thornwell*, II:615.

BÓG SIĘ NIE MYLI

Evelyn Christenson

Tak więc i ci, którzy cierpią zgodnie z wolą Boga, niech wiernemu Stwórcy powierzą swoje dusze przez czynienie dobra (1 P 4,19).

Aby skutecznie modlić się w jedności z wolą Bożą, potrzeba wam być może nowego spojrzenia na Boga, jako na Tego, który nigdy nie popełnia błędów. Nasza córka Jan była jeszcze w szkole średniej, gdy jeden z jej kolegów uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu tuż przed Świętem Pracy. Nie wiedząc, czy Rick żyje, czy nie, poszła pod budynek sądu, żeby zobaczyć jego całkowicie zniszczony samochód, który urzędnicy miejsca umieścili na trawniku jako ponurą przestrogę dla przejeżdżających weekendowiczów.

Stałam właśnie przy zlewie zajęta zmywaniem, kiedy weszła drżąca Jan. Opisując ten samochód, zastanawiała się, jak w ogóle udało się wydostać Ricka ze zmiażdżonego przedniego siedzenia. Nagle powiedziała: „Ale Bóg nigdy się nie myli, mamo!”. I obracając się na pięcie, wbiegła pędem po schodach i szlochając, rzuciła się na łóżko.

Kilka lat później, kiedy była już w college’u, Jan przyjechała do domu, ponieważ nasza rodzina przechodziła kryzys. Znow weszła do kuchni i kiedy już wypłakałyśmy się w swoich objęciach, odsunęła się i podnosząc palec, powiedziała: „Teraz Ty nie zapominaj, mamo – Bóg się nie myli”.

WSZECHWIEDZĄCY OJCIEC

Czy twój Bóg jest Ojcem posiadającym wszelką mądrość, który wie, jak coś się zakończy już w momencie, gdy się to zaczyna? Znającym wszystkie przyczyny i wszystkie skutki, nigdy nie popełniającym błędów? Możemy się modlić o coś, co nam wydaje się bardzo dobre, lecz Bóg zna wszelkie sytuacje, jakie mogą się wydarzyć w naszym życiu. Wie, jakie nieszczęścia mogłyby nas spotkać, gdyby wysłuchiwał naszych modlitw w sposób, jaki nam wydaje się najlepszy. Zdaje On sobie również sprawę z naszych trudności i pragnie je przekuć na coś niezwykle dobrego.

Taki obraz Pana Boga – jako wszechwiedzącego Ojca staje się coraz bardziej wyraźny w miarę upływu lat. Jedną z korzyści starzenia się jest możliwość spojrzenia wstecz i dostrzeżenia, że Bóg nie popełnił ani jednego błędów w naszym życiu. Być może dopiero w niebie będziemy w stanie zrozumieć pewne rzeczy, lecz przekonanie się wraz z nadchodzącymi latami, że Bóg obraca wszystko na naszą korzyść, jeśli naprawdę Go kochamy,

jest bardzo ekscytujące. Jeśli zapisujemy to, co się nam przytrafia, wkrótce zaczynamy uświadamiać sobie, że trudności spotykają nas nie bez przyczyny, a Bóg się nie myli.

PROŚBY – NIE ZLECENIA

Kiedy rozpoczęłyśmy telefoniczny łańcuch modlitewny w naszym kościele, jako jego koordynatorka szybko zrozumiałam, że jest to praca na pełen etat. Mając sześćdziesiąt sześć zgłoszonych modlących się osób i pięć, a czasem sześć prośb modlitewnych na dzień, zajęcie to stało się zbyt absorbujące dla mnie jako żony pastora. Zrzekłam się więc funkcji koordynatorki na rzecz innej kobiety. Kiedy Elmy przejmowała moją funkcję, powiedziałam jej: „Niektórzy będą do ciebie dzwoniли, by przekazać ci zlecenia zamiast prośb. Kiedy będą was prosić o modlitwę o to, by wydarzyła się taka, a nie inna rzecz, grzecznie im odpowiedz, że przyjmujemy prośby modlitewne, a nie zlecenia”.

Czy dostrzegacie różnicę? Kiedy modlimy się „zlecając”, żądamy, by Bóg coś uczynił i to natychmiast – „właśnie tak, jak my tego chcemy, Panie”. Kiedy zaś przedstawiamy Bogu nasze prośby, mówimy Mu: „Panie, oto nasza potrzeba” – i opisujemy okoliczność, osobę, cokolwiek by to było. Następnie prosimy Go, by nas wysłuchał zgodnie ze swoją wszechwiedzącą wolą.

Nawet mając najczystsze intencje, łatwiej modlić się „zlecając” niż prosząc. Jedną z kobiet z łańcucha modlitewnego, do którego należę, wróciła z Afryki, gdzie prowadziła pracę misyjną. Kiedy wraz z rodziną wróciła do USA, wszyscy członkowie rodziny pragnęli wrócić do pracy misyjnej. Modlili się więc: „Panie, wyślij nas znow do Afryki”. Starali się nawet o przywrócenie na dawną placówkę.

Pewnego dnia odebrałam telefon od tej sympatycznej pani. Szlochając powiedziała mi: „Ev, właśnie otrzymaliśmy odpowiedź od naszej Rady Misyjnej, że ktoś inny zajął nasze miejsce i nie możemy już wrócić. Och Ev, przecież tyle się modliliśmy, by Bóg wysłał nas znow do Afryki”.

Cóż mogłam powiedzieć o jej wspaniałym, szlachetnym „zleceniu” dla Pana Boga? „Kochana” – pocieszyłam ją – „po prostu źle się modliliście. Gdyby Bóg chciał, byście znow pracowali w waszej placówce misyjnej, za-

chowałby ją dla was do chwili, gdy doszło wasze zgłoszenie. Widocznie nie taka była Jego wola”.

PIONEK W RĘKACH BOGA?

Rozmawiałam o tym pewnego dnia z żoną pewnego profesora. Powiedziała: „Daj spokój, dziewczyno, ja to bym się czuła jak pionek w rękach Boga, gdybym się w ten sposób modliła”.

Zastanowiłam się chwilę – faktycznie, może tak jest! Potem powiedziałam: „Wiesz, być pionkiem Boga byłoby dla mnie chyba największym przywilejem na świecie – być takim pionkiem, który nigdy nie popełnia błędu. Pomyśl tylko, nie musiałabym do niczego dochodzić metodą prób i błędów. Nie odnosiłabym porażek (a to zdarza mi się nader często). Gdyby Bóg kontrolował każde moje działanie, nigdy nie zrobiłabym niczego niewłaściwego. Bycie pionkiem w rękach Boga to by był prawdziwy przywilej!”.

Lecz Bóg nie zdecydował się na taki obrót rzeczy, prawda? Bóg dał wolną wolę zarówno mnie, jak i tobie. Obdarzył nas przywilejem, polegającym na tym, że możemy powiedzieć: „Dobrze, Panie, jestem wolny. Mam wolną wolę, lecz pragnę w życiu czynić to, czego Ty nie uważasz za błąd”. W takiej sytuacji Bóg do niczego Evelyn nie zmusza, prawda?

Jeśli dobrowolnie powiem: „Panie, naprawdę nie wiem, co jest najlepszym rozwiązaniem w tej sytuacji, gdzie powinnam się udać, kiedy powinnam zacząć”, to wcale nie staję się pionkiem na szachownicy. Mam wolną wolę i mogę powiedzieć: „Cóż, Panie, Ty znasz wszystkie ‘jeżeli’ i wszystkie możliwe rezultaty działań, więc dobrowolnie zgadzam się, byś użył mnie, by zaprowadzić Twoją doskonałą wolę na ziemi”.

CZY ŹLE PROSICIE?

Skąd możemy mieć pewność, że nie prosimy źle? Jakub pisze: „Proście, a nie otrzymujecie, ponieważ źle prosicie, gdyż staracie się jedynie o zaspokojenie waszych namiętności” (Jk 4,3). Lepiej nie obrażajmy Boga, mówiąc: „O Panie, mąż tej kobiety trochę mi się podoba. Czy to będzie w porządku, jeśli wyobrazę sobie tylko, że siedzę niedaleko niego? W naszych relacjach nie będzie przecież nic fizycznego, Panie”. Nawet nie pytajmy, czy to zgodne z Bożą wolą. Wiemy, jaka jest Jego wola, skoro mówi: „Bądźcie święci, bo i Ja jestem święty” (3 M 19,2).

Być może mówimy: „Boże, tylko popatrz na ten nowy samochód, ten nowy dom”, albo: „Jejku! Panie, spójrz tylko na jej ubrania! Czy mogłabym być chociaż trochę, odrobinę zazdrosna?”. Nie zadajemy Bogu takich pytań, lecz często racjonalizujemy nasze uczucia i postawy, usiłując je usprawiedliwić, nieprawdą?

Może jesteśmy troszeczkę drażliwi. Kwękamy i uskarżamy się: „Panie, ona mnie denerwuje. Tylko spójrz, co zrobiła. Naprawdę za nią nie przepadam. Czy może taka jest Twoja wola?”. Nie, Słowo Boże mówi: „[Miłość]

nie szuka swego, nie wybucha gniewem, nie pamięta złego”. Tak więc jedynym sposobem, by nie prosić źle, jest znajomość Słowa Bożego, Biblii. Jeśli Bóg nazywa coś grzechem, nie znieważajmy Go pytaniem o to.

Lecz Biblia zawiera nie tylko zakazy. W Słowie Bożym znajdujemy to, co możemy i co powinniśmy robić. Czynienie tego, co Słowo Boże zaleca jest innym warunkiem wysłuchanej modlitwy opartej na posłuszeństwie: „Jeśli we Mnie będziecie trwać, a Moje słowa w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a spełni się wam” (J 15,7). W Słowie Bożym nie ma nic niezgodnego z Bożą wolą. Jeśli znajdziemy coś w Słowie Bożym, możemy temu zawierzyć, żyć tym i działać zgodnie z tym.

W tym momencie może zapytacie: „Czy wolno modlić się o czyjeś zbawienie? Czy jest to zgodne z Bożą wolą?”. Piotr pisze: „Pan [...] nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz aby wszyscy się nawrócili” (2 P 3,9). Mamy modlić się za osoby pozostające poza Ciałem Chrystusa, lecz nie możemy zapominać, że osoba, o którą się modlimy ma wolną wolę, tak jak ty i ja. Bóg nigdy nie narzuca nikomu swojej woli, lecz Jego są czas i władza. Módlcie się, jak najbardziej. Modlenie się o zbawienie wszystkich jest zgodne z Bożą wolą, lecz rezultaty tej modlitwy pozostawmy Bogu.

Jest jeszcze jeden sposób, by się upewnić, że nie będziemy prosić źle. Słowo Boże mówi nam, że my, wierzący, mamy dwóch Wstawienników – Chrystusa zasiadającego po prawicy Boga i Ducha Świętego, zamieszkującego w nas. Duch Święty, kiedy my „nie wiemy [...] o co i jak należy się modlić” przedstawia nasze modlitwy Ojcu „zgodnie z wolą Boga” (Rz 8,26–27). Wtedy, kiedy nie potrafimy nawet ująć najgłębszych naszych pragnień w słowa, możemy być pewni, że Duch Święty wstawia się za nami przed tronem Boga, zgodnie z wolą Ojca.

KIEDY BÓG ODMAWIA

Czy dobrze jest, kiedy Bóg odmawia? Kiedy przeprowadziłam się do St. Paul, otrzymałam od Boga znaczącą odmowę. Poproszono mnie, bym została zastępcą przewodniczącej dużej organizacji oferującej dodatkową pomoc szpitalom w oparciu o pracę wolontariuszy. Choć nic nie wiedziałam na temat dwóch szpitali, które wspierała owa organizacja, zapewniono mnie, że to wyjątkowo mało wymagające stanowisko.

Natychmiast zadzwoniłam do domu i skontaktowałam się z członkami łańcuchów modlitewnych, z którymi dopiero co się rozstałam, prosząc, by modlili się z pytaniem o wolę Bożą. Wkrótce otrzymałam odpowiedź od nich oraz innych osób, które poprosiłam o modlitwę: „Bóg mówi: Nie”. Mnie również odmawiał.

Kiedy powiedziałam komitetowi, co Bóg mi oznajmił, czułam niemal, jak unoszą brwi w zdumieniu. Nie mogłam też zrozumieć, dlaczego Bóg nie chce, bym objęła tak dobre stanowisko, podczas kiedy siedziałam sama w domu, nikogo nie znając w nowym mieście. Kilka tygodni później zrozumiałam, dlaczego tak się

stało. Mąż przewodniczącej owej fundacji został przeniesiony na stanowisko w innym stanie. Jako zastępca, w ciągu dwóch tygodni zostałamby przewodniczącą organizacji prowadzącej kawiarnię i sklepy z upominkami oraz nadzorującej wolontariuszy pracujących w dwóch dużych szpitalach i poza nimi. W dodatku cała ich praca wymagała reorganizacji – proces ten ukończono dopiero po upływie czterech lat. Zajmując to stanowisko, zawodłabym na całej linii.

„Boże drogi” – modliłam się – „dzięki Ci, że wiesz o wszystkim, co się może wydarzyć i uchroniłeś mnie od takiej porażki”.

CZY CIERPIENIE MOŻE BYĆ ZGODNE Z WOLĄ BOGA?

Pewnego roku podczas studium biblijnego zorganizowanego w naszej dzielnicy odkryliśmy werset Pisma, który wywarł wielki wpływ na nasze życie. Wiedziałam, że taka idea jest zgodna z Pismem, ale nigdy wcześniej nie zauważyłam jej wyrażonej bezpośrednio w tekście.

„Tak więc i ci, którzy cierpią zgodnie z wolą Boga, niech wiernemu Stwórcy powierzą swoje dusze przez czynienie dobra” (1 P 4,19).

„Ci, którzy cierpią zgodnie z wolą Boga” – więc coś takiego naprawdę znajduje się w Biblii? Tak, jak najbardziej. A tamtego roku niemal każdy w naszej grupie cierpiał. Oczywiście, nie cierpieli dlatego, że uczestniczyli w studium biblijnym (mam nadzieję). Cierpieli na duchu i ciele na różne sposoby, lecz zaczęli dostrzegać, że dzieją się niesamowite rzeczy. Za każdym razem, kiedy pojawiał się problem, Bóg natychmiast dawał nam konkretną odpowiedź w swoim Słowie i obdarzał nas siłą, łaską i dojrzałością w Chrystusie – cokolwiek było nam potrzebne.

Mąż jednej z kobiet w owej grupie cierpiał na specyficzny rodzaj grzybicy umiejscowionej pod czaszką. Jego jedyną nadzieją na przeżycie był lek wywierający skutki uboczne na umysł i osobowość. Stał się zupełnie inną osobą. W wyniku tego rozwiódł się z żoną i odwrócił od całej rodziny. Ostatnio umówiłam się na lunch z tą kobietą. Mimo wszystkiego, co przeszła, promienieje radością w Chrystusie.

Mąż innej członkini zaraził się syfilisem i musiał podać nazwiska wszystkich swoich partnerek – a był ich cały szereg. Jego żona odnalazła siłę w Słowie Bożym.

Dwie córki innej z kobiet, nastolatki, zaszły w ciążę nie będąc zamężne – podobnie jak nastoletnia córka jeszcze innej. Zdawało się, że poważny zabieg chirurgiczny lub rak piersi to najmniejsza rzecz, jaka mogła nas wtedy spotkać!

Czy cierpienie może być zgodne z wolą Boga? Tak, dostrzegliśmy to wyraźnie w 1 Liście św. Piotra. Jeśli akurat cierpisz, przeczytaj ten list – jest wspaniały. Nam, chrześcijanom, nie obiecano wolności od cierpienia. Czasami cierpimy po prostu dlatego, że mamy słabe ludzkie ciała. Jednak jeżeli jesteśmy oddani Bogu, który nie popełnia błędów, mamy absolutną pewność, że zezwolił

On na nasze cierpienie i ma konkretny powód, by tak postąpić. Jeśli cierpisz, czytając ten rozdział, czy potrafisz szczerze się modlić: „Panie, wciąż chcę, żeby działa się Twoja wola. Amen.”? Oznacza to oddanie każdego aspektu, każdego obszaru twojego życia Panu. Łatwo jest modlić się: „Panie, jakże pragnę, by stała się Twoja wola”, kiedy dobrze nam się dzieje. Lecz nadchodzą momenty, kiedy możemy tylko powiedzieć: „O Panie, idę ciemną doliną i cierpię. Lecz wciąż mówię Ci, Panie, ‘tak’. Wiem, że Twoja wola jest nieomylna i jestem gotów się jej poddać, bez względu na to, co to będzie oznaczało”.

WSZYSTKO KU DOBREMU

Dawno temu, jeszcze na studiach, przechodziłam kryzys, kiedy straciłam trzecią ciążę. Wcześniej poroniłam, potem urodziłam w terminie martwe dziecko, a teraz znów poroniłam. „Panie, dlaczego tak się dzieje?” – krzyczało moje serce.

Było to zaraz po wojnie, kiedy wróciliśmy na studia. W bombowcu płonącym nad Berlinem Chris obiecał Bogu, że po wojnie zostanie kaznodzieją. A teraz Bóg pozwolił, byśmy stracili już trzecie dziecko. Czy to znaczyło, że odwrócił się do nas plecami, pozwalając, byśmy cierpieli?

Bynajmniej. Bóg dał mi w owym czasie na pocieszenie werset z Listu do Rzymian 8,28: „Wiemy zaś, że tym, którzy miłują Boga, wszystko służy ku dobremu”. Kochałam Boga i kochał Go również Chris, zaś Bóg miał swoje powody, by nie pozwolić trójce naszych niemowląt przeżyć.

Jakie to były powody, nigdy się nie dowiem, chyba że w wieczności. Bóg jednak zdawał się mówić do mnie takie słowa: „Jak myślisz, czy udałoby się tobie i Chrisowi spędzić jeszcze siedem lat na studiach, gdybyście mieli tę trójkę dzieci? Twój ojciec został inwalidą, a ojciec Chrisa zmarł, pozostawiając dwoje młodszych dzieci. Czy mielibyście dość odwagi i funduszy, by studiować kolejne siedem lat, mając na utrzymaniu trójkę dzieci?”

Czy Bóg się mylił? Nie, nie mylił się. Werset 8,28 z Listu do Rzymian stał się od tej pory mottem naszej rodziny. Wiemy, że wszystko, absolutnie wszystko służy nam ku dobremu. To wszechwiedzący Bóg, który nigdy nie popełnia błędów działał w życiu tych, którzy Go kochali.

Pomimo moich wcześniejszych poronień, Jan przyszła na świat zupełnie normalnie. Później, gdy Chris objął swoje pierwsze stanowisko pastora, zdawało się, że Bóg obdarza nas drugim zdrowym dzieckiem. Judy jednak żyła tylko siedem miesięcy. Cały ból powrócił: „Panie, jak to? Czy nie dość wycierpiałam? Czy jeszcze się nie nauczyłam?”

Kiedy Bóg zabrał Judy, przemówił do mnie wyraźnie przez drugi rozdział Listu do Hebrajczyków: „Tamci [nasi ziemscy ojcowie] bowiem tylko przez krótki czas nas karcili tak, jak chcieli, Ten zaś dla naszego dobra, abyśmy mieli udział w Jego świętości” (12,10). Bóg po-

wiedział: „Evelyn, to dla twojego dobra. Jeśli masz być żoną pastora, musisz mieć zrozumienie tego rodzaju rzeczy”. Szkoda, że nie mogę tu opisać wszystkich okazji, kiedy Bóg obrócił to doświadczenie na moją korzyść – stałam wówczas u boku załamanych rodziców nad małymi trumienkami lub łóżeczkami w szpitalu.

Ostatecznie Bóg pozwolił nam wychować trójkę zdrowych i szczęśliwych dzieci – Jan, Nancy i Kurta. Uczył nas poprzez te dzieci, którymi nas obdarzył, jak i poprzez te, które utraciliśmy. Czy kiedykolwiek osiągniemy dojrzałość? Moja teściowa powiedziała mi kiedyś: „Och, Evelyn, jestem już po siedemdziesiątce, lecz wciąż nie dojrzałam”. Nie, nigdy nie osiągniemy pełnej dojrzałości, ale Bóg działa w nas. Czyni nas takimi, jakimi pragnie, byśmy byli. Pragnie, byśmy właśnie wśród cierpienia i trudności mówili: „Panie, Ty się nigdy nie mylisz. Chcę, by stała się Twoja wola”.

Kiedy przemawiałam na ten temat w After Five Club niedaleko mojego domu, podeszły do mnie trzy młode kobiety. Dowiedziałam się, że jedna z nich traci wzrok, druga straciła dwuletniego synka w wypadku, a trzecia czekała poważna operacja biodra w ciągu najbliższych kilku dni. Kiedy osobno ze mną rozmawiały, każda z nich powiedziała, że wers z Listu do Rzymian 8,28 szczególnie do nich przemówił owego wieczoru. Każda z nich dodała: „Jestem teraz gotowa – niech się dzieje Boża wola, bez względu na to, co ma się zdarzyć”.

DRUGA STRONA BOŻEJ WOLI

W poprzednim rozdziale pisałam o otwartych drzwiach i związanym z tym radosnym podnieceniu. To jedna strona medalu. Drugą stroną jest gotowość na to, co niesie ze sobą Boża wola, bez względu na to, jak będzie to trudne. Podczas jednego ze spotkań naszego koła kościelnego, osoba odpowiedzialna w nim za sprawy duchowe, której jedyna siostra umierała na raka powiedziała: „Zmagam się z tym od miesięcy. Teraz wreszcie mogę wam powiedzieć, że bez względu na to, czy Bóg zabierze moją siostrę, czy pozwoli jej żyć, jestem gotowa przyjąć Jego wolę”.

Zapomniałyśmy o wszystkim innym i zaczęłyśmy się modlić. A zebrały się tam kobiety z bardzo poważnymi problemami. Młoda kobieta w ciąży, która wcześniej straciła jedyne dziecko z powodu śmierci łóżeczkowej, potrafiła powiedzieć: „Jestem gotowa na to, by stała się Boża wola, jeśli chodzi o tę ciążę”. Inna pani, cierpiąca na chłoniaka zdołała powiedzieć to samo. Każda z tych kobiet modliła się: „Panie, jestem gotowa przyjąć Twoją wolę!” i naprawdę miała to na myśli. Później przeszły do modlitwy wstawiennej za moje wystąpienie w kościele, o którym pastor młodzieżowy wyraził się później: „Wywróciłaś cały kościół do góry nogami”.

Jeśli chcemy – ja i ty – by nasza modlitwa wstawienicza miała moc, musimy być gotowi przyjąć Bożą wolę nie tylko w odniesieniu do rzeczy, o które się modlimy – to tylko jedna strona medalu. Druga strona medalu to przyjąć Bożą wolę we własnym życiu.

PRÓBA OGNI

Na pogrzebie Lindona Karo moja czternastoletnia bratanica Ikała z rozpacz – bardzo kochała swojego pastora. Obejmując ją, powiedziałam: „Carla, Bóg musi mieć dla ciebie w zanadru coś naprawdę wielkiego, jeśli pozwala, byś w tak wczesnym wieku przechodziła taką próbę ognia”. Co miałam na myśli? Chciałam przez to powiedzieć, że Bóg czyni nas wspanialszymi osobami, poddając nas „próbom ognia”, przygotowującej nas na to, co ma nadejść. To piękna koncepcja. Rozumiał ją król Dawid, gdy pisał: „Kiedy wołałem, wysłuchał mnie Bóg, który wymierza mi sprawiedliwość. W utrapieniu rozszerzyłeś me serce; zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mojej modlitwy!” (Ps 4,1)¹ Słowo „rozszerzać” oznacza tutaj „przygotować do czekającego zadania”.

Nasza córka Jan przekonała się o tym w dziewiątej klasie. Jej przyjaciel Dave był fantastycznym chłopakiem, szóstkowym uczniem, przewodniczącym klasy i samorządu uczniowskiego. Był też kapitanem drużyny koszykówki i samodzielnie doprowadził miejscową drużynę pony league do poziomu mistrzostw świata. Jego poezja była publikowana w całym kraju – wszystko mu wychodziło, z dwoma wyjątkami: Dave nie był chrześcijaninem, był natomiast chory. Miał białaczkę, o czym sam jeszcze nie wiedział i o czym nie wiedziała również Jan.

Wiosną tamtego roku miejscowe kościoły sponsorowały gigantyczną akcję wśród młodzieży, podczas której przemawiać miał Dave Wilkerson. Na początku Jan nie miała śmiałości, żeby zaprosić Dave’a, lecz ostatecznie zebrała się na odwagę. Wieczorem, kiedy rozpoczynała się akcja, zawieźliśmy ich oboje na miejsce. Mój mąż siedział wystarczająco blisko Dave’a, by usłyszeć, jak modlił się, opadłszy na kolana pod koniec nabożeństwa: „Drogi Boże, przebac mi moje grzechy, Jezus, wejdź do mego serca jako Pan i Zbawiciel”.

Dave nie miał wtedy pojęcia, że wkrótce rozpocznie walkę ze śmiertelnym wrogiem – białaczką. Gdy w liceum wydawano książki pamiątkowe, Dave wiedział już, że jest bardzo chory, lecz nie zdawał sobie sprawy, że zbliża się koniec. Wpisał się do książki Jan: „Droga Jan, dziękuję za zapoznanie mnie z Chrystusem. Nawet nie wiesz, ile On dla mnie znaczy i jak ważny będzie dla mnie w przyszłości”.

Dwa tygodnie później „przyszłość z Chrystusem” stała się dla Dave’a rzeczywistością. Rankiem w dniu, w którym zmarł siedziałam sama w moim fioletowym fotelu w salonie. Czując, że coś się święci, Jan wstała z łóżka, zeszła na dół i zapytała:

„Gdzie tata?”

„Poszedł do domu Dave’a, kochanie”.

„Dave zmarł, prawda?”

„Tak”.

Przez jakiś czas siedziałyśmy razem na tym małym fioletowym fotelu i płakałyśmy. Powiedziałam: „Kochanie, Bóg czyni z ciebie jeszcze czystsze złoto”. Jan słyszała to już wiele razy wcześniej w naszym domu. Rozmawia-

łyśmy o wersecie z Listu do Rzymian 8,28 i zapewnień z księgi Hioba: „Z doświadczeń zaś, którym mnie poddaje, wyjdę czysty jak złoto” (Hi 23:10, Biblia Warszawsko-Praska 1997). Tego ranka powiedziałam Jan to, co wcześniej powiedziałam Carli na pogrzebie Lindona Karo. „Kochanie, Bóg musi przeznaczać dla ciebie coś naprawdę wielkiego, jeśli pozwala, byś przechodziła taką ‘próbę ognia’ w twoim wieku”. Wtedy Jan wyszochłała: „Och, mam, co by było, gdybym nie zaprosiła go na przemówienie Dave’a Wilkersona?”.

Pogrzeb Dave’a był największym, jaki oglądało kiedykolwiek nasze miasto. Setki nastolatków, nauczycieli oraz urzędników szkolnych zjawili się w domu pogrzebowym. Kiedy mój mąż wstał, żeby przemówić, powiedział: „Niemał słyszę piłkę do koszykówki odbijaną w niebie”. Później opowiedział ludziom, co Dave mu powiedział tuż przed śmiercią. Uniósł się na łóżku i zapytał: „Gdzie ja jestem?”.

Jego matka odpowiedziała: „Dave, jesteś w Billings Hospital w Chicago. Jesteś bardzo chory, ale są tu wszyscy lekarze i pielęgniarki”.

Wtedy Dave powiedział: „Ależ nie, tu gdzie jestem jest zielono i pięknie”, a potem umarł.

Mój mąż mógł powiedzieć wszystkim tym nastolatkom i dorosłym, że Dave jest z Chrystusem w tej przyszłości, od której w momencie, gdy wpisywał się Jan do księgi pamiątkowej dzieliły go już tylko dwa tygodnie.

Cierpienie może być zgodne z wolą Bożą. Czy jesteś gotów – nawet jeżeli cierpienie ma być częścią twojej przyszłości?

PODDANI JEGO WOLI

Podczas sesji naszego seminarium temu poświęconej, zapraszamy uczestników w czasie modlitwy, by poddali swoje życie doskonałej woli Bożej. W pewien środy poranek po takiej sesji, jedna z uczestniczących kobiet poddała całe życie, wszystko, co miało dla niej wartość, Bożej woli. Jej mąż zginął w następny weekend – miał wypadek na motorówce. W następną środę, jedna z uczestniczek seminarium przyszła z wiadomością od wdowy: „Proszę, powiedz Evelyn, że Bóg przygotował mnie na to doświadczenie, kiedy w zeszłą środę poddałam całe swoje życie Jego woli”.

Kilka miesięcy później, podczas warsztatów dla liderów modlitewnych, powiedziała nam ze łzami w oczach, że naprawdę dostrzega Bożą wolę w tej tragedii, ponieważ jedna z jej córek, która odwróciła się od Chrystusa i opuściła dom rodzinny, wróciła do Niego i obecnie prowadzi codzienne zajęcia dla małych dzieci z czytania Biblii i modlitwy – zajęcia, które wcześniej prowadził jej ojciec.

Podczas seminarium w lutym następnego roku, po czasie przeznaczonym na modlitwę podeszła do mnie młoda kobieta, której mąż był studentem seminarium duchownego i powiedziała: „Nie potrafię się modlić, by Boża wola wypełniała się w moim życiu. Po prostu nie mogę”.

Kiedy zapytałam dlaczego, odparła: „Modliłam się i modliłam nieustannie o dziecko. Kiedy zaszłam w ciążę, byłam niezwykle podekscytowana, ponieważ wiedziałam, że była to odpowiedź na moje modlitwy. Wiedziałam, że to Bóg obdarzył nas tym dzieckiem! Lecz w grudniu poroniłam – i nie mam już mojego dzidziusia”.

Odparłam: „Bóg nie popełnia błędów. Dał ci to dziecko tylko na te kilka miesięcy, kiedy je nosiłaś. Bóg osiągnął cel, jaki przewidział dla tego dziecka”.

Młoda kobieta zastanawiała się przez chwilę, a potem powiedziała: „Teraz mogę się modlić o spełnienie się woli Bożej”. Obie pochyliłyśmy głowy i kobieta powiedziała: „Panie, pragnę, by w moim życiu spełniała się jedynie Twoja wola”.

Po następnej sesji seminarium poświęconej woli Bożej młody mężczyzna, który był operowany na raka mózgu pięć lat wcześniej, z trudem przeszedł wzduż ławek, podpierając się dwiema laskami i zapytał, czy może coś powiedzieć. Myśleliśmy wszyscy, że będzie prosił o modlitwę o uzdrowienie lub ma inną podobną prośbę. Lecz on, podpierany po obu stronach przeze mnie i swoją „drugą mamę”, pochylił się nad mikrofonem i powiedział: „Chciałbym tylko podziękować Bogu za te seminaria i za to, że mam przywilej tutaj być. Moja matka zmarła, kiedy leżałem w śpiączce po tym wypadku” (nazywał guz mózgu swoim „wypadkiem”). Następnie dodał: „Gdyby to wszystko się nie wydarzyło, nie zamieszkałbym z moją ‘nową mamą’, która jest chrześcijanką. To dzięki niej poznałem Jezusa i przyjąłem Go jako mego Zbawiciela”. Na koniec powiedział: „Jestem gotów na wszystko, co Boża wola dla mnie przewiduje”. Stał tam, niezdolny nawet do tego, by stać samodzielnie, lecz gotów na spełnienie się Bożej woli.

MOMENT DZIĘKCZYNIENIA

Możemy do tego dojrzeć nagle, lecz może nam też zabrać całe lata uświadomienie sobie, że Bóg nigdy nie popełnia błędów, kierując naszym życiem. Lecz kiedy dojrzymy do tego etapu, możemy oddać Mu chwałę. Pewna niedawno nawrócona chrześcijanka z mojego studium biblijnego zadzwoniła do mnie pewnego dnia i zapytała: „Pani Chris, chyba natknęłam się na błędne tłumaczenie w mojej Biblii – w pierwszym rozdziale Listu Jakuba, w wersecie 2. Czy powinno tam pisać: „Radujcie się w pełni, moi bracia, gdy spadną na was różne doświadczenia”?

Uśmiechnęłam się nad słuchawką i powiedziałam: „Tak, kochana, tak właśnie powinno być. To coś, do czego dojrzewasz po latach prób i trudności – dostrzegasz, że wszystko to obróciło się na twoją korzyść i że wola Boża jest doskonała. Zauważasz, że Bóg się nie myli. Od początku wiedział, co się może wydarzyć. Kiedy się w końcu to uzna, nawet w chwilach próby można doznawać radości – głębokiej radości”.

Na myśl przychodzi tutaj List do Filipian 4,6: „O nic się nie troszczcie, ale w każdej modlitwie i błaganu po-

wierzajcie z dziękczynieniem wasze pragnienia Bogu”. To przywilej widzieć, jak Bóg jest uwielbiony w naszym życiu. Mamy Mu zawsze dziękować, wiedząc, że czcimy Boga, który nie popełnia błędów. Poddanie się woli Bożej staje się stylem życia. Chodzi o gotowość przyjęcia Jego woli w stosunku do rzeczy, o które się modlimy i do naszego własnego życia. To „dziękowanie za wszystko Bogu i Ojcu w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa” (Ef 5,20). Jak powiedziałam wcześniej, łatwiej powiedzieć niż wykonać, lecz zostaje to fantastycznie wynagrodzone!

Zadanie do wykonania:

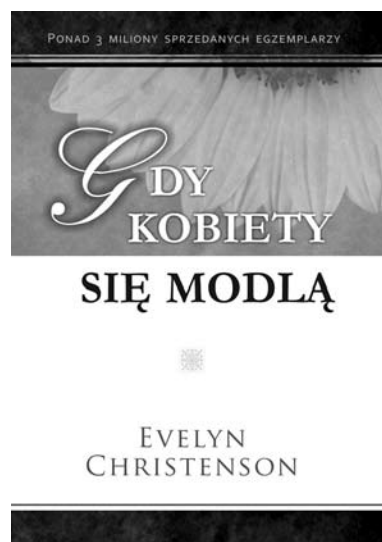
1. Pomyśl o tym co jest dla ciebie najważniejsze na świecie (może to być zdrowie, ukochana osoba, praca, finanse, wykształcenie itp.).
2. Pomódl się teraz: „Ojcze, pragnę, by stała się Twoja wola w odniesieniu do tego, co jest dla mnie najważniejsze na świecie”.

3. W modlitwie podziękuj Bogu za wysłuchanie twojej modlitwy, w jakikolwiek sposób uzna za właściwy, wiedząc, że będzie to zgodne z Jego doskonałą wolą.
4. Proszę, nie wypowiadaj tej modlitwy, jeżeli nie zrobisz tego z prawdziwym przekonaniem: „Ojcze, pragnę, by spełniła się Twoja wola w każdym obszarze mojego życia – włącznie z moją pracą, dziećmi, osobami, które kocham oraz moją służbą Tobie. Amen”. □

- 1 Werset wg Psalterza Biblii greckiej. Przetłumaczył według wersji Septuaginty, wprowadzeniem i komentarzem opatrzył Antoni Tronina. Lublin: Red. Wydaw. KUL 1996, s. 272. Katolicki Uniwersytet Lubelski. ISBN: 83-228-0460-1.
- 2 Pony league to organizacja non-profit mająca na celu wsparcie lokalnej młodzieży poprzez organizację drużyn sportowych.

**Artykuł pochodzi z książki Evelyn Christenson pt. „Gdy kobiety się modlą”, wydanej przez Fundację CLC
Przedruk za pozwoleniem**

R E K L A M A



Evelyn Christenson, autorka wielu pozycji, takich jak znany polskiemu czytelnikowi „Przewodnik do ewangelizacji poprzez modlitwę”, czy „Gdy kobiety się modlą”, przez dziesięciolecia przemawiała i nauczała kobiety w kościołach, na konferencjach, podróżując po całych Stanach Zjednoczonych i wielu krajach na wszystkich kontynentach.



Przemieniał mnie Panie

Nie mojego męża, ani dzieci czy też pastora, lecz przemień właśnie mnie. Autorka w ciągu swej wieloletniej służby odkryła, że największe zmiany dokonują się w nas poprzez modlitwę.

W swojej bestsellerowej książce nakreśla kilka sposobów na prawdziwą zmianę, dzięki której nasze otoczenie ulega przemianom rozpoczynającym się w nas samych. Wskazuje na Boga, sprawcę tego procesu, odwołując się do własnych doświadczeń, w których to On uczył ją i jej najbliższych tych jakże prostych, jednak rewolucyjnych prawd.

Zbłąkana jaskółka

Donata Maliszak



Cios wymierzony w głowę zwał go z nóg. Jong Cheol leżał twarzą na brudnej podłodze pokoju przesłuchań i zasłaniał rękami głowę, chroniąc się przed kolejnym uderzeniem. W pomieszczeniu nie było okien i gdy tylko go tu wprowadzono – jego nozdrza uderzył ostry zapach wymiocin i moczu. Teraz, gdy jego policzki dotykał mokrego podłoża, czuł nieprzyjemną i kwaśną woń o wiele mocniej. Tak samo jak wtedy, na dworcu kolejowym, dwa lata temu...

W swoim, o dwa numery za dużym, kombinezonie roboczym i bosych stopach owiniętych jedynie foliowymi torebkami, 9-letni Jong przemierzał wielki budynek dworca. Od tak dawna niczego nie jadł. Trzy dni temu udało mu się wykraść handlarce garść kukurydzianej papki. Chłopak zastosował stary sposób: przewrócił poגיęty blaszany garnek, a gdy zawartość wysypała się na ziemię, szybkim ruchem nabrał garść jedzenia i zaczął uciekać. Kobieta nie goniła go, pewnie bała się, że jeśli pozostawi resztę towaru, straci i to. Wokół ulicznych sprzedawców zawsze kręciło się wielu żebraków, którzy gotowi byli zjeść każdy okruch, jaki wypadł na ziemię. Ukradzioną papkę złodziejasek połknął szybko za rogiem pierwszego z brzegu budynku. Nie pamiętał jej smaku, może zresztą wcale go nie miała. Wiedział tylko, że to było stanowczo za mało, by zaspokoić głód jaki nieustannie odczuwał.

Mieszkał na dworcu od roku, od kiedy samotny ojciec – nie dając rady wyżywić syna, wysłał go na ulicę. Matka zmarła dużo wcześniej. Pozostali we trójkę niedługo, bo młodszy brat Jonga, z niedożywienia, stawał się coraz słabszy. Zaczął chorować. Ojciec zaniósł go do szpitala, gdy czterolatek już nie mógł chodzić. Na widok kolejnego dziecka z pożółkłymi włosami, lekarka bezradnie rozłożyła ręce: – Nie możemy mu pomóc. Tam pod ścianą zwolniło się właśnie łóżko, może na nim leżeć, zanim nie umrze. – W szpitalu nie było jedzenia, ani żadnych leków.

Jong szybko nauczył się funkcjonować w grupie młodocianych złodziei, którzy jak on, nie mogli liczyć na

swoją rodzinę. Aby przeżyć czyhali na ludzi wysiadających z pociągu, przywożących ze wsi produkty spożywcze; okradali dworcowe prostytutki oraz handlarki. Byli sprytni i szybcy. Ludzie nazywali ich kochebi, zbłąkane jaskółki.

Cheol spał w przydrożnych rowach lub na holu dworca, pod wielkim wizerunkiem Wiecznego Prezydenta Kim Ir Sena. Pogodzony ze swoim samotnym życiem, nie znosił tylko jednego – odoru moczu unoszącego się wciąż nad dworcowymi pomieszczeniami. Nikt nigdy nie sprzątał wielkiej stacji kolejowej, a leżący pod ścianami starzy żebracy, często załatwiali swoje potrzeby pod siebie. Po kilku miesiącach zaczął nienawidzić tego miejsca i tego kraju.

Okazja na zmianę pojawiła się po roku. Któryś ze starszych kolegów powiedział, że ucieka do Chin, ponieważ słyszał, że tam nawet podwórkowe psy jedzą ryż. Psy? – zdumiał się Jong. – Myśmy już dawno nawet psy zjedli. – Nie dowierzał koledze, ale postanowił spróbować przejścia przez rzekę Yale, która oddziela Koreę Północną od Chin.

Przeprawa udała się znakomicie. Było ich trzech i mieli wyjątkowe szczęście. Żaden strażnik nie nadzorował tej nocy odcinka rzeki, przez który przeprawili się, niosąc nad głowami swoje kombinezony.

Przez cały dzień włóczyli się po pobliskiej wiosce, szukając psich misek przy obejściach. Byli nieufni, więc starali się, aby nikt ich nie zauważył. Pod wieczór natknęli się jednak na mężczyznę wracającego z pola. Znał już takich chłopców jak oni. Wiedział, skąd przychodzą i czego szukają. Wiedział też, że choć Jong Cheol wyglądał na siedem lat, naprawdę jest starszy. Mężczyzna gestem zaprosił ich do domu.

Takiej uczy Jong nie pamiętał w swoim życiu! Gdy matka jeszcze żyła wspominała stare czasy, kiedy to jadał niekiedy ryż z kawałkami kurczaka. On sam nie pamiętał już jak smakuje mięso. Z pełnym brzuchem zasnął na macie rozłożonej dla nich na kuchennej podłodze. Wydawało mu się, że osiągnął szczyt szczęścia.

Następnego dnia Chińczyk zawiózł ich do domu, oddalonego o kilkanaście kilometrów. Mieszkało tu już dwóch innych chłopców z Korei. Małżeństwo, które ich przysparzyło powiedziało im łamanym koreańskim, żeby się nie bali, że są chrześcijanami i zaopiekują się Jongiem i jego kolegami. Pierwszy raz spotkał chrześcijan, pierwszy raz ktoś chciał się nim zaopiekować!

Nadeszły wspaniałe czasy. Cheol jadał trzy razy dziennie, do syta. Dostał nowe, ciepłe ubranie. Otrzymał też buty. Z ciekawością patrzył na swoich gospodarzy, którzy przed każdym posiłkiem dziękowali jakiemuś niewidzialnemu Bogu w Niebie za jedzenie. Nigdy nie widział takiego zachowania.

Pozostali chłopcy, będąc na osobności, trochę podśmiewali się z dziwnego dla nich zachowania małżeństwa. Jong kpił wraz z nimi, jednak w głębi duszy podczas modlitw odczuwał dziwny spokój i błogość.

Coraz uważniej słuchał historii pochodzących z czarnej księgi, którą małżeństwo otaczało szczególną czcią i poważaniem. W jego sercu zaczęło się budzić coraz większe pragnienie: – Chcę być taki jak oni! Chcę, żeby ich Bóg był również moim Bogiem! Chcę zapomnieć o tym, co było i zacząć nowe życie! Przebaczam ojcu, Kim Ir Senowi i temu staremu z dworca, który mnie po bił swoim kosturem tak, że krew leciała mi z ucha. Jezu i Ty mi wybacz, że okradałem kobiety wiozące jedzenie swoim dzieciom, że plułem na umierających żebraków i przeszukiwałem ich ubrania w poszukiwaniu okrucichów. Wybacz! I Jong Cheol szczerze zapłakał.

Opiekunowie przestrzegali chłopców: – Nie oddalajcie się od domu. Nie rozmawiajcie z obcymi. Chińska milicja poszukuje uciekinierów z Korei. Niedługo spróbujemy przenieść was w bezpieczniejsze miejsce, ale dopóki jesteście tutaj, musicie być ostrożni!

Jednak trudno było utrzymać piątkę najedzonych i ruchliwych chłopców w ryzach. Nudzili się. Wymykali się więc spod troskliwej opieki, by poszukać rozrywki poza czterema ścianami. W zaroślach bawili się w koreańskich i japońskich żołnierzy. Za każdym razem jeden nie uczestniczył w zabawie, lecz pozostawał na czatach. Wydawało im się więc, iż zachowują odpowiednie środki ostrożności.

Tego feralnego dnia zapuścili się nieco dalej niż zwykle. Zagadali się w drodze, śmiejąc głośno z zabawnych kreskówek, jakie oglądali nad ranem. Telewizja stała się ich pasją. Patrol idący z naprzeciwka, szukał w tej okolicy zbiegłego złodzieja. Być może nie zwróciliby uwagi na grupkę dzieci, gdyby nie ich podejrzaną zachowanie – po zobaczeniu chińskich funkcjonariuszy, chłopców ogarnęła panika i zaczęli uciekać w różnych kierunkach. Złapano trzech. Pośród nich Jonga.

Został wydalony do kraju. Powrócił kwaśny odór, którego tak nie znosił na dworcu. Zapach samotnego życia kochebi. Tylko, że tym razem zamiast ogromnego dworca, znajdował się w niedużym pokoju przesłuchań. Ze ściany patrzył na niego jednak ten sam wizerunek Drogiego Ojca Narodu Kim Ir Sena. Zaczęło go mdlić.

Kopniak w brzuch wywołał wymioty, choć właściwie od dwóch dni miał pusty żołądek, od kiedy to – zakutego w kajdanki – przekazano go Koreańczykom w mundurach.

Pytali, kto pomógł mu uciec do Chin, kto mu dał ubranie, gdzie mieszkał? Milczał. Za nic nie zdradzi tych dobrych ludzi! Niech go biją, torturują, ale on nic nie powie!

I bili. Bezlitośnie okładali szczupłe ciało jedenastoletka pięściami, pałkami i kopniakami. Pod ścianą postawiono pozostałą dwójkę uciekinierów, kazano im patrzeć na to, co ich samych za chwilę czeka. No chyba, że się namyślią i wcześniej zaczną mówić.

Wszedł nowy funkcjonariusz. Szepnął coś do kolegów. – Mów, czy jesteś chrześcijaninem?! – ryknął nagle jeden z nich do ucha skulonego na podłodze chłopca. – Gadaj! – rozkaz został wsparty uderzeniem kolby karabinu. Jong milczał. Wydawało się, że stracił przytomność. – Podnieś go! – nakazał ten, który przed chwilą przyszedł. – Czy jesteś chrześcijaninem? – zapytał zbliżając twarz do wymazanej krwią i wymiocinami buzi Jonga. Chłopiec otworzył na tyle, na ile mógł zapuchnięte oczy i wyszeptał: – Tak, jestem chrześcijaninem.

Trzech funkcjonariuszy koreańskiej milicji opuściło pokój przesłuchań. Byli bardzo niezadowoleni i ze złością popychali idącą przed nimi pozostałą dwójkę aresztantów. Oprócz tego jednego wyznania, z ust chłopaka nie usłyszeli nic więcej. Zastanawiali się, jak – i czy w ogóle – zaraportować o całym wydarzeniu.

W pokoju przesłuchań pozostało skatowane ciało jedenastoletniego Jonga. Leżało bez ruchu. Powoli klatka oddechowa przestała unosić się przy próbie złapania powietrza. Jong Cheol opuścił nareszcie Koreę Północną na zawsze. Już go tu nie było. Zbłąkana jaskółka właśnie przestępowała próg domu Ojca...

Jednemu z aresztowanych chłopców udało się ponownie zbiec do Chin, gdzie ponownie trafił do domu schronienia prowadzonego przez chrześcijan z Chin, przy wsparciu Open Doors. To z jego ust znamy przebieg ostatnich chwil życia Jonga.

Jeszcze sto lat temu, Pjongjang, stolicę Korei Północnej, nazywano „Jerozolimą Wschodu”. Istniało tu ponad sto kościołów chrześcijańskich (a dwa tysiące w całej Korei). Po objęciu rządu przez Kim Ir Sena w 1953 r., w przeciągu kilku dni wszyscy przywódcy i liderzy chrześcijańskich Kościołów i wspólnot zniknęli bez śladu, księża, biskupi, siostry zakonne, pastorzy, świeccy. W pierwszym okresie hekatombi wymordowano ponad trzysta tysięcy chrześcijan wszystkich denominacji. Kościół zszedł do podziemia. „Jerozolima Wschodu” stała się „Golgotą Wschodu”. Niestety, na to miano zasługuje nieprzerwanie do dziś. □

Opowiadanie pochodzi z książki Donaty Maliszak pt: Obłok świadków
www.opendoors.pl

Więści z pola misyjnego...

Etiopia

Federalna Demokratyczna Republika Etiopii położona jest we wschodniej części kontynentu afrykańskiego, w tzw. Rogu Afryki. Jest to jeden z dziesięciu największych krajów Afryki. Kraje sąsiadujące to: na wschodzie Dżibuti i Somalia, na północnym wschodzie Erytrea, na południu Kenia oraz na zachodzie Sudan i Sudan Południowy.

Ciekawostki o Etiopii

Etiopia jest krajem górzystym o przeciętnej wysokości 2000-3000 m n.p.m., natomiast wschodnie, zachodnie i południowe obrzeża kraju to tereny nizinne. Mimo że większa część powierzchni kraju to góry, znajduje się tu jedno z najniższych położonych miejsc na kuli ziemskiej – Depresja Danakilska (125 m n.p.m.), jedno z najgorętszych i najmniej „gościnnych” miejsc świata, gdzie przetrwanie to prawdziwa sztuka. Istotną cechą klimatu Etiopii jest podział na pory roku: jedną porę suchą i dwie pory deszczowe. Bliskość równika wpływa również na układ pór dnia: słońce zawsze wschodzi i zachodzi o tej samej porze, z minimalnymi tylko, minutowymi odchyleniami w ciągu roku. Słońce wschodzi około 6 rano i zachodzi około 6 wieczorem. Etiopski wschód i zachód słońca trwają raptem parę minut. Kalendarz obowiązujący w Etiopii to tzw. kalendarz etiopski (koptyjski), różniący się w stosunku do naszego kalendarza gregoriańskiego o 7-8 lat in minus, a nowy rok obchodzony jest 11 września (12.09. w roku przestępnym). Rok kalendarzowy dzieli się nie na dwanaście, lecz na trzynaście miesięcy. Pierwsze dwanaście liczą po 30 dni, ostatni zaś ma tylko 5 dni (6 w roku przestępnym). Doba w Etiopii dzieli się na dwie części, każda po 12 godzin. Etiopska pierwsza godzina dnia to nasza 7 rano; 6 wieczorem to w Etiopii godzina 12; 7 wieczorem to znowu godzina pierwsza. Któryś z podróżników powiedział, że Etiopia to taka Afryka w pigułce – znaleźć tu można prawie wszystkie afrykańskie rośliny i zwierzęta. Miłośnicy kawy docenią fakt, że to właśnie Etiopia jest kolebką kawy.

Warunki naturalne Etiopii ukształtowały w znaczącym stopniu jej historię, kulturę i obyczaje, a także przyczyniły się do tego, że **Etiopia jako jedyny kraj afrykański nigdy nie została skolonizowana** i służyła za symbol niepodległości, ponieważ, poza pięcioletnim okresem włoskiej okupacji w latach 30. XX wieku, była przez całą swoją historię suwerenna.

Popatrzmy na ten kraj oczami Głosu Prześladowanych Chrześcijan:

„Etiopia jest jednym z najstarszych znanych państw. W latach 1974-1991 kraj ten został zrujnowany przez komunistyczną dyktaturę wojskową. Rozpętana fala terroru, połączona z masowymi przesiedleniami ludności w strefach objętych klęską głodu, doprowadziła do śmierci ok. 1,5 mln Etiopczyków i wybuchu wojny domowej, która wyniosła do władzy opozycję”.



„Etiopia (po Gruzji i Armenii) jest jednym z pierwszych na świecie państw chrześcijańskich. Od 1270 do 1974 roku, kiedy to komuniści obalili cesarza Haile Selassie, Etiopski Kościół Prawosławny miał status kościoła państwowego. Reżim marksistowski prześladował chrześcijan, zwłaszcza chrześcijan ewangelikalnych. Wiele kościołów zostało zniszczonych, a wierzący zostali rozproszeni. Od upadku komunistycznej władzy w 1991 r. w kraju panuje wolność praktykowania i propagowania religii”.

„Etiopii udawało się przez wieki skutecznie dawać odpór ekspansji islamu. Współcześnie muzułmanie usiłują dokonać stopniowej islamizacji tego kraju poprzez oferowanie wsparcia w dziedzinie edukacji, zatrudnienia i finansów oraz szeroko zakrojony program budowy meczetów”.

Etiopia jest nazywana wyspą czarnego chrześcijaństwa, ponieważ w większości otoczona jest przez kraje muzułmańskie.

Podział religijny ludności według CIA Factbook:

- Chrześcijaństwo – 63%, w tym
 - Etiopski Kościół Prawosławny – 43,5%
 - Protestanci – 18,5%
 - Katolicy – 0,7%
 - Islam – 33,9%
 - Religie animistyczne i inne – 3,3%

W Etiopii wolność religijna jest gwarantowana przez konstytucję z 1995 roku. Nie ma religii państwowej, zabronione jest też tworzenie partii politycznych opartych na religii, a wszystkie grupy religijne są zobowiązane do rejestrowania się. Przestępstwem jest podburzanie jednej religii ku drugiej. Istnieje jednak pewne napięcie między członkami Etiopskiego Kościoła Prawosławnego i chrześcijanami protestanckimi, jak również między Kościołem prawosławnym a muzułmanami. Brat Mulugeta Ashagre z Etiopii, który gościł niedawno w naszych Zborach, mówił, że w rejonach, w których żyje i dzieli się ewangelią, chrześcijanie i muzułmanie żyją w pokoju, a dzieci muzułmańskie przychodzą na szkółkę niedzielną. Inaczej jest jednak tam, gdzie chrześcijanie żyją wśród większości muzułmańskiej. Według Barnabas Fund (misja wspomagająca chrześcijan żyjących w środowisku muzułmańskim), po sporze z marca 2011 roku w Strefie Jimma zostało podpalonych przez muzułmanów 55 koś-

ciół. Głos Prześladowanych Chrześcijan podaje, że w listopadzie 2011 roku „rząd Etiopii wyraził zaniepokojenie rosnącą przemocą wobec umiarkowanych muzułmanów i chrześcijan ze strony radykalnych muzułmanów z religijnego ruchu zwanego wahabizmem. Według przedstawicieli rządu wahabici chcieliby przekształcić Etiopię w kraj islamski, rządzony zgodnie z prawem szariatu. „Znaleźliśmy dowody i broszury rozpowszechniane publicznie w miesiącu Ramadan, wzywające społeczność muzułmańską do wystąpienia przeciwko wszystkim nie-wahabickim muzułmanom i wyznawcom innych religii” – powiedział dyrektor generalny w Ministerstwie Spraw Federalnych Etiopii.

Etiopia należała do najbiedniejszych krajów świata, gdzie 38% ludności żyło poniżej granicy ubóstwa. Złe zarządzanie krajem w tamtych latach i susze sprawiły, że kraj był zależny od pomocy z zewnątrz, a tysiące ludzi umierało rocznie z niedożywienia. Obecnie Etiopia zaczyna się rozwijać i ma najlepszą gospodarkę spośród krajów Wschodniej i Centralnej Afryki. Ma również bardzo silną armię.

Społeczeństwo Etiopii składa się z 86 grup etnicznych, z których 40 nie ma dostępu do Słowa Bożego. Właśnie tam, z ramienia Biblijnego Stowarzyszenia Misyjnego z Ustronia, pracuje od 2004 roku polska misjonarka Iza Karpień. Jest ona koordynatorem alfabetyzacji w Południowo-Zachodnim Synodzie Etiopskiego Kościoła Ewangelicznego – Mekane Yesus. Pracuje tam razem z mężem Tamyru Tybebe. Zadaniem Izy i Tamyru jest organizowanie nauczania ludzi pisania i czytania w ich rodzimym języku, których w Etiopii jest około 90. Ta podstawowa edukacja przygotowuje ludzi do korzystania z tłumaczonej na ich języki Biblii. Rozwój edukacji w tak zróżnicowanym językowo i kulturowo kraju, jak Etiopia, ma wielkie znaczenie, biorąc pod uwagę fakt, że połowa mieszkańców tego państwa, to dzieci poniżej siedemnastego roku życia. Nauczenie ich czytania i pisania w języku ojczystym pozwoli im lepiej korzystać ze Słowa Bożego, coraz bardziej poznawać Boga w Panu Jezusie Chrystusie i prowadzić lepsze życie.

Wezwanie do działania:

- Prośmy Boga o pomoc, aby Etiopia była w stanie wyżywić swoich mieszkańców.
- Dziękujemy Bogu za to, że w Etiopii jest tak wielu wierzących i prosimy o pomoc dla tych, którzy są prześladowani z powodu wiary w Pana Jezusa.
- Dziękujemy Bogu za brata Mulugetę z Etiopii i za zbory braterskie, których przybywa, a które gorliwie dzielą się Ewangelią z ginącymi ludźmi. Dziękujemy Bogu za służbę Izy i Tamyru i prosimy, aby ich służba rozwijała się i była błogosławieństwem dla ludów, wśród których pracują. □

E.N.

Bibliografia:

CIA Factbook <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/et.html>
Wikipedia <http://pl.wikipedia.org/wiki/Etiopia>
Głos Prześladowanych Chrześcijan <http://www.gpch.pl/etiopia>

W Y W I A D
z bratem

Mulugetą Ashagre Endeshaw z Etiopii

Łaska i Pokój: Witamy Cię serdecznie w Polsce. Dziękujemy, że byłeś gotów przyjechać do naszego kraju. Chcielibyśmy skorzystać z okazji, że jesteś wśród nas i dowiedzieć się nieco więcej na temat Etiopii i żyjących tam chrześcijan.

Mulugeta: Etiopia jest drugim pod względem liczby ludności krajem w Afryce. Jest nas ponad 90 milionów. Posługujemy się więcej niż osiemdziesięcioma językami. Językiem urzędowym jest język amharski.

ŁiP: Prosimy o kilka słów na temat Etiopii – jej historii i sytuacji obecnej.

M.: Etiopia jest jednym z najstarszych krajów świata. Przyjęła chrześcijaństwo zaraz na początku. Prawdopodobnie już w dniach Zielonych Świąt, wśród obecnych wtedy w Jerozolimie można było spotkać mieszkańców Etiopii. Etiopczycy budowali wykute w litej skale kościoły w Lalibeli, jeszcze zanim nastąpił rozwój nowoczesnej technologii.

ŁiP: W drugiej połowie XX wieku Etiopia znalazła się pod rządami komunistów. Proszę nam coś o tym powiedzieć.

M.: To miało wpływ na kraj pod względem ekonomicznym, kulturowym i społecznym. Kraj został odcięty od Zachodu na siedemnaście lat. Wielu młodych ludzi, szczególnie tych wykształconych straciło życie. Był to naprawdę mroczny okres naszej historii. Teraz powracamy na nasze miejsce. Cieszymy się wolnością religijną, a pod względem rozwoju ekonomicznego jesteśmy na trzecim miejscu na świecie, za Chinami i Indiami.

ŁiP: Pod władzą komunistów kościoły chrześcijańskie doświadczały prześladowań. Jak wygląda sytuacja chrześcijan obecnie?

M.: W tych trudnych czasach Bóg objawiał swoje działanie. Osobiście nawróciłem się w wieku czternastu lat w okresie panowania komunizmu. Liczebność kościołów zwiększyła się od tego czasu ponad dwukrotnie. Jest to teraz kraj cieszący się wolnością religijną. I jeśli teraz mamy jakieś problemy, to raczej chodzi o stosowanie prawa, jego wdrożenie niż o jakieś kwestie prawne. Najszybciej rozwijają się w Etiopii kościoły ewangelikalne.

ŁiP: Zbory braterskie nie mają w Etiopii długiej historii, ale przed Wami jest przyszłość. Opowiedz nam o nich. Czy Zbory tworzą jakąś organizację?

M.: Tak, jesteśmy znani i zarejestrowani jako Etiopskie Chrześcijańskie Kościoły Braterskie (Ethiopian Christian Brethren Churches).

ŁiP: Jakiego rodzaju strukturę posiadają Etiopskie Chrześcijańskie Kościoły Braterskie?

M.: Każdy Zbór posiada Zgromadzenie Ogólne, radę i biuro koordynujące z jego pracownikami. Jest to też zgodne z wymogami naszego prawa.

M.: Działamy na trzech obszarach: w Bati, Addis Abebie oraz na zachodzie kraju – Ginchi, Chobi i terenach poza nimi. Nasza praca obejmuje trzy dziedziny: zakładanie zborów, pracę wśród dzieci oraz szkolenie obejmujące duszpasterstwo. Praca rozwija się bardzo szybko – każdego roku chrzczymy około 2000 osób i zakładamy średnio trzy nowe zbory.

ŁiP: Jakie jest wasze nastawienie do innych kościołów? Czy należycie do Alliansu Ewangelicznego?

M.: Tak, należymy do Etiopskiego Związku Kościołów Ewangelikalnych (Evangelical Churches Fellowship of Ethiopia) i współpracujemy z jego agendami w sposób strategiczny. Kościoły wzrastają bardzo szybko i w każdym z nich istnieje potrzeba pracy duszpasterskiej. Tworzy on dobrą społeczność i ma dobrze zorganizowane biuro, które zatrudnia pełnoetatowych pracowników. Jest on rozpoznawalny dla władz i reprezentuje 19% ludności naszego kraju. Przy tym każdy Kościół posiada własną strukturę, administrację i własny zarząd.

ŁiP: Duży procent ludności Etiopii stanowią muzułmanie. Jakie są relacje między chrześcijanami i muzułmanami w Etiopii?

M.: Przez ponad tysiąc lat chrześcijanie i muzułmanie w Etiopii żyli w pokoju. Generalnie to się nie zmieniło.

ŁiP: Czy islam stanowi zagrożenie dla Etiopii? W świetle ostatnich wydarzeń na świecie uważamy, że to pytanie ma sens.

M.: Raczej nie stanowi zagrożenia. Nie jest to u nas tak wielki problem, jak w innych rejonach świata.

ŁiP: Czy jest możliwa praca misyjna na terenach, gdzie większość stanowią muzułmanie?

M.: Tak. Dla miejscowych ludzi nie jest to problemem. Mamy pracowników zakładających zbory na terenach zamieszkałych w większości przez muzułmanów.

ŁiP: W jaki sposób Kościół Wolnych Chrześcijan mógłby wspierać pracę misyjną w Etiopii?

M.: Istnieje wiele sposobów. Mamy Biuro Koordynujące, które w różny sposób można wspierać.

ŁiP: Ile wynosi miesięczne uposażenie dla rodziny misjonarza w Etiopii? Oczywiście mamy świadomość, że inaczej jest w stolicy, a inaczej na pozostałych terenach.

M.: Poza Addis Abebą jest to około 50 Euro, natomiast w Addis Abebie i innych dużych miastach około 200 Euro.

ŁiP: Czy widzisz możliwość wspierania Waszej pracy przez Kościół Wolnych Chrześcijan na przykład w jednej prowincji?

M.: Tak. Byłoby cenne, gdyby KWCh mógł wesprzeć nowo rozwijającą się pracę misyjną w południowo-zachodniej części kraju, w prowincji Kaffa.

ŁiP: Czy istnieją takie prowincje, w których ze względów strategicznych chcielibyście rozpocząć pracę misyjną od zaraz?

M.: Tak. Nowym polem misyjnym jest dla nas właśnie prowincja Kaffa. Jest ona oddalona o 500 km od Addis Abeby.

ŁiP: Czy kopanie studni na terenach pracy Waszych Zborów miałyby sens? Jaki jest koszt wykopania studni?

M.: Są takie miejsca, gdzie ilość wody jest niewystarczająca. Przy Waszym wsparciu byłby to dobry sposób wspierania lokalnej społeczności. Ile kosztuje wykopanie studni, teraz nie jestem w stanie powiedzieć.

ŁiP: Czy istnieje możliwość adopcji na odległość etiopskich dzieci, na przykład sierot, przez wierzących z Polski?

M.: Mamy zarejestrowaną działalność charytatywną z ramienia Kościoła i za pośrednictwem tej komórki można nawiązać kontakt i rozpocząć współpracę.

ŁiP: Nasz Brat, Czesław Bassara kilkakrotnie odwiedził was w Etiopii. Jak przyjmowano jego służbę nauczania Biblii w waszym kraju?

M.: To szczery Brat i jego służba jest powszechnie akceptowana nie tylko w kościołach braterskich, ale też poza nimi. Podręczniki teologiczne autorstwa Brata Czesława (szczególnie „Bibliologia”) zostały przetłumaczone na język amharski i oromski. „Bibliologia” to solidne i szeroko przyjmowane opracowanie w naszych zborach i planujemy używać go jako podręcznika w wersji drukowanej.

ŁiP: Byłeś w niektórych z naszych Zborów. Jakie są Twoje wrażenia?

M.: Bardzo przypadli mi do serca i ludzie i Zbory. Szczególnie dzieci nastawione są bardzo przyjaźnie. Zauważyłem jednak, że w niektórych Zborach jest bardzo mało młodzieży i dzieci i wzbudziło to moją troskę o następną pokolenie chrześcijan w Polsce.

ŁiP: Bardzo dziękujemy i życzymy bezpiecznego powrotu do domu oraz wiele Bożego błogosławieństwa dla Kościoła w Etiopii. □

Jak oni miłowali swego Pana...

Philip BLISS

(1838-1876)

Philip Bliss jest autorem wielu pieśni lubianych i śpiewanych na całym świecie. Urodził się w rodzinie purytańskiej 9 lipca 1838 roku w górskiej okolicy w Pensylwanii. Jego rodzice byli ubodzy i nie byli w stanie zapewnić synowi dostatecznego wykształcenia. Tymczasem Philip od dzieciństwa żywił wielką miłość do muzyki, a jego ucho było wyczulone na każdy ton słyszany w przyrodzie. Jako siedmioletni chłopiec sporządzał sobie prymitywne instrumenty z sitowia. Kiedy miał dziesięć lat, po raz pierwszy usłyszał grę na pianinie.

Opowiadał o sobie ciekawą historię. Jako bosy chłopiec z gór przyszedł do niedużej wioski z pełnym koszem jarzyn; chodził od domu do domu i sprzedawał swój towar. Dostęcznie udało mu się sprzedać wszystko i wracał już do domu. Nagle dotarły do jego uszu przez otwarte drzwi tony melodii. Stał i podchodził coraz bliżej miejsca, z którego wychodziły te dźwięki i nawet nie uświadomił sobie, że wszedł do pokoju, skąd płynęła melodia. W pokoju siedziała pewna pani, która śpiewała i akompaniowała sobie na pianinie. Stał i rozkoszował się tym, co słyszał, gdyż nic podobnego jeszcze w życiu nie spotkał. Powodując szmer, został wreszcie zauważony przez damę, która odwróciwszy się z przerażeniem krzyknęła: „*Co ty robisz w moim domu? Wyjdź, ty, z twoimi wielkimi bosymi nogami!*”. Kiedy Bliss opowiadał tę historię, spoznał na swoje nogi i wolno powiedział: „*No tak, są wielkie, ale dał mi je Bóg i chciałbym, żeby tu były dzieci tej damy, bo mógłbym im zaśpiewać*”.

Philip Bliss do szkoły też chodził bosy. Właśnie w szkole przeżył coś, co zdecydowało o jego życiu. W 1850 roku nastąpiło w szkole przebudzenie, uczniowie byli ogarnięci obecnością Bożą, wyznawali swoje grzechy i przyjmowali z wiarą Jezusa Chrystusa. Philip był jednym z tych, którzy publicznie wyznali swoją wiarę. Wiedział dobrze, że połowiczna decyzja nie jest żadną decyzją i nie ma wartości przed Bogiem. Bóg liczy się tylko z tym, kto swoją wolę zupełnie podporządkuje woli Bożej i przyjmie Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawcę.

Chłopak, który urodził się w drewnianej chatce, w wieku jedenastu lat opuścił dom rodzinny, by pracować na fermie i w tartaku. W dwunastym roku życia powierzył się Jezusowi i odtąd zaczął kształcić się muzycznie. W 21 roku życia ożenił się, a rok później rozpoczął pracę jako wędrowny nauczyciel muzyki. Miał do dyspozycji



jedynie tanie organy kupione za 20 dolarów, które poskładane wozził jego konik Fanny. W czasie zimy udzielała lekcji muzyki, latem kształcił się sam jako student na Akademii Muzycznej w Geneseo (w stanie Nowy Jork). Przez dwa lata służył jako solista i dyrygent na spotkaniach ewangelizacyjnych majora D. W. Whittle'a. Philip wiedział jak mało kto, w jaki sposób zainteresować dzieci śpiewaniem. Kiedy zaintonował jakąś pieśń, od razu wszystkich obecnych ogarniał zachwyt. Nie spuszczano z niego oczu, a żadna twarz nie pozostawała obojętna. Ktoś opisał styl jego pracy w taki sposób: „*Parę słów wyjaśnienia powiedział na temat treści, sensu śpiewanej pieśni i jej melodii. Potem śpiewał jedną lub dwie zwrotki, parę razy powtórzył i wciągał słuchaczy do wspólnego śpiewania, co pozwalało, by obecnym słowa utrwaliły się tak, jakby tę pieśń znali już od dłuższego czasu*”.

D. L. Moody namówił Ph. Blissa, aby zostawił studia i usługiwał na jego zgromadzeniach. Bliss z kolei nalegał na swojego bliskiego kolegę po fachu Jamesa Mc Granahana, aby ten podobne zadanie wykonywał na ewangelizacjach. J. Mc Granahan zgodził się na tę propozycję i Filip Bliss wyjechał pod koniec tygodnia do Chicago na spotkanie Fundacji Moody'ego. W drodze zginął.

*Chcę o Jezusie moim śpiewać,
Wystawiać wielką Jego moc,
Śpiewać o Jego mękach gorzkich,
W których zwyciężył śmierci noc. (Ś.P. 5)*

Ta bardzo znana i chętnie śpiewana pieśń jest ostatnim dziełem, jakie po nim zostało. Historia powstania tej pieśni nie jest znana. Została odnaleziona w jego bagażu 29 grudnia 1876 roku we wraku spalonego wagonu. Autor tego utworu 38-letni Philip Bliss razem z żoną jechali pociągiem do Chicago na zaproszenie D. L. Moody'ego. Niedaleko Ashtabula (Ohio) załamał się most i pociąg runął do wąwozu. Mówiono, że Bliss przeżył i wydostał się przez okno wagonu, lecz wrócił, by zobaczyć, co się dzieje z żoną. Oboje zginęli w płonącym wraku.

Wydarzenie to przerwało dobrze zapowiadające się życie Blissa. Na ostatnim zgromadzeniu w Chicago powiedział: „Nie wiem, czy jeszcze będę śpiewać i dlatego chcę zaśpiewać następującą pieśń:

*Nie wiem, co dzień przyniesie mi,
lecz to nie trwoży mnie,
Gdyż moja dusza ufa Ci, na Ciebie spuszcza się.
Nie wiem, co dzień przyniesie mi –
czy w nim nie zjawi się?
Abym naprzeciw wyjść mógł Ci,
Ty sam przygotuj mnie!” (Ś. P. 403)*

Poeta i śpiewak Philip Bliss wiedział, że znajdzie się kiedyś w chwale Jezusa. Całą swoją wiarę złożył w zbawieniu, które dokonało się dla wszystkich ludzi na krzyżu Golgoty. Od młodości znał Słowo Boże i dlatego jego pieśni były przepełnione głęboką wiarą.

Philip Bliss bardzo cenił szczerość w wierze. Jeden z jego przyjaciół na pewnej ewangelizacji tak to określił: „Kto prawie jest przekonany – jest prawie zbawiony. Ale być prawie zbawionym oznacza być zupełnie zgubionym”. Bliss był tym zdaniem bardzo przejęty i krótko po tym ułożył pieśń, o której jego kolega Sankey twierdził, że przez nią zostało pozyskanych o wiele więcej dusz niż przez jakąkolwiek inną. Pieśń nosi tytuł „Prawie że narwrocony”

*Tak blisko celu, niewiele brak,
a grzechu wszelki zniknąłby znak,
Lecz serce waha się i mówi: jeszcze nie;
Dziś odejść, później chcę zawołać cię!
Tak blisko celu, twój czas jest tuż!
Jezus cię woła, serce Mu złóż!
Anieli mówią: Pójdź! Chcą cię za ręce wziąć,
I bracia proszą: Pójdź! O duszo, pójdź! (Ś. P. 174)*

Inna pieśń powstała na podstawie wydarzenia z 1864 roku w czasie wojny domowej w Ameryce Północnej. Armia walczyła o zdobycie twierdzy. Broniło jej ok. 1500 żołnierzy, którzy zostali wezwani do kapitulacji. Dowódca wahał się, czy się poddać, czy nie, kiedy nagle nastąpił atak. Ludzie ginęli, inni ustępowali i w tym krytycznym momencie usłyszano sygnał zbliżającej się pomocy: „Trzymajcie twierdzę, ja nadchodzę!”. Była to wiadomość od generała dowodzącego jednostką, która szła im z odsieczą. Wojska oblegające twierdzę musiały ustąpić. Major Whittle opowiadał tę historię ze szczegółami na pewnej konferencji, gdzie Bliss był obecny. W jego sercu zrodziła się pieśń „*Bracia, sztandar Chrystusowy*”. Wieczorem napisał słowa do ludowej melodii:

*Bracia, sztandar Chrystusowy w nowy zwie nas bój!
Za broń każdy, a w tej zbroi w pogotowiu stój!
Pan Bóg z nami! – hasłem naszym; naprzód,
bo już czas!
Alleluja! Tam zwycięstwa wieniec wita nas.
Nieprzyjaciel silnym hufcem nas otoczył w krąg,
A tu tyłu naszym wypadł oręż Ducha z rąk.
Spójrz na święte godło krzyża, hasło Zbawcy znasz;
W imię Boga przedwiecznego ty zwyciężyć masz.*
(Ś.P. 507)

W Śpiewniku Pielgrzyma znajdują się jeszcze inne pieśni Ph. Blissa:

*Niech pragnący bierze ten życia dar (Ś.P. 154)
Duchowi Świętemu, gdy karać cię chce (Ś.P. 258)
Już bez zakonu, o błogie życie (Ś.P. 268)
O, ugnij mnie jak zboża łan (Ś.P. 351)
U nóg Zbawiciela pragnąc jego słów (Ś.P. 361)
Jako Daniel wiernym bądź (Ś.P. 510)
Zważonyś przed Panem – za lekkość tu żył (Ś.P. 721)*

Na koniec serdecznie polecam, by przeczytać jedną całą pieśń.

Dałby Pan, żeby stała się ona naszą szczerą modlitwą:

- 1 O, ugnij mnie, jak zboża łan poranku wiewem,
Panie, gniesz!
Tak mnie Swym tchnieniem Ducha łask
w pokorze świętej ugnij też!*
- 2 A jeśli krnąbrne serce me nie ugnie się
przed mocą Twą,
Racz, Duchu Święty, w ogniu przyjsć
i spalić w nim już wszelkie zło!*
- 3 Jak latorośli winny krzew, ulega dłoni, co ją gniew,
Tak ja radośnie wolę mą, Twej świętej woli
oddać chcę.*
- 4 O, ugnij mnie i ze mnie zrób naczynie pożyteczne Ci,
Bym tylko Tobie, Panie mój, z radością służył
ku Twej czci! □*

Informacje zaczerpnięte z unikalnej książki pt. „Jak powstawały pieśni ze Śpiewnika Pielgrzyma” nadesłał: Piotr Żądło

Baszta – miejsce nasłuchiwania

Piotr Żądło

*MUSZĘ STANAĆ!
MUSZĘ UDAĆ SIĘ NA BASZTĘ!
MUSZĘ WYPATRYWAĆ!
MUSZĘ NASŁUCHIWAĆ!
MUSZĘ PILNIE ŚLEDZIĆ!
MUSZĘ!!!*

Jakże silne postanowienie i jaka mocna decyzja. Prorok nie godzi się z tym co widzi wokół. Z determinacją oczekuje na Słowa od Pana. Posterunek, baszta, wieża to miejsca, na które trzeba wejść. Trzeba się postarać, włożyć konkretny wysiłek, aby się tam dostać. „Starajmy się więc poznać, usilnie poznać Pana; że go znajdziemy, pewne jest jak zorza poranna” (Oz 6,3 BW).

Moim posterunkiem ma być moja komora modlitwy – miejsce schronienia, ale i wypatrywania, miejsce nasłuchiwania. Jest to również miejsce pilnego śledzenia i czuwania, miejsce wyglądania. Musi więc być ono odpowiednie na wyczekiwanie głosu Bożego, w niewłaściwym miejscu mogę Go nie usłyszeć. W hałasie życia, czasami w hałasie służby, **muszę znaleźć „swoją basztę”**. Całe rodziny oraz wspólnoty **muszą znaleźć „swoje baszty”**, gdzie będą wypatrywać i nasłuchiwać! Prorok Jeremiasz pyta: „Kto bowiem stał w radzie Pana, widział i słyszał Jego słowo? Kto nadśluchiwał Jego słowa i usłyszał je?” (Jer 23,18 BT).

„Muszę stanąć na moim posterunku, udać się na basztę; muszę wypatrywać i baczyć, co mi powie, co odpowie na moją skargę. I odpowiedział mi Pan, mówiąc...” (Ha 2,1-2a BW).

„Na moich czatach stać będę, udam się na miejsce czuwania, śledząc pilnie, by poznać, co On powie do mnie, jaką odpowiedź da na moją skargę. I odpowiedział Pan tymi słowami...” (Ha 2,1-2a BT).

„Będę stał tedy na wieży strażniczej, wejdę także wysoko na wały i będę nasłuchiwał uważnie, co też On mi powiedziec zechce i jak się zachowa wobec mojej skargi. A Pan mi tak odpowiedział...” (Ha 2,1-2a BWP).

Prorok Habakuk pełnił służbę w Judzie w okresie tuż przed podbiciem kraju przez Babilończyków. Cały kraj pogrążony był w grzechu. W swoich modlitwach i błaganiach przychodził Habakuk do Boga z niezwykłą determinacją serca. Krzyczał i wzywał Pana, prosząc o pomoc. Spragniony Bożej ingerencji wołał:

„Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów” (Obj 3,22 BW). Pan mówi. Pan odpowiada. Pan mówi do Kościoła. Bądźmy pewni, że na taki krzyk serca, jak w przypadku Habakuka, Pan odpowiada! „I odpowiedział mi Pan, mówiąc...” (Ha 2,2a). Czy jednak czekam w tym właściwym miejscu: na baszcie? Co za błogosławiony stan, słyszeć głos Boga pośród wszystkiego, co dzieje się wokół. Kiedy On mówi, jest to z jednej strony jak miód dla mego serca, a z drugiej strony jak miecz. Kiedy On mówi, wtedy pragnę całym sercem iść za Jego głosem, bo nie znam już żadnego innego głosu. A. W. Tozer wołał z głębi serca: „Panie, ucz mnie słuchać. Czasy są hałaśliwe, a moje uszy zmęczone tysiącem głośnych, nieustannie atakujących dźwięków. Daj mi Ducha, jakiego miał chłopiec Samuel, gdy mówił do Ciebie: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha”. Pozwól mi słyszeć Ciebie, gdy mówisz w moim sercu. Pozwól mi przyzwyczaić się do dźwięku Twego Głosu, aby jego tony stały się mi bliskie, gdy ucichną dźwięki ziemi, a jedynym dźwiękiem będzie muzyka Twego Mówiącego Głosu. Amen”.

Jeśli pragniesz takiego życia: żarliwego i pełnego Bożej obecności, niech Pan wzbudzi w twoim sercu modlitwę. Alleluja! Amen □



Szukał mnie aż do skutku...

Dom rodzinny, w którym się wychowałam nie emanował specjalnie rodzinnym ciepłem. Tata często bywał pijany, mama musiała to znosić, wychowując mnie i brata, więc miłości, której tak bardzo potrzebowaliśmy, praktycznie nie było. Co prawda nie chodziliśmy brudni czy głodni, ale to bardziej przypominało chowanie niż wychowywanie. Zatem podstawowy fundament nie był taki, jaki powinien być i wszystko, co potem na nim budowałam, jak można się domyślać, było bardzo niestabilne.

Rozpoczął się okres szkolny. Jako bardzo niepewna siebie osoba, miałam zawsze tylko jedną najbliższą przyjaciółkę, z którą się trzymałam, a na innych byłam raczej zamknięta. Podczas gdy okres szkoły podstawowej wspominam dobrze, to okres gimnazjalny był istnym koszmarem. Zaczęłam czuć się bardzo nieakceptowana, nielubiana i to z biegiem czasu pojawiły się u mnie pierwsze myśli o samobójstwie. Tym, co trzymało mnie przy życiu była świadomość Boga i strach przed ewentualną karą. Wewnętrzny ból, który czułam, nie znikał też w domu, gdzie nikt ze sobą nie rozmawiał. Jednak to, co działo się wtedy w moim wnętrzu było tylko zapowiedzią gorszych stanów, które miały nadejść już wkrótce.

Okres licealny rozpoczął się dość dobrze, nowe miejsce, nowi ludzie, nowe plany na przyszłość. Bardzo wtedy pragnęłam mieć chłopaka, kogoś, kto mnie pokocha i zaakceptuje taką, jaka jestem, a jednocześnie nie miałam nadziei, że ktoś taki się znajdzie. Myślałam, że jak kogoś poznam, odnajdę w życiu szczęście.

Będąc w drugiej klasie dowiedziałam się, jak wyglądało dzieciństwo mojej mamy. Ojciec alkoholik, bicie, ucieczki z domu, brak miłości ze strony matki, która faworyzowała jej siostrę. Te informacje w powiązaniu z pogarszającą się sytuacją w domu, gdzie często było słychać awantury i krzyki, sprawiły, że poczułam ogromne pretensje do Boga. Dlaczego po tym, co przeszła moja mama, Bóg dopuścił, że teraz jest niewiele lepiej? Nie rozumiałam tego i nie chciałam rozumieć. Przystałam

się modlić i zaczęłam żyć tak, jakby On w ogóle nie istniał. W tamtym czasie życie stało się jeszcze trudniejsze i czarne myśli powróciły ze zdwojoną siłą, pesymizm przebijał we wszystkim, a rozzierająca rozpacz coraz bardziej przybierała na sile. Zakwalifikowałam się wtedy na obóz języka angielskiego w Trzewie, na który miałam jechać podczas wakacji. Na obóz jechałam z myślą, że będę sama, i że nie będę akceptowana i tak się niestety stało. Bóg jednak pomimo że ja odwróciłam się do Niego plecami, nie odwrócił się ode mnie. Pokój, w którym początkowo miały zamieszkać trzy dziewczyny, w ostateczności miał tylko dwie lokatorki, z których jedną byłam ja. Druga dziewczyna, jak się okazało, była w tym roku na pielgrzymce i miała zwyczaj co wieczór lub dwa czytać Biblię na głos.

Początkowo nie zwracałam na to uwagi i pomimo tego coraz częściej myślałam o samobójstwie. W momencie gdy podjęłam decyzję, że zrobię to, jak tylko wrócę do domu, Bóg zainterweniował. Wieczorem jak zawsze koleżanka otworzyła Biblię i zaczęła czytać. Słuchałam kolejnych fragmentów, kiedy nagle jeden z nich trafił prosto w moje serce. Była to przypowieść o dwóch dłużnikach i o tym, że ten któremu darowano większy dług będzie bardziej miłował Jezusa (Łk 7,36-50). To było to, czego potrzebowałam. Zaczęłam ronić łzy i szlochać, bo wiedziałam, że było to skierowane specjalnie do mnie. W tym momencie poczułam, jak wraca do mnie sens życia i oddech wolności od ciężaru, który nosiłam tak długo.

Chciałabym powiedzieć, że od tego wydarzenia zaczęłam żyć z Bogiem, ale to jeszcze nie była ta chwila. Bóg miał dla mnie inne plany.

Po przyjeździe czas leciał szybko, matura, przygotowania do niej i decyzje co do dalszej drogi życiowej. Nie miałam pomysłu na siebie i w końcu mój wybór padł na dwuletnią szkołę masażu z internatem w Krakowie. Weszłam w jej mury z zupełnie innym nastawieniem niż zwykle. Pozytywna energia zaowocowała powiększają-

cym się gronem znajomych, głównie płci męskiej, ale energia ta jak szybko przysła, tak szybko poszła. Znowu zaczęłam się dołować i nie przejmować swoim istnieniem. Z tego grona znajomych wyłonił się z czasem jeden, który po pewnym czasie został moim chłopakiem.

„Wreszcie moje marzenie się spełniło!” – myślałam wtedy. Jednak okres, w którym wszystko było piękne i kolorowe, szybko się skończył i związek, w którym miałam czuć się dobrze, przestał taki być. Ciągłe zmiany dla niego, chęć uszczęśliwiania go kosztem własnego szczęścia, w połączeniu z jego i moją niedoskonałością, sprawiły, że znowu zaczęłam czuć się nieszczęśliwa. Jednocześnie krok po kroku oddalałam się od Boga, znowu pokazując Mu plecy i planując życie na własny rachunek.

Drugi rok przyniósł kilka zmian. Mój chłopak Olek wyjechał do siebie i widywaliśmy się już tylko raz w miesiącu, a do naszej klasy przysła Malwina, z którą od razu chwyciłam dobry kontakt i która, jak się potem okazało, była protestantką. Mijały miesiące, w których życie toczyło się swoim rytmem, z małym wyjątkiem. W rozmowach z Malwiną coraz częściej schodziłyśmy na tematy związane z Bogiem i te rozmowy lubiłam najbardziej, a że mieszkaliśmy na jednym piętrze zawsze mogłam przyjść porozmawiać. Nie zdarzało się to codziennie, ale rozmowy te przyniosły potem owoc. W ramach zajęć miałyśmy chodzić na basen i pewnej marcowej środy jak zwykle tam się wybrałam. W drodze powrotnej przytrafiło mi się coś niezwykłego. Na mojej drodze był zaparkowany samochód z czarną rejestracją o numerach BOG 0722. Była to data moich urodzin. Przystanąłam zdziwiona i jednocześnie zadowolona, że Bóg w jakiś sposób chce do mnie przemówić.

Dzięki temu wydarzeniu wywiązała się potem w pokoju rozmowa, która zmieniła wszystko. Malwina w ciekawy sposób powiedziała, że między nami a Bogiem nie ma innych pośredników jak tylko Jezus i wtedy poczułam, jakby na moich oczach otworzyły się klapki. Będąc już tak naładowana myślami, poszłam pod prysznic,

gdzie pod wpływem Ducha Świętego poprosiłam Boga, żeby od teraz to On kierował moim życiem i że Mu je oddaję.

W tym momencie w moje serce wlało się tak wiele miłości i radości, że mogłabym każdemu dać parę ton i jeszcze by mi zostało. Dodatkowo Bóg pozwolił mi odczuć moją wartość, po raz pierwszy w życiu poczułam, że jestem wartościową osobą, oprócz tego pojawiła się szczerza miłość do rodziców, której brakowało.

Po kilku dniach od tego wydarzenia przeżyłam w domu głęboką pokutę w związku z rzeczami, które robiłam w przeszłości. Wtedy ponownie poczułam, że coś ogromnego, jakiś potężny ciężar został ze mnie zdjęty. Byłam zakochana w Panu Bogu, a Olek kompletnie tego nie rozumiał i często się ze mnie naśmiewał. Nie mogłam dzielić się z nim rzeczami, które tak bardzo mnie cieszyły. Oczywiście zaraz na początku zaczęłam czytać Biblię i tylko czekałam chwili, kiedy będę mogła to robić. Gdy więc Olek został zepchnięty na drugie miejsce, bardzo mu to nie odpowiadało i zaczęliśmy się od siebie oddalać.

Po paru tygodniach byłam tak zrozpaczona, że zapytałam Boga, co mam robić. Wtedy On przez swoje Słowo dał mi odpowiedź, że mam tę relację zerwać. Pomimo wyraźnego znaku dałam sobie jeszcze trzy dni na potwierdzenie, ponieważ chciałam być tego pewna. Po trzech ciężkich dniach po raz kolejny dotarło do mnie Słowo Boże, że mam go zostawić i tym razem wiedziałam, co robić. Postanowiłam iść za Jezusem na dobre i złe, mając świadomość, że droga, którą chcę pójść, nie będzie łatwa. Pomimo wszystko wiem, że jeżeli tylko Pan Jezus będzie ze mną, to cokolwiek przyniesie przyszłość, wszystko się ułoży. Pan Jezus działał i potem, przysyłając mi braci i siostry (ponieważ po paru miesiącach zdecydowałam zostać protestantką), w których mam oparcie. 10 sierpnia 2014 r. przystąpiłam do chrztu i chcę prowadzić życie, które innym będzie wskazywało na Jezusa, aby mój Wybawca był uwielbiony. □

Sabina Szymutko (Libiąż)



ZAPRASZAMY!

VI Międzynarodowa Konferencja Misyjna Kościołów Braterskich

Aby świat mógł poznać

22 - 26 czerwca 2015 w Rzymie

www.ibcm.net

Obozy i wczasy

Wisła Gościejów

4-10 lipca 2015

Obóz biblijno-sportowy dla dzieci 6-12 lat

Koszt obozu: 390 zł

Organizator: Zbór KWCh w Piasku

Kierownik: Danuta Śniegoń, tel. 602-358-911

Zgłoszenia: sdanka1@wp.pl

Wisła Gościejów

11-18 lipca 2015

Wczasy rodzinne

Koszt wczasów: 430 zł

Organizator: Wspólnota Biblijna KWCh we Wrocławiu

Kierownik: Joachim Polk, tel. 509-026-076

Wykładowca: Zygmunt Karel

Zgłoszenia: achim@interia.pl

Wisła Gościejów

18-25 lipca 2015

Obóz dla dzieci (7-13 lat) i nastolatków (14-15 lat)

Koszt obozu: 430 zł

Organizator: Wspólnota Biblijna KWCh we Wrocławiu

Kierownik: Joachim Polk, tel. 509-026-076,

Wykładowca: Adam Małkiewicz

Zgłoszenia: achim@interia.pl

Wisła Gościejów

31 lipca – 8 sierpnia 2015

Wczasy polsko-niemieckie

Koszt: 480 zł

Kierownik: Jerzy Karzełek

Zgłoszenia: sekretariat KWCh,
tel. 32/204-63-94 (9.00-14.00)

Wisła Gościejów

16-21 sierpnia 2015

Obóz dla nastolatków „Wisła dla zwycięzców”

Koszt: 280 zł

Organizator: Zbór KWCh w Bielsku-Białej

Kierownik: Wiesława Łatanik

Zgłoszenia: 660-769-560

Żywiec

1-8 sierpnia 2015

Obóz artystyczny dla dziewczynek 7-13 lat

Koszt obozu: 400 zł

Organizator: Zbór KWCh w Piasku

Kierownik: Danuta Śniegoń, tel. 602-358-911

Zgłoszenia: sdanka1@wp.pl

Kiczyce k/Skoczowa (Ośrodek h2o)

5-11 lipca 2015

Wakacyjna Wyprawa Niezwykłymi Szlakami

dla dzieci od lat 9 i nastolatków

Koszt obozu: 590 zł

Organizator: Zbór KWCh w Katowicach

Kierownictwo: Mariola Kołt, tel. 514-253-301

Krzysztof Kołt, tel. 518-670-657

Zgłoszenia: www.katowice.kwch.pl/wakacje/wakacje_2015.html

Wiselka (koło Międzyzdrojów)

2-12 sierpnia 2015

Obóz dla dzieci 7-13 lat

Koszt obozu: 830 zł (dla rodzeństwa 800 zł)

Organizator: Zbór KWCh w Piasku

Kierownictwo: K. D. Płudowski

Gość specjalny: misjonarz Czesław Bassara

Kontakt: pludowskik@gmail.com

tel. 693-550-997, www.obozwiselka.pl

Zawiszyn (gmina Jadów)

4-11 lipca 2015

Biwak sportowy z nauką jazdy konnej

dla początkujących – wiek: 11-15 lat

Koszt: 550 zł

Możliwy udział w biwaku bez jazdy konnej (450 zł)

Organizator: Zbór KWCh w Gdańsku

Zgłoszenia: Magda Borucka, tel. 502-664-645

Zawiszyn (gmina Jadów)

24 lipca – 1 sierpnia 2015

English Camp dla młodzieży 13+

Koszt obozu: 470 zł

Organizator: Zbór KWCh w Gdańsku

Zgłoszenia: Janusz Begier, tel. 502-197-790

2015

Zawiszyn (gmina Jadów) **8-15 sierpnia 2015**

Obóz młodzieżowy – od 16 do 100 lat
Koszt obozu: 390 zł
Organizatorzy: Richard O'Connell i Marta S.
Ilość miejsc: 40
Temat: Niezapomniany
Mówcy: Będą SUPER!
Koszt: 390 zł
Kontakt: Richard O'Connell, tel. 668-587-145
konradgrebel@op.pl
Aneta Foks: tel. 669-698-973, faneta@wp.pl

Bieszczady **11-18 lipca 2015**

„Extreme dla dorosłych” 18+
Koszt: 125 zł (jedzenie we własnym zakresie)
Między 20 – 25 km dziennie – deszcz, błoto, zmęczenie,
niedźwiedzie, wilki – bez namiotów i bez narzekania
Ilość osób: 12: Już tylko 5 wolnych miejsc!
Organizator: Richard O'Connell, tel. 668-587-145
Kontakt: konradgrebel@op.pl

Palowice **28 czerwca – 5 lipca 2015**

American English Camp
Wiek od 10 do 13 lat
Organizator: Zbór KWCh w Palowicach
Kierownik: Marian Pawlas, tel: 667-254-535
Zapisy: www.palowicekwch.pl

Palowice **12-19 lipca 2015**

American English Camp
Wiek: od 14 lat
Organizator: Zbór KWCh w Palowicach
Kierownik: Marian Pawlas
Zapisy: www.palowicekwch.pl

Teodorowo **16-23 sierpnia 2015**

„Obóz nastolatkowy” 11-16 lat
Koszt obozu: 390 zł
Organizator: Richard O'Connell tel. 668-587-145
Ilość miejsc: 40 (chłopcy śpią w namiotach)
Temat: Zaiste ciekawy!
Mówca: Wyjątkowy!
Pytania i zapisy:
Aneta Foks: faneta@wp.pl tel. 669-698-973

Czarna (Bieszczady) **11-18 lipca 2015**

Obóz dla dzieci 7-13 lat
Koszt obozu: 399 zł
Organizator: Zbór KWCh w Żywcu
Kierownik: Anna Matlak, tel. 660-086-029
e-mail: kwch.zywiec@gmail.com

Chłapowo (koło Władysławowa) **24 lipca – 4 sierpnia 2015**

„Chłapowo dla zwycięzców”
Wyjazd nad morze dla nastolatków
Koszt: 650 zł + 90 zł za podróż
Organizator: Zbór KWCh w Bielsku-Białej
Kierownik: Wiesława Łatanik
Tel. 660-769-560, e-mail: wglatanik@o2.pl

Krakulice (koło Łeby) **3-9 sierpnia 2015**

Obóz sponsorowany dla dzieci, które ukończyły
kurs „Najwspanialsza podróż”
Koszt pobytu: 200 zł
Organizator: Zbór KWCh w Szczecinku
Kontakt: Paweł Piekarz, tel. 882-412-467
Magdalena Piekarz, tel. 723-524-475
magdalena_piekarz@interia.pl

Uwaga: osoby chętne do pokrycia kosztów pobytu
choćby jednego dziecka prosimy o kontakt

Uwolnienie



Oto moja historia. Po latach powróciłam do miejsca pracy, w którym kiedyś wspaniale mi się pracowało, pełna pasji, nadziei i radości. A tam – wielkie rozczarowanie. Spotkałam się z brakiem akceptacji, odrzuceniem. Było to dla mnie bardzo bolesne doświadczenie, którego się nie spodziewałam. Cała sytuacja wyglądała na beznadziejną, bez wyjścia. Byłam przygnębiona, pełna lęku, który ogarniał mnie coraz bardziej. Nie potrafiłam sobie z tym wszystkim poradzić, bałam się ludzi, coraz częściej ogarniały mnie stany depresyjne.

Sytuacja uległa zmianie, kiedy do pracy powróciła (znana mi sprzed lat) bardzo wierząca, ponad wszystko kochająca Boga, osoba. Podziwiałam ją za to, że miała silny charakter – nie zważała na to, co inni o niej myślą czy mówią. Ja nie miałam silnego charakteru, nie potrafiłam ani mieć, ani trzymać się swojego zdania, chodzić swoimi ścieżkami, bo bałam się, że zostanę wtedy odtrącona, wyśmiana. Widząc moją bezradność, ona się mną zajęła. Potrzebowałam jej niemal każdego dnia, opowiadała mi o Bogu, o tym, że to On wie, co dla mnie najlepsze. Często modliłyśmy się razem – wiedziałam, że zawsze mogę na nią liczyć, było mi to bardzo potrzebne. Jeździłam z nią na nabożeństwa, spotkania z wierzącymi, konferencje dla kobiet – po spotkaniach zawsze byłam bardzo zachęcona do życia z Bogiem.

23 listopada, podczas konferencji kobiet w Wiśle oddałam życie i moje zranione serce Jezusowi. Doświadczyłam wtedy wielkiej radości i pokoju. Podczas konferencji otrzymałam Ewangelię św. Jana, w której poznawaniu pomógł mi przewodnik z serii „Odkrycia” wydany przez Ligę Biblijną. Podarowała mi go moja przyjaciółka, dbając o systematyczne spotkania przy studium biblijnym. Bardzo interesująco i z wielką gościnnością prowadziła każde spotkanie, sama będąc świadectwem wielkiej miłości do swojego Pana. „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie” – te słowa stały się żywe i realne w moim życiu, które zaczęło się gruntownie zmieniać.

Zmianie ulegała również sytuacja w pracy – pojawił się nowy pracodawca i częściowo zostałam uwolniona od nieprzyjaznych osób. Całe moje spojrzenie na życie zmieniło się, miałam więcej pokoju, wiedziałam, że Jezus nigdy mnie nie zostawi, nie zawiedzie jak inni ludzie, że zawsze mogę do Niego zwrócić się o pomoc, a On zawsze wysłucha i pomoże.

Dzięki poznawaniu Biblii coraz lepiej potrafię podejmować właściwo decyzje, nie daję się nikomu zniewolić – wiem, że Jezus Chrystus jest moim Panem i Zbawicielem i to On wie, co dla mnie najlepsze! Przyszedł i podniósł mnie, dał nowe życie, siłę i nową tożsamość! Nigdy nie zapomnę tekstu z Ks. Rodzaju: „Wy wprowadźcie knuliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro.....”. Wielki i wspaniały jest Bóg!!! Jestem pewna, że to Pan posłał mi tę przyjaciółkę! Gdyby nie pomoc mojego Pana Jezusa Chrystusa, załamałabym się pod ciężarem trudów dnia codziennego. Dzięki Ci, Boże! □

Jagoda

Kontakt z Ligą Biblijną w Polsce: www.ligabiblijna.pl

KONFERENCJE MŁODZIEŻOWE



ODBICIE

ŻYWIEC 01•03•05

ŻYWIEC 1-3 MAJA 2015

„BYĆ ODBICIEM CHRYSZTUSA”

Koszt: 65 zł Zgłoszenia: kmajakowalczuk@gmail.com (do 27 kwietnia!)

ZAWISZYN 18+ 4-7 CZERWCA 2015

„KTÓRA TO DROGA DO DOBREGO?”

Koszt: 80 zł Zgłoszenia: **Andrzej Borucki, tel. 504-567-167**



Kronika

KWCH W SZCZECINKU

Wspaniałe odwiedziny

W dniach od 11 do 14 stycznia 2015 r. dobry Bóg obdarował nas wspaniałymi gośćmi. Do naszego Zboru przyjechała ośmioosobowa grupa młodzieży z Niemiec: Elina, Tania, Claudia, Sarah, Esthes, Kerstin, Thomas, Paul oraz bracia Andy Platte i Christoph Sprenger. Młodzież przywiozła ze sobą własnoręcznie wykonane podarunki dla jedenaścioro dzieci i wręczyła je osobiście każdemu dziecku podczas spotkania dla dzieci w Kościele Wolnych Chrześcijan w Szczecinku. Goście z Niemiec przygotowali też program, który przedstawili dzieciom



oraz dorosłym. 13 stycznia pojechaliśmy do miejscowości Stary Chwalim, gdzie czekało na nas prawie 70 dzieci oraz ich rodzice. Mogliśmy rozdawać paczki Gwiazd-



kowej Niespodzianki. Paweł Pickarz, Przełożony Zboru KWCh w Szczecinku przywitał wszystkie dzieci, rodziców oraz Panią Sołtys, Brat Andrzej również ze Zboru w Szczecinku podzielił się Słowem.

Goście z Niemiec przedstawili swój program oraz nauczyli obecne dzieci pieśni z pokazywaniem. Zanim rozdano paczki, przed widownią pojawili się Klementynka i Paweł (w tej roli młodzież ze Zboru w Szczecinku), którzy przedstawili w ciekawy sposób najcenniejszy dar, którym jest Jezus Chrystus. Rozdano paczki dzieciom, a dorosłym Nowe Testamenty, traktaty oraz



kalendarze. Dziękujemy Bogu za ten czas, że mogliśmy się poznać i budować relacje, bo łączy nas Pan Jezus Chrystus. Pojawiły się łzy wzruszenia, lecz przed nami było jeszcze wiele radości, gdyż zostali z nami Bracia z Niemiec oraz Pan przydał nam kolejnego gościa – br. Sebastiana z Anglii.

15 stycznia udaliśmy się do Lotynia, by rozdawać paczki przygotowane przez Zbór Miłspe w Ennepetal. Spotkanie to odbyło się w remizie strażackiej. Andy oraz Christoph usłużyli Słowem skierowanym do dzieci, młodzież ze Zboru w Szczecinku usłużyła pieśniami oraz przedstawieniem „Paweł i Klementynka”, co wywołało wiele uśmiechu na twarzach dzieci i dorosłych. Po spotkaniu zostaliśmy zaproszeni na poczęstunek, przy którym również mogliśmy rozmawiać i głosić Ewangelię. Wspaniały błogosławiony czas!

Konferencja w Szczecinku

W dniach 16-18 stycznia br. odbyła się konferencja, na której mogliśmy gościć braci z Niemiec: Andy'ego Platte oraz Christopa Sprengera ze Zboru Milspe w Ennepetal, którzy usługuwali Słowem Bożym. Rozważaliśmy trzy tematy: 1. Trzecia Osoba Boska – Duch Święty, 2. Zbór Boży wczoraj i dzisiaj, 3. Symbole religijne i światopoglądowe, symbole biblijne i Pamiątka Wieczery Pańskiej. Konferencję rozpoczął Przełożony Zboru w Szczecinku, Paweł Piekarz. Na drugi dzień dołączyli do nas Bracia i Siostry ze Zboru z Koszalina, Białogardu, Piły, Słupska oraz mogliśmy również gościć br. Sebastiana z Anglii. Również nie brakowało uwielbiania Boga pieśniami, mogliśmy wysłuchać kilka pieśni w wykonaniu młodzieży ze Zboru w Szczecinku oraz braci z Białogardu. Zaśpiewała pieśń również s. Jagoda przy akompaniamencie br. Andrzeja Gembali. Pan darował nam wspaniały czas przy wspólnym rozważaniu Słowa, rozmowach i podczas posiłków. Dzięki temu pogłębiły się nasze relacje, za co jesteśmy wdzięczni Bogu. Każdy uczestnik mógł posilić się duchowo i fizycznie. W niedzielę odbyło się nabożeństwo, które było zakończeniem konferencji. Po obiedzie przyszedł czas na pożegnanie Braci z Niemiec. Dzięki ich miłości możemy odczuwać miłość Bożą. Dziękujemy Bogu, że Bracia wspierają nas w modlitwach i z chęcią nas odwiedzają, pokonując tak daleką drogę, by chociaż kilka dni spędzić w naszej obecności i wspólnie się budować.



Gwiazdkowa Niespodzianka

Jak co roku, tak i tym razem rozpoczynaliśmy Gwiazdkową Niespodziankę, modląc się do Pana, by wskazał nam miejsca, dzieci i dorosłych, do których On chce, abyśmy się udali. Pierwsze spotkanie rozdania paczek odbyło się w Kaplicy KWCh w Szczecinku, a następane

w Starym Chwalimiu, Lotyniu, w świetlicy romskiej w Szczecinku, w Trzebiechowie, Kusowie, Radomyślu, Nowym Chwalimiu oraz kilkakrotnie w Kaplicy KWCh w Szczecinku. Gwiazdkowa Niespodzianka pozwala nam nawiązywać wiele kontaktów. Pan otworzył nam drzwi i pozwolił zapoznać się z Prezesem Stowarzyszenia Romów w Polsce oraz wieloma sołtysami okolicznych miejscowości. Na każdym spotkaniu br. Paweł Piekarz głosi ewangelię dzieciom i dorosłym, młodzież ze Zboru w Szczecinku śpiewa pieśni oraz przedstawia „Klementynkę i Pawła”. Kilkakrotnie br. Sebastian mógł dzielić się swoim świadectwem nawrócenia. Każde spotkanie przynosi wiele radości i chęci do dalszej służby.



Dzieci są zapraszane na kurs „Najwspanialsza podróż”. W tym roku Pan darował nam wiele dzieci. Przychodzą do Kaplicy KWCh w Szczecinku, na świetlicę w Starym Chwalimiu, na świetlicę romską w Szczecinku, a także planowany jest kurs w każdej miejscowości, gdzie rozdawaliśmy paczki. Dziękujemy wszystkim, którzy angażują się w tę pracę. Służba ta sprawia nam wiele radości, dzieci są chętne i z ufnym sercem chcą poznawać Zbawiciela. Każdy uśmiech i każda mała widoczna zmiana to wielkie błogosławieństwo. Niech dobry Bóg przydaje chęci, środków oraz rąk do służby. Jesteśmy wdzięczni za każdą osobę, która ma ochotne serce do służby dla Pana. Modlimy się, by starczyło sił oraz środków, by praca ta była kontynuowana, gdyż miejscowości do których jeździmy są oddalone od Szczecinka o 30, 40 a nawet 50 km. Jeżeli ktoś chciałby wesprzeć tę wspaniałą służbę wśród dzieci, podajemy konto: Magdalena Piekarz: 45 1090 1711 0000 0001 1453 9293 (z dopiskiem: „na służbę wśród dzieci”).

Magdalena Piekarz

KWCH ŻYWIEC

W dniach 10-12 października 2014 r. w naszym zborze zorganizowaliśmy **seminarium dla małżeństw**. Wykłady prowadziło małżeństwo z Anglii – Peter i Maureen Green, którzy zajmują się tą służbą od wielu lat. Gościli-

śmy ok. 20 małżeństw, część z nich nocowała na terenie Domu Starców, a część dojeżdżała. Był to dla wszystkich bardzo dobry czas. Podczas trzech sesji – Czas dla siebie, Czas intymny, Czas dzieci – słyszeliśmy wiele dobrych,



budujących i zachęcających słów opartych oczywiście na Biblii. Sobotni wieczór poświęciliśmy modlitwie i uwielbieniu naszego Pana. W niedzielę natomiast wszyscy, którzy do tego czasu zostali na seminarium uczestniczyli w nabożeństwie, podczas którego usługiwał brat Peter na temat 'Anioła Pańskiego' – występującego wielokrotnie w Biblii. Nasze seminarium zakończyliśmy niedzielnym obiadem. Osobiście chciałabym bardzo podziękować grupie młodzieżowej z Chorzowa, która przyjechała nam pomóc i świetnie zorganizowała się w kuchni, jadalni i we wszelkich pracach organizacyjnych. Dobrze, że jest taka młodzież w Kościele! Dziękuję także chłopakom z Żor, Krzysiovi i Kubie, za zorganizowanie zespołu.



Dobrze, że zawsze można na Was liczyć!

19 grudnia 2014 r. dla dzieci z Żywca zorganizowaliśmy **Gwiazdkową Niespodziankę**. Gościliśmy około 100 dzieci wraz z rodzicami. Słowem dzielił się brat Peter Green, który ponownie w tym roku przybył do nas w towarzystwie kukły Alfreda. Właśnie przy pomocy Alfreda i kilku sztuczek iluzjonistycznych w prosty i zrozumiały sposób przekazał Ewangelię Zbawienia. Po spotkaniu dla rodziców był przygotowany poczęstunek, a także zabawy dla dzieci. Każde dziecko otrzymało tak-

że zaproszenie na klub „Najwspanialsza podróż” – sobotnie spotkania z Ewangelią – oraz na zimowisko.

Półzimowisko jako kontynuacja Gwiazdkowej Niespodzianki odbyło się w pierwszym tygodniu ferii zimowych – w dniach 2-7 lutego br. Codziennie przychodziło ok. 25 dzieci z naszego Zboru oraz z miasta. W trakcie zajęć dzieci otrzymywały posiłek i deser. Wspólnie się bawiliśmy, śpiewaliśmy, robiliśmy prace ręczne, braliśmy udział w konkursach, ale przede wszystkim dzieci



słuchały cyklu lekcji biblijnych, podczas których mogły poznać lepiej Pana Jezusa, a także oddać Mu swoje serca. W sobotę na zakończenie naszego półzimowiska wybraliśmy się na wycieczkę do Wisły, a tam czekał na nas kulig – wielkie sanie i konie, oraz ognisko z kiełbaskami i innymi przysmakami w góralskiej chacie. Jesteśmy Bogu wdzięczni za każde dziecko, które do nas przyprowadził. Modlimy się o siłę i zachęcenie, aby ta służba wśród dzieci mogła się rozwijać.

Anna Matlak

Dobrze jest widzieć, kiedy pokolenia, nazwijmy je umownie starsze i młodsze, razem biorą udział w lokalnym przedsięwzięciu. Nigdy nie jesteś za młody ani za stary, aby wraz z całym Kościołem oddawać poprzez



muzykę chwałę Temu, który jako JEDYNY jest tego godny. Właśnie taki charakter miał **wieczór uwielbienia** w naszym Zborze w Żywcu 31 stycznia br. Było to pierwsze tego typu spotkanie, które, mamy nadzieję, będzie powtarzane cyklicznie.

Myślą przewodnią styczniowego wieczoru był tytuł znanego hymnu: „Postanowiłem pójść za Jezusem”. Kto z nas go nie zna? Zespół muzyczny stanął na wysoko-

ści zadania, a Dawid Cader, który podzielił się krótkim słowem, przypomniał nam, że myśli Pana Boga to nie nasze myśli, a poddawanie się Jego woli może nie jest łatwe, ale z całą pewnością jest czymś najpiękniejszym, co może nas w życiu spotkać. Dziękujemy również gościom, którzy zawitali w nasze progi. Żywiec, Bielsko-Białą, Chorzów:) zapraszamy na kolejne spotkania!

Maja Kasia Kowalczuk

SKOCZÓW, XII 2014 – III 2015

Ostatnio bardzo bliskie stały mi się słowa apostoła Pawła: „Ja zasadziłem, Apollos podlewał, lecz wzrost był sprawą Boga”/1 Kor 3,6 NP/. Bardzo lubię kwiaty i wiem, że można zasadzić czy posiać piękne rośliny, ale jeśli się ich nie pielęgnuje i nie podlewa, zamrzną. Myślę, że w duchowym znaczeniu „podlewanie” wymaga nawet więcej czasu niż sianie, ale to wszystko i tak nie miałoby sensu bez działania Pana Boga. To On jest najważniejszy i bez Niego nie będzie żadnego wzrostu. Nie liczy się zatem ten, kto sadzi, ani ten, kto podlewa, tylko Bóg, który daje wzrost”/1 Kor 3,7 NP/. Jako Boży współpracownicy/1 Kor 3,9/ służymy Mu zgodnie z darami, jakimi nas obdarzył. Może niewielu z nas jest nauczycielami i ewangelistami, ale każdy z nas potrafi podlewać... Taka służba to słowo zachęty, modlitwa wstawiennicza, odwiedziny, telefon czy choćby SMS, to uśmiech i życzliwość, ale i wsparcie w potrzebie, to dostrzeżenie i pochylenie się nad najmniejszymi i cichymi, to współczucie w cierpieniu i dzielenie radości z innymi. Oczywiście można by tu mnożyć okoliczności i sytuacje, gdzie i jak można „podlewać”. Myślę, że wszystkiego, co robimy w Zborze i poza nim, używa Pan Bóg, aby wykonać swe dzieło w nas i poprzez nas, bo ostatecznie to On buduje swój Kościół i daje mu wzrost.

Jesteśmy Panu Bogu niezmiernie wdzięczni za naszych wiernych, którzy w sposób mniej czy bardziej widoczny angażują się w różne służby, dzięki którym mogły mieć miejsce wydarzenia, o których piszę poniżej.

1 W grudniu zorganizowaliśmy **spotkanie adwentowe** dla przyjaciół naszego Zboru, których dzieci uczęszczały na Kluby Dobrej Nowiny. Mieliśmy miłą społeczność przy obficie nakrytych stołach, śpiewaliśmy kolędy, rozmawialiśmy i słuchaliśmy krótkiego poselstwa opartego na słowach Pisma: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą”. Na zakończenie każda rodzina otrzymała paczkę przygotowaną przez którąś z naszych rodzin.

2 **Nabożeństwo świąteczne** 25 grudnia wyróżnia się w naszym Zborze tym, że dzieci nie mają za-

jęć szkolkowych i są z nami na nabożeństwie. Mają wtedy możliwość usłużenia naszej wspólnotie wcześniej przygotowanym programem. W tym roku nauczyły się kilkunastu wersetów biblijnych, nawiązujących do narodzin Pana Jezusa, śpiewały kolędy i akompaniowały na różnych instrumentach. Jedna z nauczycielek opowiedziała historię, która wydarzyła się w święta Bożego Narodzenia. Po kazaniu, na zakończenie nabożeństwa dzieci otrzymały paczki, które miały im uzmysłwić, że wszyscy zostaliśmy obdarowani poprzez przyjście Pana Jezusa, który jest źródłem naszej radości.

3 W piątek 2 stycznia zorganizowaliśmy **nabożeństwo dziękczynne**. Naszym celem było przypomnienie całej wspólnoty wszystkiego, co działo się w naszym Zborze. Pokazywaliśmy zdjęcia z wielu wydarzeń, które miały miejsce w ubiegłym roku. Ponieważ w wielu aktywnościach udział biorą tylko niektórzy nasi wierni, była to okazja, by pokazać całemu Zborowi to, co Pan czynił wśród nas. Nasi wierni dzielili się świadectwami i usługami Słowem Bożym. Społeczność zakończyliśmy wspólną modlitwą i posiłkiem. Było to naprawdę piękne przeżycie dla całego naszego Kościoła.

4 Przed kilku laty odkryliśmy, że **zborowy kulig** jest piękną okazją do zaproszenia przyjaciół i znajomych. Tak było i tym razem. Pod koniec ferii zimowych,





15 lutego br., zaraz po niedzielnym nabożeństwie ponad 70 osób wybrało się do Wisły Czarnej, gdzie wynajęliśmy kilka sań zaprzężonych w konie. Po przejażdżce wśród cudnie ośnieżonej przyrody mieliśmy przerwę na posiłek w góralskiej kolybie, gdzie raczyliśmy się świętną grochówką i pieczonymi kiełbaskami. Dzieci rzucały się śnieżkami, było wiele radości i śmiechu. Potem pojechaliśmy do Wisły Gościejowej, gdzie posiedzieliśmy do wieczora przy kawie i ciastkach.

5 *A to wiadomość z ostatniej chwili:* 1 marca w Miejskim Centrum Kultury zorganizowałyśmy spotkanie dla pań „przy kawie”. Było nas ponad 80 osób, a w tym około 20 pań przybyłych z Bielska-Białej. Jak zwykle przy pięknie nakrytych stołach ustrójonych żółtymi tulipanami, przy zapalonych świecach, w miłej atmosferze wysłuchałyśmy ciekawej prelekcji Asi Żydek z Chorzowa, na temat tego, co jest w życiu najważniejsze – czyli relacji z Bogiem i bliźnimi. Świadectwem o Bożej wierności i Jego suwerennym działaniu dzieliła się Iwona Zipser. Oprawę muzyczną przygotował zespół muzyczny naszego Zboru. Wszystko, choć przygotowane przez różne osoby, stworzyło spójną całość i znów

mogłyśmy przeżyć Boże kierownictwo i Jego błogosławieństwo. Kolejny raz wszystkie mogłyśmy zostać zachęczone, aby swój czas, siły i zdrowie inwestować w dobre i mądre rzeczy, aby pod koniec życia nie żałować, że miałyśmy źle poukładane priorytety. Na nowo zostałyśmy skonfrontowane z Bożym spojrzeniem na to, co ważne i najważniejsze. Na koniec niektóre panie wylosowały książki, które będą zachętą do naśladowania tych, którzy przed nami byli uczniami Jezusa. Po spotkaniu każda z pań otrzymała tulipana. Mamy nadzieję, że wszystkie panie wyszły ze spotkania zachęczone i zbudowane. My zaś, organizatorki, jesteśmy z głębi serca wdzięczne naszemu Panu za możliwości, jakie mamy



w naszym kraju i chcemy te możliwości dobrze wykorzystywać. Jeśli Pan pozwoli, następne takie spotkanie chcemy zorganizować 8 XI br., a jako prelegentkę zaprosiłyśmy Nelę Kłapę z Ustronia.

Ewa Karzełek

MIKOŁÓW

13-14 września 2014 r. w Zborze w Mikołowie odbyły się wykłady biblijne na temat: „Jaką wolność przynosi Jezus Chrystus?”. Wykładowca, brat Czesław Bassara, przede wszystkim skoncentrował się na dwóch zasadniczych pytaniach: „Co to znaczy, że Pan Jezus jest Synem Bożym” i „Co to znaczy, że Pan Jezus jest Synem Człowieczym?”. W wykładach oprócz miejscowych wierzących wzięli udział także bracia i siostry z okolicznych Zborów: z Orzesza, Piasku, Tychów osiedle i Tychów Żwakowa. Wszyscy uczestnicy mogli zaopatrzyć się w nową książkę br. Bassary pt. „Jaką wolność przynosi Jezus Chrystus?”.



RYBNIK

W dniach 22-23 listopada 2014 r. w Zborze w Rybniku odbyły się wykłady biblijne na temat: „Jaką wolność przynosi Jezus Chrystus?”. Wykładowca, brat Czesław Bassara, przede wszystkim skoncentrował się na słowach Pana Jezusa: „Prawda was wyzwoli!”. W wykładach oprócz wierzących miejscowego Zboru wzięli też udział bracia i siostry ze Zboru w Rydułtowach. Wielu uczestników wykładów zaopatrzyło się w nową książkę pt. „Jaką wolność przynosi Jezus Chrystus?”.



BALIN

W dniach 11 i 12 października 2014 r. w Zborze w Balinie odbyły się wykłady biblijne na temat: „Jaką wolność przynosi Jezus Chrystus?”. Wykładowca, brat Czesław Bassara przede wszystkim koncentrował się na kwestii prawdziwej wolności, to znaczy na wolności opartej na łasce Bożej. Rozwodził też, na czym polega wolność od fałszywej tradycji. W wykładach oprócz miejscowych wierzących wzięli udział także bracia i siostry z okolicznych Zborów: z Bukowna, Chełmka, Chrzanowa i Jaworzna. Książka pt. „Jaką wolność przynosi Jezus Chrystus?” znalazła wielu nowych nabywców.

Daniel Siewniak



BRAT MULUGETA ASHAGRE W POLSCE

W dniach od 13 do 18 stycznia 2015 r. w Zborach na południu Polski mieliśmy przywilej słuchać usług Brata Mulugety Ashagre z Etiopii. Bóg obficie błogosławił zwiastowane przez niego Słowo połączone ze świadectwem Bożego działania w Etiopii. W odwiedzinach Zborów w Bielsku-Białej, Balinie, Chorzowie, Skoczowie, Palowicach i Piasku, licznie zasilanych przez okoliczne Zbory, bratu Mulugecie towarzyszył brat Czesław Bassara, który służył tłumaczeniem. Jesteśmy bardzo wdzięczni za możliwość, jaką Bóg otworzył dla nas, wierzących w Polsce – możemy przyczynić się do pracy misyjnej w Etiopii! Z Bożą pomocą pragniemy wesprzeć dzieło ewangelizacji na terenie prowincji Kaffa, skąd pochodzi kawa.



PIASEK

„Idąc tedy na cały świat” – Piąte Spotkanie z Misją 18 stycznia 2015 r. w kaplicy Zboru w Piasku odbyło się już piąte Spotkanie z Misją, zorganizowane przez Międzynarodową Służbę Nauczania Biblii, którą na świecie prowadzi brat Czesław Bassara. Jak co roku, sala zborowa była wypełniona po brzegi.

Te coroczne spotkania z misją mają za cel zachęcenie wierzących, by zainteresowali się misją i włączyli do dzieła misyjnego. W programie takich spotkań głównym punktem jest zwiastowanie Słowa Bożego na temat misji i modlitwa o misję. Zwykle brat Czesław opowiada też



o krajach, które ostatnio odwiedzał. Tym razem były to Chiny. To dlatego w czasie tego spotkania odbyła się też krótka nauka języka chińskiego. Uczestnicy otrzymywali małe prezenciki z pola misyjnego, a także mieli możliwość złożenia ofiary na potrzeby misji. Dzieci z Klubu Dobrzej Nowiny w Jaworznie uświetniły program pieśniami o charakterze misyjnym.



W tym roku na spotkaniu z misją gościliśmy wyjątkowego gościa, brata Mulugetę Ashagre z Etiopii. Oprócz usłużenia Bożym Słowem brat Mulugeta dzielił się wieściami o swoim kraju, między innymi o tym, jak szybko zbory braterskie rozwijają się w Etiopii i o tym, jakie są ich aktualne potrzeby w służbie. Ofiara, która została zebrana przez uczestników spotkania umożliwi wydanie podręcznika pt. „Bibliologia” w językach amharskim i oromiffa. Modlimy się o brata Mulugetę i o dzieło misyjne w prowincji Kaffa.

Jeśli jesteś zainteresowany polską lub angielską wersją tego podręcznika, napisz do nas na adres proword@proword.eu a wyślemy dodatkowe informacje. „Bibliologia” to pierwszy podręcznik w ramach Studiów Biblijnych w Domu.

Konrad Piudowski

JASTRZĘBIE ZDRÓJ

W dniach 24-25 stycznia 2015 w Zborze w Jastrzębiu Zdroju odbyły się wykłady biblijne na temat: „Duch Święty i ja”. Brat Czesław Bassara przedstawił trzy wykłady: 1) Duch Święty w Bożym dziele odkupienia; 2) Chrztost w Duchu Świętym i 3) Duch Święty a problem grzechu. W wykładach oprócz miejscowych wierzących wzięli udział także bracia i siostry z Brzeszcz i Rybnika. Był to bardzo błogosławiony czas. Tematy związane z Duchem Świętym często w naszych społecznościach są pomijane, a szkoda.

Wykłady brata Czesława dostępne są na stronie naszego Zboru – www.jastrzebie.kwch.org



WARSZAWA

W dniach 7-8 lutego 2015 r. w Zborze w Warszawie przy ul. Kurpiowskiej 5 odbyły się wykłady biblijne na temat: „Rodzina w świetle Biblii”. Brat Czesław Bassara przedstawił dwa wykłady w sobotę: „Dziecko, rzecz czy bóstwo?” i „Bezstresowe wychowanie dzieci” oraz dwa wykłady w niedzielę: „Problem duchowy naszych dzieci” i „Rozsądni rodzice”. W wykładach oprócz miejscowych wierzących wzięli także udział bracia i siostry

z okolicznych Zborów i społeczności. Książka pt. „Atak na nasze dzieci” znalazła wielu nowych nabywców. Dziękujemy Bogu za brata Czesława, że w czasach, kiedy podważa się podstawowe prawa dotyczące rodziny, został nam przypomniany tak ważny temat, na podstawie Biblii i osobistego życia. Niech dobry Bóg dodaje mądrości słuchaczom, a bratu Czesławowi niech błogosławi w dalszej służbie na chwałę Bożą.

Adam Wójcik



TYCHY OSIEDLE F-6

Zbór w Tychach już na początku swojego istnienia, w latach osiemdziesiątych, prowadził Zborową Szkołę Biblijną. Po kilkunastu latach przerwy, na początku lata 2014 r. doszliśmy do przekonania, że jest potrzeba, by na nowo wrócić do dobrej tradycji, aby dać możliwość w szczególności młodszym wierzącym zgłębiania Bożego Słowa, a przez to przygotować ich do służby w Zborach. I tak z Bożą pomocą, 6 września, w godz. 10.00-16.00 odbyły się pierwsze wykłady.

Następne miały miejsce 4.10.2014, 15.11.2014 oraz 25.01.2015 i 14.02.2015 r. W sumie jest to 8 sobót w roku – od września do listopada i od stycznia do maja. W styczniu usługiwał br. Mark Swaim na temat zbawienia. W lutym wykładami na temat bibliologii dzielił się

br. Czesław Bassara, a temat ten kontynuował następnego dnia na niedzielnym zgromadzeniu. W wykładach uczestniczyli bracia i siostry z wielu Zborów południowej Polski (od Tarnowa po Świętochłowice, Bielsko-Białą i Rydułtowy). Naszymi wykładowcami są bracia: Czesław Bassara, Mark Swaim, Marek Handryś, Marek Nalewajka oraz Andrzej Kapuściński. Staramy się zapraszać też innych braci z naszych Zborów, by służyli nam swoim doświadczeniem.

Informujemy, że w marcu ukazał się podręcznik pt. „Bibliologia”, który można nabyć, pisząc na adres: proword@proword.eu.

Najbliższe wykłady odbędą się 14.03.2015 r. na temat: „Biblijne podstawy istnienia Zboru” – Mark Swaim.

Rada Braterska Zboru w Tychach osiedle

BRZESZCZE

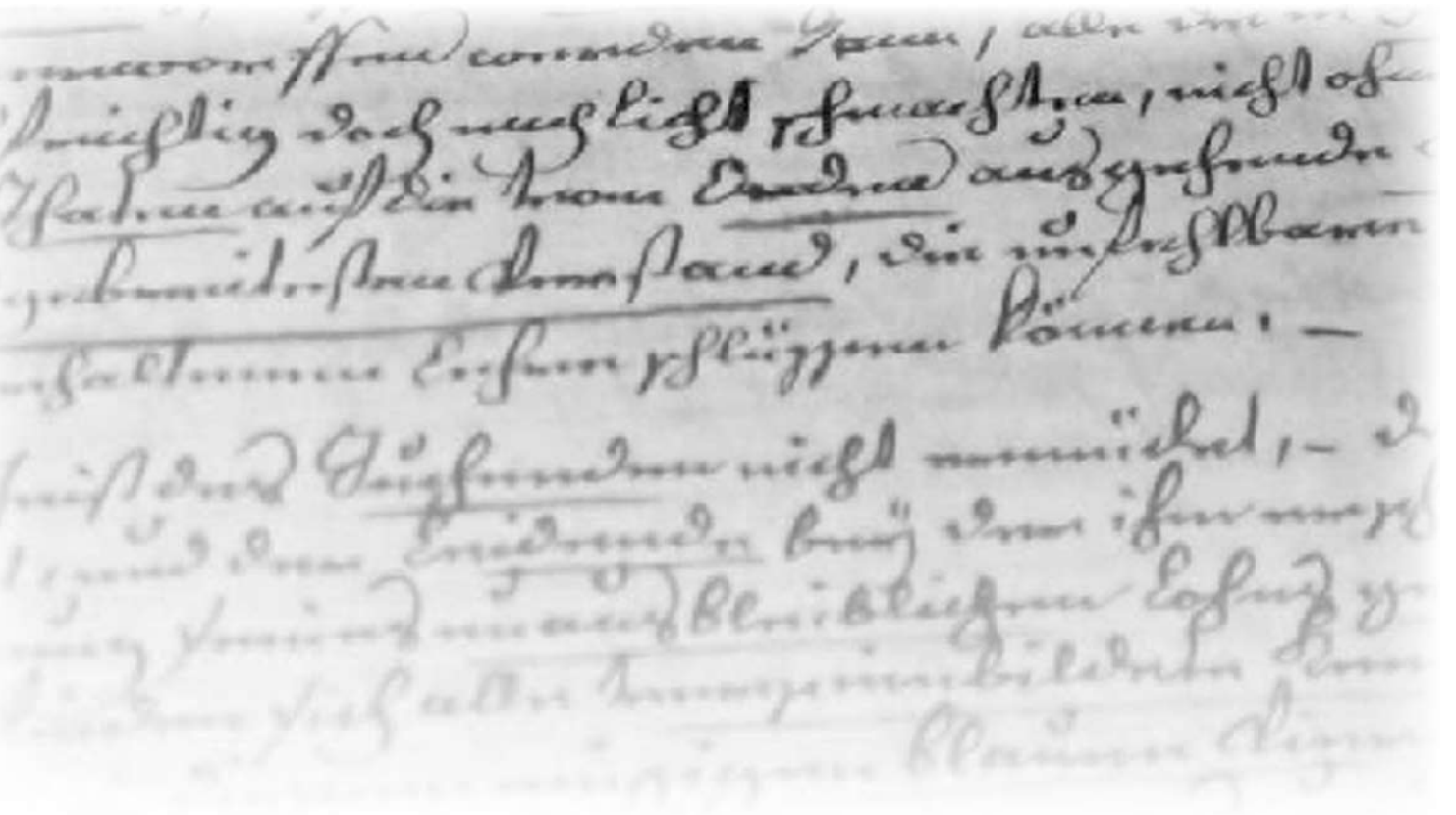
14 września 2014 r. Społeczność Chrześcijańska „Syloe” w Brzesczech przeżyła radosne chwile w związku z chrztem trzech osób zaledwie 300 metrów od byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Chrzest w rzece Sole przeprowadził brat Adam Małkiewicz, a Słowem Bożym w kaplicy Zboru w Oświęcimiu usłużył brat Czesław Bassara.

28 grudnia 2014 r. w Społeczności „Syloe” odbyła się niecodzienna uroczystość błogosławienia dzieci. W modlitwie zborowej powierzyliśmy sześciorgo dzieci pod opiekę ich Stworzyciela, ufając, że w swoim czasie staną się własnością Pana Jezusa. Rodzice zostali zaopatrzeni w książkę pt. „Oddaję dziecko Bogu”, autorstwa brata Czesława Bassary, który na ten temat służył Słowem Bożym.



LUBLIN

W dniach 21-22 lutego 2015 r. w Zborze w Lublinie zostały zorganizowane wykłady biblijne pt. „Tak wielkie zbawienie!”. Wykłady zgromadziły wierzących z okolicznych Zborów, także z Lubartowa, Przemysła i Zamościa. Brat Czesław Bassara podzielił swoje wykłady na cztery części, mianowicie: 1) „Tak wielkie zbawienie”; 2) „Usprawiedliwienie”; 3) „Uświęcenie” i 4) „Uwielbienie”. Wszyscy uczestnicy wykładów mogli zaopatrzyć się w nową książkę pt. „Tak wielkie zbawienie”, a także inne książki o tematyce biblijnej.



Pożegnania

Chorzów – pożegnanie s. Jolanty Skuteli

10 grudnia 2014 roku odeszła do Domu Ojca, przeżywszy 62 lata, siostra Jolanta Skutela. Wspaniała żona, cudowna Mamusia, niezastąpiona Babcia, nieoceniona siostra, przyjaciółka i koleżanka. A dla mnie? Bezgraniczna, bezwarunkowa miłość, otwarte serce i ramiona, zawsze czynny telefon, „pogotowie ratunkowe”, spowiednik i przyjaciółka... Mój drogowskaz i nauczyciel miłości do Boga.

Ci, którzy Ją znali, wiedzieli, że była wyjątkowa. Można było na niej polegać, służyła pomocną dłońią, zawsze można było usłyszeć od niej słowa pocieszenia i pokrzepienia, a nie były to tylko jej słowa, ale słowa Biblii. Nauczyła mnie „być i żyć” dla innych. Dla Boga i dla ludzi. Pamiętam z dzieciństwa, jak w każde sobotnie przedpołudnie do naszych drzwi pukała Cyganka z trojgiem małych dzieci, a Mama zawsze miała dla niej otwarte drzwi. Nigdy nie zostawiła ich samych w potrzebie, dzieliła się jedzeniem i była duchowym wsparciem. „Głodnych nakarmić, spragnionych napoić...” to był jej cel, jeden z wielu.

Od najmłodszych lat Mama uczyła mnie i wskazywała na Pana Jezusa Chrystusa, który wypełniał jej życie – a tym samym i nasze.

W życiu Mamy najważniejsza było Boże Słowo, modlitwa i służba Bogu. Całym sercem angażowała się w kursy, ewangelizacje, spotkania dla dzieci, grupy modlitewne. „Wszystko co robisz, rób jak dla Pana”- tak to właśnie robiła, dla naszego Pana. Była wielkim świadectwem dla najbliższych i dla otoczenia. Czas na emeryturze poświęciła wnukom, które kochała najbardziej. Podczas każdych wakacji moje dzieci były zabierane przez babcię i dziadka na wieś. Był to dla nich wspaniały pełen atrakcji czas.

Dziś pozostał smutek, ból, żal i ciągle spadające łzy... Wiem jednak, że ta, która dała mi życie i tak wiele poświęciła dla mnie, mojego rodzeństwa i naszych dzieci, teraz jest szczęśliwa, odpoczywa przy naszym Panu u Jego stóp i wypatruje dnia, kiedy będzie mogła nas wszystkich tam powitać...

Córka Ela

Nie jest łatwo pisać wspomnienie o osobie, która była mi tak bardzo bliska i która, wraz z Tatusiem, nauczyła mnie tak wielu rzeczy. Poświęciła życie służbie swojemu Ojcu – i tego mnie właśnie nauczyła, by robić

wszystko „jak dla Pana”, na 100% i jak najlepiej potrafię, wykorzystując talenty i możliwości, jakie dał mi Pan Bóg. Swoją postawą ciągle wskazywała na Niego, nauczyła mnie modlić się nieustannie i wytrwale – nigdy nie zapomnę jej widoku – na kolanach, pogrążonej w modlitwie o tak wiele spraw, które Pan położył jej na serce. Zawsze była chętna do służenia swoimi darami – w szkółce dla gimnazjalistów, na spotkaniach z dziećmi, pomagając na różnych kursach czy spotkaniach, konferencjach i obozach. Zawsze wspierała modlitwą i pomocą każdą moją inicjatywę. Mogłam do niej przyjść z każdym problemem i radością, mogłam przyjść do niej po radę... A ona rozumiała i mówiła: „To co? Pomodlimy się?”) ZAWSZE też modliła się o Bożą wolę. Nawet w czasie choroby.

Mamusia kochała nas całym sercem i nigdy nie myślała o sobie – zawsze o innych. Modliła się, cieszyła i płakała razem z nami, była z nas dumna, ale też przeprowadzała do porządku, kiedy narozrabialiśmy (nie tylko jako dzieci:), zawsze chciała dla nas tego, co najlepsze. I stale powtarzała nam, jak bardzo nas kocha.

Dużym świadectwem dla mnie była też jej postawa w szpitalach w ciągu ostatnich miesięcy – gdziekolwiek była i z kimkolwiek leżała na sali, zawsze głosiła ludziom Dobrą Nowinę – pacjentom, lekarzom i pielęgniarkom. Rozdawała im wersety biblijne, traktaty, kalendarze, które razem z Tatusiem nieustannie musieliśmy jej dowozić – dzieliła się z innymi swoją nadzieją, jaką ma w Panu Jezusie i każdy chciał jej słuchać:) Mówiła o Panu Jezusie członkom rodziny, znajomym, przyjaciółom, sąsiadom, współpracownikom, a nawet uczniom. Była niesamowita! Nie dziwię się, że Pan Bóg chciał mieć ją już u siebie.



Strasznie mi jej brakuje, tęsknię za nią i często pojawiają się różne pytania... Ale wiem, że jest teraz ze swoim Bogiem, Zbawicielem, do którego zawsze tęskniła, z aniołami i innymi świętymi – w miejscu, gdzie nie ma płaczu, bólu, choroby ani łez i że czeka tam na nas. Jak dobrze, że mamy tę pewność ponownego spotkania!

Dziękuję Panu Bogu, że dał mi taką Mamusię – że była dla mnie tak wielkim świadectwem w chodzeniu za Nim, w ufności, wierze i modlitwie. I pomimo tego, że wielu rzeczy nie rozumiem, to wiem, że ON ma WSZYSTKO pod kontrolą i wie, co jest najlepsze dla Jego dzieci.

Córka Marta

„Bóg zawsze wie, co jest najlepsze. On ma swoje cele, a Jego drogi nie są naszymi drogami. Bez względu na to, co się dzieje, musimy przy Nim trwać i nigdy się nie poddawać, ponieważ nasze posłuszeństwo jest bardzo istotne. W trudnych chwilach powinniśmy koncentrować się na tym, co Bóg robi, a nie na tym, czego nie robi. Nie możemy przestać ufać Panu. Gdy jesteśmy słabi, On jest mocny. Gdy śpimy, On nie drzemie. Zawsze czuwa nad tymi, którzy Go kochają”. Takiego SMS-a z cytatem z książki wysłałam Mamusi miesiąc przed jej odejściem. Choć było mi ciężko to napisać w tej sytuacji, dotarło do mnie, że właśnie o tym Mamuśka ciągle mówiła: że musimy zaufać Panu! My chcieliśmy wprawdzie inaczej, prosiliśmy Boga o inne rozwiązanie, jednak On wie najlepiej...

Ona całkowicie powierzyła się w ręce swojego Ojca, jej pokój w sercu i Bożą nadzieję zaskakiwała mnie każdego dnia, kiedy widziałam, jak niknie w oczach w ciągu ostatniego miesiąca...

Mamuśka całe swoje życie poświęciła RODZINIE, przede wszystkim tej ziemskiej. Ona zawsze była po prostu dla nas. Wychowała czwórkę dzieci w miłości do Pana Jezusa, kierowała na Niego oczy swoich wnuków podczas różnych spotkań, wyjazdów wakacyjnych na działkę... To była jej najważniejsza misja, którą powierzył Jej Bóg, a ona była temu wierna do końca!

Swoje życie poświęciła także rodzinie duchowej i ludziom wokół, którym bezustannie świadczyła! Jako polonistka w szkole podstawowej i gimnazjum przy każdej nadarzającej się okazji głosiła Ewangelię Zbawienia swoim uczniom na lekcjach! Chciała we wszystkim podobać się swojemu Zbawcy, a kiedy już wszyscy spaliśmy, ona siedziała do późnych godzin nocnych nad Biblią i pogrążona w społeczności z Panem, modliła się o wszystkie aktualne sprawy, walczyła o nas, o wnuki, o kościół, przyjaciół, walczyła w modlitwie o wiele rzeczy, o których inni zapominali. Była kobietą modlitwy!

Dziękuję Panu Bogu, że dał mi wspaniałą Mamuśkę, Babcie moich dzieci, że odnalazł ją w tym świecie i że dzięki niej mogłam poznać Jego!

Gdybyśmy mogli uchylić drzwi życia,
I stanąwszy w nich, zobaczyć całe Boże działanie,
Moglibyśmy pojąć wszystkie wątpliwości i walki
I do każdej tajemnicy mogliśmy odnaleźć klucz.

Lecz nie dziś. Zatem bądź, biedne serce, zadowolone;
Boże plany rozwiną się jak czyste białe lilie.
Nie wolno nam rozrywać płatków mocno stulonych;
Czas objawi kielich kwiatu ze złota.

A jeśli, cierpliwie znosząc znój, dojdziemy do ziemi,
Gdzie zujemy sandały i odpoczną nasze zmęczone nogi,
Kiedy w pełni poznamy i zrozumiemy,
Myszę, że wtedy powiemy: „Bóg wiedział najlepiej”.

Cytat z książki Paula E. Billheimera pt. *Nie marnuj swoich łez*

Córka Ania

Dla Babcini najważniejsza w życiu była wola Pana Jezusa. Wiedziała, że najlepsze dla nas nie jest to, czego my chcemy, ale to czego chce dla nas On. Nawet podczas choroby nie modliła się, aby Pan Bóg ją uzdrowił, ale o to, by wypełniła się Jego wola, niezależnie od tego, jaka by ona była. Nauczyła mnie wielu rzeczy, miłości

do Boga i pasji, którą jest służba dzieciom. Zawsze mnie wspierała i mimo że nie zawsze się z nią zgadzałam, wiem, że wszystko, co robiła, mówiła – robiła dla mojego dobra, dla dobra nas wszystkich. Nigdy nie patrzyła na to, jak ona sama się czuje. Dla niej liczyło się to, jak czują się jej bliscy. Chciałabym być tak gotowa na śmierć, jak była gotowa moja Babcia.

Mimo że odeszła, że jej śmierć zabolowała całą rodzinę, jestem szczęśliwa – Babcinka jest



w miejscu, gdzie zawsze chciała być, w miejscu, do którego zmierzała, którego oczekiwała i wiem, że czeka tam i na mnie, na resztę naszej rodziny. Babciusia, zawsze będziesz w moim sercu.

Wnuczka Sara

„Któż może powiedzieć, że staje się coś, czego Pan nie nakazał?” (Treny 3, 37).

Dnia 10 grudnia 2014 roku Pan Bóg zabrał do siebie s. Jolanę Skutelę. Nabożeństwo żałobne, które prowadził br. Czesław Bassara, odbyło się 13 grudnia w Domu Zborowym, a druga część uroczystości pogrzebowej odbyła się na cmentarzu w Chorzowie Starym.

Do zobaczenia, siostrzo Jolanto... Trudno przejść do porządku dziennego, kiedy niespodziewanie odchodzi ktoś „tak bardzo mocno” zaangażowany w życie społeczności.

Mógłbym wymieniać wszystkie elementy jej zaangażowania w naszym chorzowskim Zborze, ale poprzestaną na dwóch, tych najbardziej znaczących, widocznych. Pierwszy to służba wśród dzieci – przez długie lata odpowiedzialna była za nauczanie dzieci, tych zborowych i tych spoza Zboru. Długo w mojej pamięci pozostanie nasz ostatni, sierpniowy wyjazd z dziećmi do Gościejowa. Wspólny czas rozważań, modlitwy, długich wieczorno-nocnych poważnych i luźnych rozmów. Drugi element to modlitwa – ceniła ją! Podczas społecznej modlitwy nigdy nie czekała... zabierała głos, zawsze przynosząc przed Boży Tron swoich najbliższych. Owocem jej modlitw jest ukochany mąż Stefan, jej dzieci Elżbieta, Marcin, Anna, Marta, ale i wnuki, o które modliła się od najmłodszych lat, rozkładając nad ich głowami „para-



sol Bożej ochrony”. Do ostatnich chwil nie zapomniała w modlitwach o swoim rodzeństwie, bliższej i dalszej rodzinie. To członkowie jej rodziny, ale też przyjaciele, bracia i siostry w Panu Jezusie Chrystusie, znajomi – 13 grudnia szczerze wypełnili nie tylko kaplicę, ale też wszystkie inne pomieszczenia Domu Zborowego i część ogrodu – by oddać jej ostatnią posługę. Dziękuję Bogu za osoby tak zaangażowane w życie Zboru i dzisiaj powierzam Mu jej najbliższych – wszystkich tych, którzy pozostali po tej stronie nieba...

Przełożony Zboru w Chorzowie – Łukasz Janulek

Pożegnania



Rybnik

23 grudnia 2014 w Maruszy koło Wodzisławia Śląskiego odbyła się **uroczystość pogrzebowa brata Franciszka Roguta**, członka Zboru w Rybniku, który przeżył 86 lat. Uroczystość prowadził brat Eugeniusz Trzcionkowski, a Słowem Bożym usługiwał brat Czesław Bassara. Po pogrzebie Zbór spotkał się na społeczności w kaplicy w Rybniku. Mogliśmy Bogu wyrazić wdzięczność za życie i świadectwo brata Franciszka.

Piasek

19 grudnia 2014 odbyła się **uroczystość pogrzebowa siostry Zofii Link**, członkini Zboru w Piasku. Nasza siostra przeżyła 64 lata. Słowem Bożym usługiwał brat Czesław Bassara w kaplicy przyszpitalnej w Pszczynie, a na cmentarzu ewangelickim bracia Ewald Kojzarek i Zygmunt Karel. Po pogrzebie mieliśmy okazję spotkać się z zasmuconą rodziną, aby okazać jej miłość, a także, aby wspólnie podziękować Bogu za życie i świadectwo siostry Zofii.

Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

| Tytuł i autor | Cena |
|--|-------|
| 1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming) | 1,60 |
| 2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming) | 1,60 |
| 3. Świat chrześcijanina (Don Fleming) | 1,60 |
| 4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming) | 1,60 |
| 5. Życie chrześcijanina (Don Fleming) | 1,60 |
| 6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrupp) | 8,00 |
| 7. Konwalia | 2,00 |
| 8. Księga Daniela (Henryk Turkanik) | 8,00 |
| 9. Księga Objawienia (Henryk Turkanik) | 15,00 |
| 10. Panorama Biblii (praca zbiorowa) | 6,00 |
| 11. Przyjaciel Boga (Roger K. Snock) | 4,00 |
| 12. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy) | 30,00 |
| 13. Śpiewnik Pielgrzyma (nutowy) | 75,00 |

Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

| | |
|---|-------|
| 14. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness) | 5,00 |
| 15. Dorastanie do miłości (J. Huggett) | 2,00 |
| 16. Mam pytanie (B. Graham) | 14,00 |
| 17. New Age – czy naprawdę Nowa Era (D. Groothuis) | 5,00 |
| 18. Poradnik dla rodziców (A.i R. Fryling) | 1,50 |
| 19. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne) | 10,00 |
| 20. Poselstwo Listu do Galacjan (J. Stott) | 6,00 |
| 21. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott) | 5,00 |
| 22. Światy wokół nas (J.W. Sire) | 4,00 |
| 23. U wrót przestrzeni (J. Kajfosz) | 2,70 |
| 24. Wina i przebaczenie | 8,00 |
| 25. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve) | 3,00 |

Inne

| | |
|---|------|
| 14. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading) | 8,00 |
| 15. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck) | 6,00 |

Księgarniom i osobom prowadzącym działalność gospodarczą udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.



Łaska i Pokój

pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny
Joanna Kaniewska; Łukasz Janulek

Skład:

Point Press Adam Wania

Na okładce:

Obraz licencjonowany przez
Depositphotos.com/Drukarnia Chroma

Adres kontaktowy:

ul. Franciszkańska 19; 40-708 Katowice
Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz
zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian
stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

Adres witryny internetowej

Kościół Wolnych Chrześcijan:
<http://www.kwch.org>

Redakcja czasopisma i sekretariat:

sekretariat@kwch.org

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga
24 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska
i Pokój” prosimy przesłać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np: „ofiarą na
wydawanie kwartalnika – rok 2015”

Ofiary zagraniczne na wydawanie czasopisma
„Łaska i Pokój” prosimy wpłacać na konto:

PKO BP S.A. I O/ Katowice

SWIFT BPKO PL PW

Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

Kościół Wolnych Chrześcijan

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Istnieje możliwość nabycia niektórych
numerów archiwalnych

Łowcy pereł

Wisetka

obóz dla dzieci
w wieku 7-13 lat
2-12 sierpnia 2015



Zeskanuj Kod QR

Miejsce: Wisetka (kolo Międzyzdrojów)
Data: 2-12 sierpnia 2015
Gość specjalny: misjonarz Czesław Bassara
Organizator: KWCh Piasek, Konrad i Dorota Pludowsky
Kontakt: pludowskik@gmail.com kom 693 550 997
Koszt: 830 zł (dla rodzeństwa 800 zł/os)
Możliwy dojazd autokarem ze Śląska (240 zł)
Strona internetowa: www.obozwisetka.pl

Na naszym obozie zapewniamy fachową opiekę chrześcijańskich liderów. W czasie zabawy w morzu nad naszym bezpieczeństwem będzie czuwał wykwalifikowany ratownik, a w czasie całego obozu będzie nam towarzyszył sanitariusz medyczny. Obóz w Wisetce jest rejestrowany w kuratorium, prowadzony zgodnie z wymogami MEN przez odpowiedzialne osoby czuwające nad bezpieczeństwem Twojego dziecka przez 24 h/dobę.

W celu rezerwacji miejsca na obozie proszę skontaktuj się z nami do 20 kwietnia 2015!!!

Chtapowo dla zwycięzców musisz być!

24.07 - 04.08

Chtapowo dla zwycięzców - odpoczynek dla nastolatków

Chcesz, aby Twoje dziecko odpoczęło od zelektronizowanej rzeczywistości, zgiełku miasta, aby odpoczęło w dobrej i konstruktywnej atmosferze? Chcemy dzisiaj zaoferować Twojemu dziecku dobry czas, duchowy rozwój, morze, piasek, fun. Drogi nastolatku. Jesteś dla nas ważny, ten wyjazd zorganizowany jest dla ciebie. Twój rozwój duchowy, postrzeganie Pana Boga wcale nie musi być nudne, szare i przytłaczające - właśnie to chcemy Ci pokazać. Grupa energicznych liderów, nowe znajomości sprawiają, że na pewno! zapamiętasz czas spędzony w Chtapowie.

INFO

- wiek 12 - 18
- termin 24.07 - 04.08
- koszt 650 pln + 90 pln (podróż w 2 strony) (wspólny wyjazd 24.07 oraz powrót 04.08 przewoźnikiem PKP)
- ośrodek (pokoje 3,4,5 osobowe z łazienkami, boiska sportowe, ok 600 m do plaży)

PŁATNOŚĆ I ZGŁOSZENIA

• zgłoszenia wysyłać na adres
Wiesława Łatanik
Bielsko-Biała 43-344
ul. Zagrody 99E (tel 660 769 560)
email wglatanik@o2.pl

KONTO

Kościół Wolnych Chrześcijan
Bielsko-Biała 43-300, ul. Smolna 19
MultiBank

85 1140 2017 0000 4302 1051 3580

(przedpłata 200 pln do 15.04.2015;
reszta kwoty (540 pln) do 10.07.2015;
z dopiskiem kolonia
oraz imię i nazwisko dziecka)
(przed dokonaniem wpłaty prosimy
o kontakt telefoniczny,
w celu potwierdzenia wolnych miejsc;
zgłoszenia wysłane zostaną drogą
mailową po wcześniejszym
zgłoszeniu dziecka)

czekamy na was!
kierownik Wiesława Łatanik
oraz Maja Kowalczyk

Wakacje 2015



OBOZ DLA MŁODSZYCH DZIECI WISŁA GOŚCIEJÓW

Termin: 04 - 10.07.2015 r.

Wiek dzieci: 6-12 lat

Koszt: 390 zł

Kierownik: Danuta Śniegoń

Kontakt:

Tel.: 602-358-911

e-mail: sdanka1@wp.pl

Zgłoszenia:

do dnia 31.05 br. na w/w e-mail

Przedpłatę (po wcześniejszym zgłoszeniu)

w wysokości 100 zł!

należy przelać na konto KWCh 40-708 Katowice

ul. Franciszkańska 19

nr konta: 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

(z zaznaczeniem: ofiara-Wisła 1)

*zaliczka nie podlega zwrotowi

W programie:

- ✓ zajęcia biblijne, gry, zabawy, konkursy,
- ✓ ciekawe warsztaty tematyczne, basen,
- ✓ ściana wspinaczkowa, niespodzianki.

Dla chłopców -
profesjonalne
treningi piłki
nożnej prowadzone
przez trenera!
Dla dziewczynek
inne zajęcia w
terenach.



ARTYSTYCZNY OBOZ DLA DZIEWCZYNEK ZYWIEC

Termin: 01 - 08.08.2015 r.

Wiek dzieci: 7-13 lat

Koszt: 410 zł

Kierownik: Danuta Śniegoń

Kontakt:

Tel.: 602-358-911

e-mail: sdanka1@wp.pl

Zgłoszenia:

do dnia 15.06 br. na w/w e-mail

Przedpłatę (po wcześniejszym zgłoszeniu)

w wysokości 100 zł!

należy przelać na konto KWCh 40-708 Katowice

ul. Franciszkańska 19

nr konta: 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

(z zaznaczeniem: ofiara-Wisła-Art)

*zaliczka nie podlega zwrotowi

W programie:

- ✓ wszelkiego rodzaju dziewczęce robotki
- ✓ zajęcia biblijne,
- ✓ konkursy, gry, zabawy,
- ✓ Park Miniatur, mini zoo, niespodzianki.



ENGLISH CAMP 2015

WHERE ARE YOU GOING ?

DO KĄD IDZIESZ ?

"The wind bloweth where it listeth,
and thou hearest the sound thereof, but
canst not tell whence it cometh, and
whither it goeth: so is every one that is
born of the Spirit." John 3: 8

"Wiatr wieje dokąd chce, i szum jego
słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi
i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się
narodził z Ducha." Jan 3: 8

WIEK: (13+)

KIEDY: 24.07-01.08.2015

GDZIE: ZAWISZYN

Zgłoszenia Janusz nr tel 502 179 790 Zbor@gdansk-wiszenna.kwch.org
KOSZT 470 zł nr konta 11 1160 2202 0000 0001 0074 0099

Kurs dla wychowawców kolonijnych

4-6 czerwca 2015 (początek w Boże Ciało)

Miejsce: Zbór KWCh w Żywcu, al. Legionów 1

Kurs dla kierowników kolonii

30 maja 2015

Miejsce: Biuro KWCh, Katowice, Franciszkańska 19

Ukończenie w/w kursów daje uprawnienia kuratorskie do pracy jako kierownik
lub wychowawca w różnych placówkach wypoczynku dla dzieci i młodzieży.

Wymagania dla kandydatów:

ukończone 18 lat
wykształcenie średnie

Organizator: Zbór KWCh w Żywcu

Wykładowca: mgr Marek Kaniewski

Zgłoszenia: sekretariat KWCh: tel. 32/204-63-94

Sekretariat@kwch.org

Spółeczność Ewangelizacji Dzieci (CEF)

Spółeczność Ewangelizacji Dzieci (CEF)
ul. Dworcowa 18, 43-211 Piasek, tel: (32) 210 52 15, biuro@cefpolska.pl

KRS: 0000178591



Dla
każdego
dziecka



Przeznacz 1%
na Fundację Spółeczności Ewangelizacji Dzieci

Strona CEF: www.cefpolska.pl • Strona dla dzieci: www.klubodkrywcy.com • Strona Wydawnictwa CEF Press: www.cefpres.pl

Wakacyjna Wyprawa Niezwykłymi Szlakami 5 - 11 lipca 2015

Serdecznie zapraszamy: - **DZIECI w wieku 9 - 12 lat**; - **MŁODZIEŻ powyżej 13 roku życia**

na letni obóz, który odbędzie się w Ośrodku h2o w Kiczycach, ul. Ochabska 133, 43-430 Kiczycy

Początek 5 lipca 2015 godzina 15:00 - Zakończenie 11 lipca 2015 godz. 10:00

Organizatorzy zapewniają:

zakwaterowanie w nowoczesnych pokojach z łazienkami, trzy posiłki dziennie I ubezpieczenie

W programie obozu między innymi:

- wycieczka w góry,
- wyprawy biblijnymi szlakami,
- ciekawe gry i zabawy,
- wspólne wieczory przy ognisku,
- konwersacje z udziałem młodzieży z USA,
- basen, kajaki, sport.

Rezerwacji można dokonać wpłacając przedpłatę w wysokości **295 zł** lub pełną kwotę **590 zł** na niżej podane konto KWCH do dnia **15 maja 2015 r.** oraz odesłanie wypełnionej karty zgłoszeniowej. W przypadku dokonania przedpłaty pozostałe **295 zł** należy wpłacić do **15 czerwca 2015 r.**

**Kościół Wolnych Chrześcijan w Katowicach; ul. Zajęczka 21; 40-050 Katowice
BRE BANK S.A. 13 1140 2017 0000 4502 0991 4542**

W tytule należy podać: „NA WYJAZD (imię I nazwisko, wiek uczestnika)”.

Więcej szczegółów można uzyskać od organizatorów: Mariola Kolt 514 253 301; Krzysztof Kolt 518 670 657; krisandmariola@gmail.com
Oraz na stronie www.katowice.kwch.pl/wakacje/wakacje_2015.html

